

WITOLD MATWIEJCZYK

DUCHOWIEŃSTWO KRAKOWA
WOBEC POWSTANIA KOŚCIUSZKOWSKIEGO W 1794 R.

WSTĘP

Insurekcja kościuszkowska 1794 r. była pierwszym powstaniem narodowym, w którym aktywnie wzięły udział szerokie warstwy i klasy społeczeństwa. I mimo że nie przywróciła wolności i suwerenności rozdzieranego zaborami państwa, a nawet przyczyniła się bezpośrednio do jego całkowitego upadku, to jednak dokonała ogromnego przełomu w świadomości narodowej i społecznej, wytyczyła program polityczny i społeczny następnym pokoleniom, na długie dziesiątki lat zaborów. Najtrafniej problem ten ujął Szymon Askenazy w lapidarnym stwierdzeniu, że wprawdzie insurekcja kościuszkowska nie uratowała państwa polskiego, ale uratowała naród polski od całkowitego rozkładu.

W niniejszej pracy chcemy się zająć niewielką grupą tego narodu, duchowieństwem katolickim, które miało ogromny wpływ na szerokie warstwy społeczeństwa, a tym samym wpływało na jego dzieje. Chcielibyśmy ustalić oraz wyjaśnić postawy duchowieństwa Krakowa wobec i w czasie insurekcji kościuszkowskiej.

"Oświecenie polskie" z programem społecznym i politycznym dotyczącym naprawy Rzeczypospolitej związane było z myślą katolicką, reprezentowaną przez "intelektualistów w sutannach". Liczni przedstawiciele duchowieństwa zaangażowani w dzieło Sejmu Wielkiego, szerokie masy kleru parafialnego aktywnie działające przy wprowadzaniu w życie Konstytucji 3 maja, wszystko to świadczyło, że losy państwa nie były obce duchowieństwu polskiemu w końcu XVIII w. Dlatego też bardzo interesujące i konieczne wydało się ustalenie, jak duchowieństwo zachowało się w chwilach krytycznych, gdy nie tylko słowa, ale konkretne czyny i narażenie własnego życia decydowało o postawie patriotycznej.

Ze względu na rozległość problemu i brak szczegółowych badań, ograniczyliśmy nasze rozważania do miasta Krakowa, gdyż tam rozpoczęła się akcja powstańcza, którą w początkowym okresie kierował sam Tadeusz Kościuszko, Najwyższy Naczelnik powstania.

W Krakowie też najwcześniej, bo 25 III, zorganizowano lokalną władzę insurekcji, Komisję Porządkową Województwa Krakowskiego, w skład której weszło dwóch księży. Poza tym Kraków był jednym z największych w kraju skupisk duchowieństwa i to w całym przekroju stanowym: od najniższego kleru zakonnego i parafialnego, aż po dostojników kościelnych – kanoników i biskupa krakowskiego. Pisząc o duchowieństwie Krakowa, mamy cały czas na myśli duchowieństwo katolickie, gdyż w samym Krakowie innowiercy stanowili znikomy (zaledwie 0,5%) odsetek ludności.

Ramy czasowe pracy wyznaczył sam przebieg i czas trwania insurekcji w Krakowie, a więc od chwili ogłoszenia Aktu Powstania – 24 III 1794 r. do 15 VI 1794 r., czyli do momentu podpisania kapitulacji i wkroczenia wojsk pruskich do miasta. Od tego momentu wszelki opór i działalność insurekcyjna w Krakowie stała się niemożliwa i tylko nieliczni powstańcy, chcący kontynuować walkę, przedzierali się przez Galicję do Warszawy.

W dotychczasowej literaturze na temat powstania kościuszkowskiego, niewiele odrębnych opracowań poświęcono duchowieństwu, choć sprawa ta zawsze pojawiała się na marginesie wielu rozważań.

W literaturze przedwojennej Adam M. Skałkowski wysunął tezę, że insurekcja swoim radykalnym programem społecznym i przyznaniem równouprawnienia wszystkim wyznaniom znacznie osłabiła pozycję Kościoła i zniechęciła kler katolicki do udziału w powstaniu¹. Teza ta wydaje się wątpliwa, zwłaszcza, że podważają ją nowsze badania.

Problem udziału duchowieństwa w powstaniu pojawił się przy omawianiu różnych kwestii społecznych, a przede wszystkim "kwestii chłopskiej" w powstaniu. Wojciech Bartel wykazał, że w wielu wypadkach duchowieństwo było bezpośrednio zaangażowane w realizację reform chłopskich, gdyż właśnie duchowni najczęściej byli powoływani na stanowiska "dozorców" i "nauczycieli ludu"². Jego jest też teza o przychylności i poparciu powstania przez niższy kler katolicki. Dalszym rozwinięciem tych wniosków, choć też tylko na marginesie głównych rozważań o problemie chłopskim w powstaniu, są prace Jerzego Koweckiego³.

Odrębny kierunek badań wytyczyła praca Bogusława Leśnodorskiego o jakobinach polskich⁴. Autor po wnikliwej analizie obszernego materiału źródłowego wykazał, że hasła radykalne insurekcji wcale nie były obce polskim duchownym, przede wszystkim

¹ *Z dziejów insurekcji 1794 r.* Warszawa 1926 s. 22 n. Por. t e n ż e. *O cześć imienia polskiego.* Lwów 1908.

² *Dozory w insurekcji kościuszkowskiej 1794 r.* "Czasopismo Prawno Historyczne" 6:1954 z. 2 s. 78-105.

³ *Uniwersał Połaniecki i sprawa jego realizacji.* Warszawa 1957; t e n ż e. *Pospolite ruszenie w insurekcji kościuszkowskiej.* Warszawa 1963; t e n ż e. *U początków nowoczesnego narodu. W: Polska w epoce oświecenia.* Warszawa 1971 s. 106-170.

⁴ *Polscy jakobini. Karta z dziejów insurekcji 1794 r.* Warszawa 1960.

w wielkich skupiskach miejskich Wilna, Warszawy czy Krakowa. Czasami nawet duchowni byli bardziej radykalni w programie społecznym i jego realizacji niż władze powstańcze, które starały się takie działania hamować narzucanymi karami i groźbami⁵. Uzupełnieniem badań Leśnodorskiego jest artykuł Jana Ziółka⁶, ustalający wiele nowych szczegółów, nazwisk i rewolucyjnych postaw duchowieństwa w czasie insurekcji.

Podsumowaniem dotychczasowych badań, dającym ogólne spojrzenie na stosunek duchowieństwa do powstania 1794 r., jest monografia Hanny Dylągowej, traktująca o stosunku duchowieństwa do "sprawy narodowej" w całym stuleciu 1764-1864⁷. Autorka wysuwa w niej wiele ogólnych wniosków i hipotez bardzo przydatnych w dalszych badaniach szczegółowych.

O samym Krakowie i insurekcji kościuszkowskiej pierwsze rozprawy pojawiły się w setną rocznicę powstania⁸, lecz miały raczej charakter przyczynkowski. Dopiero praca Tadeusza Kupczyńskiego⁹, ucznia Wacława Tokarza, spełniła wszelkie wymagania pracy naukowej i znacznie przybliżyła obraz dziejów insurekcji w Krakowie. Autor skupił w niej uwagę przede wszystkim na działalności władz powstańczych i wydarzeniach politycznych, ale ustalił także wiele szczegółów dotyczących duchowieństwa Krakowa w powstaniu¹⁰. Uzupełnieniem tych badań oraz podsumowaniem naszej wiedzy o działalności Kościuszki w Krakowie i na "Ziemii Krakowskiej", jest ostatnia praca Jana Lubicza-Pachońskiego¹¹. Mimo to żadne z tych studiów nie traktuje wyczerpująco o udziale duchowieństwa Krakowa w powstaniu, ani o stosunku kleru krakowskiego do wydarzeń insurekcyjnych. Stąd wyodrębnienie i systematyczne ujęcie tego problemu wydało się ważne i potrzebne. Sięgnęliśmy więc do genezy próbując ustalić jaką rolę przywódcy powstania przypisywali duchowieństwu i Kościołowi katolickiemu w czasie jego trwania; jak program powstania odnosił się do duchowieństwa, jakie cele mu stawiał, co gwarantował, czego wymagał.

⁵ Por. *Sprawa ks. Czesława Logi, dominikanina*. W: *Nurty lewicowe w dobie polskich powstań narodowych 1794-1849. Wybór źródeł*. Pod red. E. Halicza. Wrocław-Warszawa-Kraków 1961 s. 18-41.

⁶ *Księża w szeregach jakobinów polskich*. W: *Zwycięstwo czy klęska, w 190 rocznicę powstania kościuszkowskiego*. Pod red. H. Kocója. Katowice 1984.

⁷ *Duchowieństwo katolickie wobec sprawy narodowej 1764-1864*. Lublin 1981.

⁸ K. B a k o w s k i. *Kraków w czasie powstania Kościuszki*. Kraków 1893; K s. W a c ł a w [Nowakowski]. *Kraków w 1794 r.* Kraków 1894.

⁹ *Kraków w powstaniu kościuszkowskim*. Kraków 1912.

¹⁰ T. Kupczyński po raz pierwszy podjął się próby policzenia i oszacowania poboru kosztowności kościelnych w Krakowie, choć nie uniknął pomyłek i nie wykorzystał wszystkich źródeł (K u p c z y ń s k i, jw. s. 83 n.).

¹¹ *Kościuszkowie na Ziemi Krakowskiej*. Warszawa-Kraków 1984.

Temu zagadnieniu poświęciliśmy, po wstępnym przedstawieniu w rozdz. I. liczby i struktury duchowieństwa Krakowa, rozdział II.

Następnie skupiliśmy uwagę na materialnym wkładzie duchowieństwa Krakowa do powstania kościuszkowskiego. Staraliśmy się ustalić wielkość i proporcje płaconych podatków, różnych świadczeń duchowieństwa na rzecz powstania oraz rozmiar poboru kosztowności kościelnych w samym Krakowie uznając, że miało to ogromne znaczenie i wpływ na osobiste postawy kleru wobec insurekcji (rozdz. III).

Odrębny i ostatni rozdział (IV), poświęciliśmy postawom duchowieństwa wobec i w czasie trwania insurekcji w Krakowie, starając się ustalić, jak duchowieństwo w różnych jego warstwach zareagowało na wybuch powstania, jakie postawy przejawiało w czasie jego rozwoju i wreszcie, jak zachowywało się w chwili zagrożenia i upadku powstania w Krakowie.

Podstawową trudnością przy opracowywaniu tego problemu okazał się skąpy zasób źródeł "z pierwszej ręki". Do naszych czasów nie zachowały się teksty kazań, modlitw i przemówień z czasów insurekcji w Krakowie. Krótki czas jej trwania spowodował, że księgarz i drukarz krakowski, Jan May, zdążył wydać tylko dwa numery insurekcyjnej "Gazety Krakowskiej"¹². Akta Komisji Porządkowej zaginęły gdzieś po przewiezieniu ich na Podgórze w czasie ewakuacji Komisji przed wkraczającymi wojskami pruskimi¹³, a pamiętniki spisywane na wiele lat po upadku powstania najczęściej pomijają wydarzenia dziejące się w tle głównego nurtu politycznego związanego z osobą Tadeusza Kościuszki. Dlatego też, podstawę źródłową pracy stanowią przede wszystkim zachowane źródła archiwów i bibliotek krakowskich.

Oprócz zbiorów dokumentów i akt przechowywanych w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Krakowie, gdzie zwłaszcza *Protokoły posiedzeń magistratu*¹⁴ oraz zbiory Ambrożego Grabowskiego¹⁵ okazały się bardzo pomocne, sięgnęliśmy także do archiwów kościelnych i zakonnych.

Akta Kapituły Krakowskiej na Wawelu¹⁶ dostarczyły wielu informacji odnośnie do przebiegu poboru kosztowności kościelnych, zaś zbiór drukowanych rozporządzeń i listów pasterskich biskupów krakowskich i urzędu biskupiego¹⁷, przechowywany w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, rzucił nowe światło na stosunek

¹² Zachowane egzemplarze: Wojewódzkie Archiwum Państwowe [dalej: WAP] Kraków sygn. E 116, nr 1, 30 V 1794; nr 2, 13 VI 1794.

¹³ K u p c z y ń s k i, jw. s. 7.

¹⁴ WAP Kraków sygn. 1265, 1266; L u b i c z - P a c h o ń s k i (jw. s. 382) podaje złe sygnatury.

¹⁵ WAP Kraków sygn. E 116, It 148, It 134.

¹⁶ Archiwum Kapituły Katedralnej na Wawelu [dalej: AKK] sygn. 26.

¹⁷ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie [dalej: AKMK] *Książąt Biskupów Krakowskich pisma na dycjezią*, br. sygn.

hierarchii kościelnej do powstania. Jego uzupełnieniem były dla nas *Acta Officialia et Episcopalia* przechowywane w tymże archiwum¹⁸.

Spośród archiwów zakonnych, najwięcej informacji dostarczyły zbiory archiwum o.o. kapucynów w Krakowie, a szczególnie kroniki kapucyńskie¹⁹.

Wykorzystano także zbiory rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej, w których *Taryfa poboru województwa krakowskiego* z 9 VI 1794 r.²⁰ oraz zachowana w zbiorach – *Żegoty Paulego Kopia Specyfikacji*²¹ srebra i złota zabranego z kościołów krakowskich w czasie insurekcji, dostarczyły pierwszorzędno materiału do rozdz. III.

Wiele dodatkowych informacji dostarczyły zbiory rękopisów Biblioteki Czartoryskich i Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie.

Mimo wykorzystania dostępnych źródeł zdajemy sobie sprawę, że temat nie został wyczerpany, a nasze rozważania dotyczą raczej przykładów, a nie wyczerpującej analizy postaw poszczególnych grup i warstw duchowieństwa Krakowa. Dlatego wydaje się, że dalsze badania, zwłaszcza nad archiwami zakonnymi i rozproszonymi w nich zbiorami kazań i modlitw, mogłyby rzucić nowe światło na problem stosunku kleru do powstania kościuszkowskiego.

I. DUCHOWIEŃSTWO KRAKOWA W PRZEDEDNIU INSUREKCJI 1794 R. STAN LICZEBNY I ORGANIZACYJNY

Aglomeracja Krakowa, mimo że w końcu XVIII w. stanowiła już jeden organizm gospodarczy, pod względem prawnym składała się z wielu jednostek administracyjnych, powstałych w wyniku długotrwałego, feudalnego rozdrobnienia własności. Zespół ten stanowiły trzy miasta: Kraków, Kazimierz i Kleparz oraz otaczający je zewsząd wieniec przedmieść i jurydyk²². Pod względem administracji kościelnej obszar ten podzielony był na 11 parafii, z których 7 prowadzonych było przez kler świecki i 4 przez zakonników²³.

¹⁸ AKMK sygn. 97, za rok 1793, 1794.

¹⁹ Archiwum Prowincji Krakowskiej oo. Kapucynów [dalej: APKK] sygn. 95, 96, 97, 143.

²⁰ Biblioteka Jagiellońska [dalej: BJ] rkps 7257 III.

²¹ BJ rkps 3316.

²² J. B i e n i a r z ó w n a, J. M a ł e c k i. *Dzieje Krakowa*. T. 2. Kraków 1984 s. 561.

²³ K. M i k. *Ruch naturalny i rozwój zaludnienia Krakowa w drugiej połowie XVIII w.* W: "Przeszłość Demograficzna Polski" 2:1969 s. 124-127; J. K l e c z y Ń s k i. *Spis ludności diecezji krakowskiej z 1787 r.* W: *Archiwum Komisji Historycznej*. T. 7. Kraków 1894 s. 327-328; *Opis planty miasta Krakowa z przedmieściami*. "Rocznik Krakowski" 48:1977, dodatki. 11 parafii krakowskich istniało przy kościołach pod wezwaniami: a) prowadzone przez księży świeckich: 1. św. Wacława (kościół katedralny) na Wawelu, 2. Najśw. Panny Maryi w Rynku, 3. Wszystkich Świętych z kolegiatą przy ul. Grodzkiej, 4. św. Anny z kolegiatą przy ul. św. Anny, 5. św. Szczepana przy ul. Szczepańskiej, 6. św. Floriana z kolegiatą na Kleparzu, 7. św. Mikołaja

Oprócz kościołów parafialnych, Kraków miał jeszcze 17 kościołów i 5 kaplic, co w sumie z kościołami klasztorными dawało imponującą, jak na rozmiary samego miasta, liczbę 59 kościołów i 5 kaplic²⁴.

Niestety nie dysponujemy dokładnymi danymi odnośnie do liczby mieszkańców Krakowa w końcu XVIII w., mimo że przeprowadzono już w tym czasie pierwsze spisy ludności. Najbliższe prawdy wydają się wyniki spisu z 1787 r.²⁵, co obrazuje poniższa tabela²⁶. Musimy pamiętać, że spis z 1787 r. miał charakter skarbowy i nie obejmował ludności zwolnionej od opodatkowania, czyli szlachty i duchowieństwa, a także garnizonu krakowskiego i studentów Szkoły Głównej²⁷. Mimo to, spis ten daje nam ogólny obraz stosunków ludnościowych miasta, w którym katolicy stanowili prawie 85%, Żydzi ponad 15%, a dysydenci niecałe 0,5% ludności.

Tab. 1. Liczba i struktura ludności Krakowa wg spisu z 1787 r.

Miasto	katolicy	dysydenci	Żydzi	Razem
Kraków	11.562	72	–	11.634
przedmieścia	8.265	39	3.653*	11.957
Kraków z przedmieściami ogółem	19.827	111	3.653	23.591
Kraków z przedmieściami w %	84,05%	0,47%	15,48%	100%

* Liczba Żydów została ujęta szacunkowo wg danych urzędu wojewódzkiego.

Nieco więcej informacji co do struktury stanowej i zawodowej ludności podaje spis z 1795 r., z okresu okupacji pruskiej miasta. Niestety zachowały się tylko dane dotyczące Krakowa właściwego. Według tych danych w obrębie murów miejskich i na Wawelu mieszkało wtedy 10 179 osób, w tym 1 923 dzieci. Posesjonaci stanowili 7% dorosłej ludności, mieszczenie nieposesjonaci 14%, czeladź 30%, ludzie luźni 14%, żebracy ponad 3%, studenci niecały 1%, wojsko 25%, a duchowieństwo świeckie i zakonne 6% (czyli ok.

na Wesołej; b) prowadzone przez zakonników: 8. św. Krzyża z klasztorem św. Ducha, 9. Bożego Ciała z klasztorem ks. Kanoników laterańskich na Kazimierzu, 10. Najśw. Zbawiciela ("Salwatora") księży Norbertanów, 11. św. Michała na Skałce z klasztorem oo. Paulinów.

²⁴ *Opis planty miasta Krakowa.*

²⁵ K l e c z y ń s k i, jw.; B. K u m o r. *Spis ludności Diecezji Krakowskiej prymasa M. J. Poniatowskiego z 1787 r.* W: "Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne". T. 35. Lublin 1977 s. 257-283; M i k, jw. s. 130

²⁶ Tabelę tę podajemy z uzupełnieniami za: K l e c z y ń s k i, jw. s. 321 tab. V.

²⁷ Mik (jw. s. 134) ustala na podstawie spisu z 1787 r. nieco wyższą liczbę mieszkańców Krakowa (katolików – 26 414, z Żydami i dysydentami 26 726 osób), gdyż jako podstawę przyjmuje 11 parafii krakowskich, a nie ścisły podział administracyjny. Spis przeprowadzony przez Komisję Porządkową Cywilno-Wojсковą w 1790/91 r., który był mniej dokładny, wykazał 23 881 mieszkańców w Krakowie.

611 osób)²⁸. Ta ostatnia liczba interesuje nas najbardziej, gdyż daje choć przybliżony obraz liczebności duchowieństwa w samym Krakowie (w obrębie murów miejskich) w okresie insurekcji 1794 r.

Na podstawie zachowanych źródeł i dotychczasowych badań nie jest możliwe ustalenie dokładnej liczby kleru krakowskiego w końcu XVIII w.

W. Müller, opierając się na relacjach przesyłanych przez biskupów krakowskich do Rzymu, przypuszcza, że liczba kleru przy samej katedrze krakowskiej, oprócz kapituły, sięgała w poł. XVIII w. stu kilkudziesięciu lub nawet dwustu osób²⁹. Można przypuszczać, że stan ten utrzymał się do 1795 r., gdyż wcześniej nie znajdujemy źródeł ograniczających liczbę prebend przy katedrze.

Bardzo liczna była sama kapituła krakowska, która w 1795 r. obejmowała 7 prałatur, 30 kanonii gremialnych, 5 kanoników koadjutorów, 2 sufraganów okręgowych – z Lublina i Sandomierza, wraz z archidiaconem zawichojskim, 3 opatów cysterskich – z Mogiły, Koprzywnicy i Jędrzejowa i 2 opatów benedyktyńskich – z Sieciechowa i św. Krzyża, co w sumie dawało liczbę 50 osób³⁰.

Tak liczne gremium w rzeczywistości nie rezydowało w Krakowie, gdyż znaczna część prałatów i kanoników kumulowała beneficja. Na stałe mogło przebywać przy kapitule ok. 20 osób spośród wszystkich prałatów i kanoników.

Dość zawile koleje losu przeżywało w końcu XVIII w. biskupstwo krakowskie. W 1782 r. administratorem diecezji został bp Michał Jerzy Poniatowski, który był równocześnie rządcą diecezji płockiej (w latach 1773-85), a od 1785 r. arcybiskupem gnieźnieńskim i prymasem Polski. W Krakowie był tylko jeden raz, w 1787 r., a w rządach diecezją zastępował go ks. Józef Olechowski, archidiacon i sufragan krakowski³¹. Mimo stałej nieobecności, bp Michał J. Poniatowski przeprowadził w swej diecezji wiele zmian i reform w duchu oświeceniowym, albo jak chcą niektórzy, bardziej mu niechętni, w duchu "józefińskim"³². Na jego polecenie skasowano 7 zakonów w diecezji, w tym 5 w samym Krakowie, wstrzymano przyjęcia do nowicjatów żeńskich, powołano specjalną komisję, która zajęła się badaniem i spisaniem majątków klasztornych. Stąd też działalność

²⁸ *Dzieje Krakowa* t. 2 s. 567.

²⁹ *Diecezja krakowska w relacjach biskupów z XVII-XVIII w.* "Roczniki Humanistyczne" 13:1965 z. 2 s. 102

³⁰ J. K u ś. *Kołataj i kapituła krakowska.* "Rocznik Krakowski" 48:1977 s. 42.

³¹ M. P ę c k o w s k i. *Józef Olechowski, archidiacon i sufragan krakowski (1735-1806).* Kraków 1926 s. 81 n.

³² P. G a c h. *Kasaty zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląsku 1773-1914.* Lublin 1984 s. 18-22; W. C h o t k o w s k i. *Księdza prymasa Poniatowskiego spustoszenia kościołne w Krakowie.* Kraków 1918 s. 10 n.

reformatorska i okres rządów bpa Poniatowskiego w Krakowie nie przysporzyły mu zwolenników wśród tamtejszego kleru³³.

Dopiero w 1790 r. Kraków dostał stałego pasterza w osobie bpa Pawła Feliksa Turskiego³⁴. Wcześniej był on biskupem łuckim, a później hełmskim, tak że do Krakowa przybył już z odpowiednim duszpasterskim przygotowaniem. Równocześnie bp Turski brał czynny udział w życiu państwowym. W 1756-57 r. był wiceprezydentem Trybunału Koronnego, a w 1763 r. jego prezydentem. Bardzo aktywny w czasie Sejmu wielkiego (czytał m.in. rotę przysięgi, na którą Stanisław August zaprzysięgał Konstytucję 3-go Maja), był bliskim współpracownikiem króla, i w dowód zasług otrzymał właśnie biskupstwo krakowskie. Po uchwaleniu konstytucji bp Turski wydał w swojej diecezji *List pasterski* z poleceniem modlitw "za Ojczyznę i Króla"³⁵, a w rok później dla uczczenia rocznicy konstytucji, dokonał przeniesienia święta św. Stanisława z 8 na 3 maja³⁶. W pamięci współczesnych i w opinii potomnych pozostał jako przykładowy pasterz, choć w rzeczywistości większość czasu spędzał w Warszawie pochłonięty sprawami politycznymi i państwowymi. W czasie insurekcji też był nieobecny w Krakowie. Prawdopodobnie przebywał wtedy w swej letniej rezydencji w Dąbrowie. Zmarł w 1800 r. w Krakowie.

Odrębną grupę stanowiło duchowieństwo zakonne. W samym Krakowie, jak i całej Rzeczypospolitej w końcu XVIII w., nie było sytuacji sprzyjającej rozwojowi życia zakonnego, a szczególnie kontemplacyjnego.

Jak już wspomniano, prymas Poniatowski, reprezentujący poglądy króla i wielu świątłych umysłów epoki, dążył do zmniejszenia liczby zarówno klasztorów, jak i duchowieństwa zakonnego, upatrując w nich źródło ciemnoty i zacofania³⁷. Nie była to jednak jedyna przyczyna tej działalności. Chodziło w niej również o zwiększenie dochodów poszczególnych klasztorów oraz podniesienie poziomu moralnego i intelektualnego kleru. Ogromną wagę przywiązywano do funkcji duszpasterskich i edukacyjnych zakonów, stąd dużym poparciem prymasa cieszyła się reformatorska działalność w dziedzinie szkolnictwa: pijarów, jezuitów, bazylianów i misjonarzy.

W Krakowie w latach 1773/74 były 24 klasztory męskie, w których przebywało ok. 658 zakonników, czyli 25% z całej diecezji³⁸. W Warszawie w tym samym czasie, w 15 klasztorach przebywało 577 zakonników, mimo że Warszawa miała prawie trzykrotnie

³³ Por. jego biogram napisany przez Z. Zielińską *Polski Słownik Biograficzny*. T. 1-4. Kraków 1935-1939; T. 5-32. Wrocław-Warszawa-Kraków 1945-1991 – PSB XXVII s. 455-471).

³⁴ J. K o r y t k o w s k i. *Prałaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej od roku 1000 aż do dni naszych*. T. 4. Gniezno 1883 s. 152-156.

³⁵ *Książąt Biskupów Krakowskich pisma* k. 741-744.

³⁶ Tamże k. 761.

³⁷ G a c h, jw. s. 19.

³⁸ M ü l l e r, jw. s. 95, 138.

większą liczbę mieszkańców. W drugiej połowie XVIII w. widoczne są wprawdzie tendencje spadkowe co do liczby kleru zakonnego³⁹, jednak proporcje nie uległy większym zmianom i dlatego Kraków, nawet w przededniu insurekcji, możemy uznać za największe skupisko kleru zakonnego w Rzeczypospolitej.

W 1794 r. było w Krakowie 18 klasztorów męskich, (po wcześniejszej likwidacji 3 klasztorów jezuitów i 3 następnych skasowanych przez prymasa Poniatowskiego), w których mogło przebywać ok. 400 zakonników⁴⁰. Klasztorów żeńskich było w 1794 r. w Krakowie 13, brak jednak pełnych danych co do liczby zakonnice⁴¹. Wiemy tylko, że w 4 klasztorach było łącznie 128 "panien"⁴². Na podstawie porównania z latami 1772/73, przy uwzględnieniu tendencji spadkowej można przypuszczać, że w pozostałych 9 klasztorach przebywało co najmniej 90 zakonnice, tak że w sumie w 31 klasztorach krakowskich mogło przebywać w 1794 r. około 600 zakonników i zakonnice. Gdy do tego doliczymy 200 osób duchowieństwa świeckiego (przy założeniu, że z katedrą krakowską nadal związanych było blisko 150 osób, przy kapitule stałe przebywało około 20 osób i około 30 osób związanych z 11 parafiami krakowskimi) otrzymamy szacunkową liczbę 800 osób duchowieństwa w Krakowie w przededniu wybuchu powstania, co stanowiłoby w przybliżeniu 4% wszystkich jego mieszkańców. Przyjmujemy przy tym tę liczbę tylko jako orientacyjną mając świadomość kumulowania beneficjów przez osoby duchowne, co powoduje ogromną trudność dotarcia do liczby kleru na podstawie prebend czy uposażeń.

Należy jeszcze dodać, że większość w Krakowie stanowiło duchowieństwo zamożne, uposażane na bogatych prebendach miejskich lub parafiach najbogatszego biskupstwa w kraju. Podobnie było z klerem zakonnym, którego liczne dochody z dóbr ziemskich zostały dopiero ograniczone po odpadnięciu znacznej części ziem diecezji pod zabór austriacki.

³⁹ Tamże s. 136 n.

⁴⁰ Zachowana tabela podatków z 1794 r. (BJ rkps 725 7 III) wymienia liczbę zakonników przy klasztorach obciążonych podatkiem na rzecz insurekcji: dominikanie – 50 osób (w 1774 – 70 osób), karmelici trzewickowi 35 osób (w 1774 – 53 osoby), karmelici bosy – 36 osób (w 1774 r. – 40 osób). Dane te są jednak niepełne i dlatego przy przedstawieniu ogólnej liczby zakonników posłużyliśmy się danymi szacunkowymi i porównaniem do roku 1774.

⁴¹ Por. E. J a n i c k a - O l c z a k o w a. *Zakony żeńskie w Polsce*. W: *Kościół w Polsce*. T. 2. Kraków 1969 s. 768. Autorka podaje, że w latach 1772/73 w Krakowie było 16 domów zakonnych, w których przebywało 266 zakonnice. Później jednak skasowano 3 klasztory żeńskie w Krakowie, a do niektórych nowicjatów zabroniono przyjmować kandydatki. Por. G a c h, jw. s. 17-22.

⁴² Według *Taryfy poboru woj. krakowskiego*. BJ rkps 725 7 III: norbertanki zwierzyńskie – 37 zakonnic, wizytki – 36. Klasztor św. Andrzeja – klaryski – 34 zakonnice, norbertanki imbramowskie – 21 zakonnic. Fragmentaryczność tego źródła polega na tym, że nie wszystkie klasztory męskie i żeńskie były uposażone na dobrach ziemskich, natomiast "taryfa" uwzględnia tylko klasztory podległe w czasie powstania opodatkowaniu z dóbr ziemskich.

Poza tym piastowanie jakiegokolwiek godności kościelnej w Krakowie, wiązało się z dużym prestiżem społecznym. O formacji intelektualnej kleru krakowskiego wiemy niewiele. Większość kanoników rozpoczynała swą karierę jeszcze za czasów bpa Sołtyka i swą świadomością tkwiła głęboko w mentalności sarmackiej, gdyż prawie wszyscy beneficjanci wywodzili się z synów szlacheckich. Mimo to, "nowe czasy" i reformy Sejmu Wielkiego znalazły przychylny oddźwięk w Krakowie, także wśród duchowieństwa, które nie tylko nie stawiało przeszkód, ale na czele ze swym biskupem aktywnie poparło Konstytucję 3 Maja.

W przededniu insurekcji, podobnie jak w całym kraju, panowało w Krakowie ogromne wzburzenie zaistniałą sytuacją. Jak podkreślano w anonimowym liście z 1794 r., "Targowiczanie i Moskale stanęli wszystkim kością w gardle". Tak więc "część magistratu, szlachty i duchowieństwa Krakowa, politykowała, nie wiedząc, skąd by mogła nadejść pomoc"⁴³.

II. PRZYWÓDCY INSUREKCJI 1794 R. WOBEC DUCHOWIEŃSTWA W POWSTANIU

Problem ten, choć często pojawia się w publikacjach dotyczących różnych aspektów insurekcji 1794 r., nie doczekał się odrębnego, całościowego opracowania⁴⁴. Zagadnienie to jest jednak o tyle ważne, że rzeczywisty stosunek i zakres udziału w powstaniu różnych grup społecznych zależał w dużym stopniu od celów, zadań i ewentualnych zysków czy strat, jakie przywódcy powstania stawiali przed daną grupą społeczną, w tym wypadku przed duchowieństwem.

Do przywódców insurekcji zaliczamy – obok Najwyższego Naczelnika – grono jego najbliższych współpracowników, Ignacego Potockiego⁴⁵, Hugona Kołłątaja i ks. Franciszka Dmochowskiego⁴⁶, którzy w okresie emigracji drezdeńsko-lipskiej, przygotowali program powstania, a po przybyciu do Krakowa (F. Dmochowski około 22 III, I. Potocki 14 IV, H. Kołłątaj 17 IV) byli wraz z Kościuszką jego głównymi organizatorami. Kołłątaj i Potocki byli też współtwórcami wszelkich pism rządowych,

⁴³ L u b i c z - P a c h o ń s k i jw. s. 52.

⁴⁴ Z nowszych opracowań: J. Ż u r a w. *Myśl filozoficzna i społeczna T. Kościuszki*. Warszawa 1979 s. 90 n. Do okresu insurekcji autor wykorzystuje jednak tylko fragmentaryczne źródła i tendencyjnie je interpretuje. Por. H. D y l ą g o w a. *Duchowieństwo katolickie wobec sprawy narodowej, 1764-1864*. Lublin 1981.

⁴⁵ O działalności politycznej I. Potockiego w okresie emigracji i insurekcji: Z. J a n e c z e k. *Działalność polityczna Ignacego Potockiego w latach 1793-94*. W: *Zwycięstwo czy klęska, w 190 rocznicę powstania kościuszkowskiego*. Pod red. H. Kocója. Katowice 1984 s. 50-75.

⁴⁶ O udziale Kołłątaja w przygotowaniu i przebiegu powstania: W. T o k a r z. *Ostatnie lata Hugona Kołłątaja*. T. 1-2. Kraków 1905.

uniwersałów i odez w obozie Kościuszki aż do 21 V, kiedy to wyruszyli do Warszawy w celu objęcia stanowisk w Radzie Najwyższej Narodowej⁴⁷. Okres ten (do powstania RNN – 28 V) T. Korzon nazywa "nielegalnym okresem powstania"⁴⁸ i nim będziemy się głównie zajmować, gdyż decyzje władz powstańczych wtedy zapadły i ukształtowały w głównym zarysie polityczny i społeczny program powstania. Dotyczyły też bezpośrednio duchowieństwa Krakowa poprzez specjalnie do niego kierowane odezwy lub przez ciężary mu narzucone. Chodziło w nich głównie o propagandowe i materialne poparcie dla insurekcji, obejmującej w omawianym okresie załedwie woj. krakowskie, sandomierskie i część lubelskiego.

Po powstaniu RNN, która przejęła na siebie całość spraw cywilnych powstania, wytworzyła się nowa sytuacja, na którą naczelnik miał już tylko ograniczony wpływ. Problem stosunku RNN do duchowieństwa wymaga odrębnego opracowania i nie będziemy się nim zajmować, gdyż decyzje Rady nie miały większego wpływu na działalność powstańczą w Krakowie, który w dwa tygodnie po jej powstaniu (15 VI) został poddany wojskom pruskim.

Problem stosunku przyszłej insurekcji do duchowieństwa w Polsce pojawił się już w pierwszych planach powstańczych, w początkowym okresie emigracji, i był wynikiem przynajmniej dwóch czynników: radykalizacji poglądów politycznych zarówno Kołłątaja jak i Potockiego po przystąpieniu króla do Targowicy oraz rozwoju wydarzeń we Francji, w której rewolucja przybierała coraz bardziej radykalny, "ludowy" charakter. Kołłątaj obserwował te wydarzenia z wielką uwagą a równocześnie z niepokojem. Do barona Strassera pisał w liście z 1 XII 1792 r.: "Tu widać oczywiście, że się zanoszą na powszechną wojnę ludu przeciw panującym, i na powszechne związki panujących przeciw ludowi. W jakimże to żyjemy wieku? Z jednej strony idzie o upadek religii, szlachectwa

⁴⁷ Wszyscy historycy są zgodni co do tego, że program powstania, odezwy i uniwersały Kościuszki, które wyszły do końca maja, są wynikiem kompromisu między Naczelnikiem, Kołłątajem i Potockim. Podkreślają też ogromny wpływ tych dwóch ostatnich na poglądy i działalność Kościuszki: "W okresie lipskim Kościuszko prowadził codzienne rozmowy z marszałkiem litewskim, u którego jadał obiady. Wówczas Potocki pozyskał bezgraniczne zaufanie przyszłego dyktatora powstania, większe aniżeli miał Kołłątaj" (J a n e c z e k, jw. s. 60). "Kościuszko jechał ze szczegółowym programem obrzędów politycznych, jakie się miały odbyć w Krakowie. Autorami tego programu byli Potocki i Kołłątaj, którzy chcieli w ten sposób przeszkodzić tworzeniu się innych stronnictw, przeciwnych pożytkowi narodu i żeby jedność osiągnąć" (K. B a r t o s z e w i c z. *Dzieje insurekcji kościuszkowskiej*. Wiedeń 1913 s. 143. Por. też s. 238). "Już 24 III wysłał Kościuszko kuriera do marszałka Potockiego i Kołłątaja, donosząc o «rozpoczęciu roboty», zaklinając obu na miłość ojczyzny, aby natychmiast zjechali, grożąc nawet ogłoszeniem za nieprzyjaciół powstania, gdyby się ociągali" (J a n e c z e k, jw. s. 59). "Znana jest sprawa, że pism rządowych i manifestów nie układał Kościuszko sam jeden, ani pod względem zawartych w nich myśli, ani tym bardziej stylistycznym. Można przyjąć, że w końcu kwietnia i w ciągu maja aż do jego przybycia do Warszawy decydującą rolę w ich redagowaniu odgrywał H. Kołłątaj" (B. L e ś n o d o r s k i. *Polscy jakobini. Karta z dziejów insurekcji 1794 roku*. Warszawa 1960 s. 175. Por. też s. 331-332). Por. T. K o r z o n. *Kościuszko, biografia z dokumentów wysnuta*. Kraków 1894 s. 328, 352; A. M. S k a ł k o w s k i. *O cześć imienia polskiego*. Lwów 1908 s. 194; M. J a n i k. *Hugo Kołłątaj*. Lwów 1913 s. 369-370.

⁴⁸ K o r z o n. *Kościuszko* s. 331.

i despotyzmu, z drugiej o upadek wolności, oświecenia i uciśnienie ludzkości. A wszystko jak widać wystawione jest na niebezpieczeństwo"⁴⁹.

Dekrety żyrodystów i tryumfy oręża francuskiego sprawiły, że emigranci wierzyli, iż należy się trzymać ściśle haseł rewolucyjnych aby zapewnić sobie posiłki francuskie zarówno dyplomatyczne, jak i pieniężne i wojskowe⁵⁰. Równocześnie agenci Żyrodony, a zwłaszcza Piotr Parandier, utwierdzali przywódców emigracji w zamiarze podjęcia powstania. Nawoływano ich do odwagi, energii i wytrwałości "co uratuje Polskę". Ze strony francuskiej płynęły też bezpośrednie lub pośrednie inspiracje ustrojowe; powstanie miało doprowadzić do nadania Polsce konstytucji zgodnej z konstytucją francuską⁵¹.

W tym też kontekście, jesienią 1792 r. zrodził się projekt wysłania przedstawiciela emigracji do Paryża w celu uzyskania pomocy dla przygotowywanego powstania. Misję tę powierzono przybyłemu akurat do Lipska Kościuszce, który przed wyjazdem (wyjechał między 16 a 18 I 1793 r.) otrzymał obszerny memoriał dla rządu francuskiego. Dokument ten, pióra chyba Kołłątaja i ks. Dmochowskiego⁵², zawierał republikański ustrój przyszłego państwa i miał być przetargiem w paryskich rozmowach Kościuszki. Zapowiadał on "w ciągu tygodnia po zwołaniu Sejmu" zniesienie władzy królewskiej, senatu i wyższego duchowieństwa; wprowadzenie prawa do własności ziemskiej bez względu na stan i wyznanie; wprowadzenie majątkowego cenzusu wyborczego; zniesienie poddaństwa włościan oraz przeznaczenie dóbr koronnych, starostw i posiadłości duchowieństwa na utrzymanie siły zbrojnej⁵³. Był to więc radykalny program rewolucji społecznej. Na ile jednak był wynikiem taktyki wobec rządu francuskiego, a na ile wyrazem rzeczywistych przekonań i poglądów emigracji, trudno dziś ustalić⁵⁴. Nowsza historiografia podkreśla ten drugi element, uważając, że część tego programu, zwłaszcza dotycząca spraw ustrojowych, czy reform włościańskich, została siłą faktów częściowo zrealizowana w czasie powstania⁵⁵.

Misja Kościuszki w Paryżu nie przyniosła żadnych rezultatów, a jego miejsce zajął dopiero po roku, od lutego 1794 r., Franciszek Barss. W memoriałach Barssa, kierowanych

⁴⁹ J a n i k, jw. s. 370.

⁵⁰ H. K o c ó j. *Francja a upadek Polski. Polskie rachuby na pomoc Francji w czasie Sejmu Czteroletniego i insurekcji kościuszkowskiej*. Kraków 1976 s. 123.

⁵¹ L e ś n o d o r s k i, jw. s. 435.

⁵² Tamże s. 150.

⁵³ *Pisma Tadeusza Kościuszki*. Oprac. H. Mościcki. Warszawa 1947 s. 71-75.

⁵⁴ Oceny tego memoriału w dawniejszej historiografii podaje J. Kowecki (*Uniwersał Połaniecki i sprawa jego realizacji*. Warszawa 1957 s. 26-27.

⁵⁵ Tamże s. 26; L e ś n o d o r s k i, jw. s. 152; E. R o s t w o r o w s k i. *Kwestia społeczna Polski Kościuszkowskiej*, "Małopolskie Studia Historyczne" 11:1968 z. 2 s. 485; J. K o w e c k i. *Pospolite ruszenie w powstaniu 1794 r.* Warszawa 1963 s. 57; K o c ó j, jw. s. 130.

do rządu francuskiego brak jednak już tego szczegółowego i radykalnego programu, jaki zawierał memoriał Kościuszki⁵⁶. Być może już wtedy emigranci widzieli trudności w realizacji tak radykalnego programu na gruncie polskim. W bezpośrednich przygotowaniach do powstania coraz bardziej od niego odchodzono, a postawa Kościuszki i jego działalność, zarówno w okresie przygotowań, jak i w trakcie przebiegu powstania, miała cechy realizacji programu umiarkowanego. Wprawdzie w czasie zjazdu w Podgórzu, we wrześniu 1793 r., wypowiedział pamiętne słowa: "za samą szlachtę bić się nie będę, chcę wolności całego Narodu i dla niej tylko wystawię me życie"⁵⁷, to jednak musiał zdawać sobie sprawę, że zacofanie gospodarcze i układ sił społecznych w Rzeczypospolitej z końca XVIII w. uniemożliwiały ogólnonarodowy ruch wyzwoleniczy "nie tylko bez udziału szlachty, ale także bez kierowniczej roli jej bardziej aktywnej i światłej części"⁵⁸.

Dlatego też Kościuszko nie liczył zbyt na pomoc Francji. Wiedział, że ta poparłaby tylko rewolucję społeczną, której przeprowadzenie w Polsce na wzór francuski było wtedy niemożliwe. Przypuszczał, że wobec planowanej przez siebie rewolucji wojskowej, Francja zachowa się obojętnie⁵⁹. Z drugiej strony Kościuszko miał świadomość, że powodzenie powstania będzie zależało od udziału w nim szerokich mas ludowych⁶⁰. W instrukcji dla Konstantego Jelskiego i Franciszka Gorzkowskiego z grudnia 1793 r. tak pisał: "po wzruszeniu naszym nie możemy przeto z małą liczbą porwać się, ale z taką, która by przeważała połowę więcej siłom nieprzyjacielskim, tak przez niedoświadczenie nasze, niesforność początkową i nierówność broni, złożonej najwięcej z dzid przez niedostatek inszej"⁶¹. Myśląc o rozbudowie armii, duży nacisk kładł Kościuszko na tworzenie formacji nieregularnych: milicji i pospolitego ruszenia, które cenił bardziej niż jednostki regularne. Tym ostatnim zarzucał niski stan liczebny i brak ducha patriotycznego, zaś siłą pospolitego ruszenia i milicji miał być zapał i patriotyzm ludu oparty na świadomości walki o własne cele⁶².

Szeroki udział mas ludowych i kierownicza rola szlachty w powstaniu były nie do pogodzenia, ze względu na sprzeczność interesów obu klas. Przeprowadzenie reform było warunkiem przyciągnięcia chłopów do powstania, ale mogło równocześnie zniechęcić

⁵⁶ A. Kraushar. *Franciszek Barss, palestrant warszawski*. Warszawa 1903 s. 83 n.

⁵⁷ Lubicz-Pachoniski, jw. s. 43.

⁵⁸ Koweccki. *Uniwersał Połaniecki* s. 29; tenże. *Pospolite ruszenie* s. 58.

⁵⁹ Kocój, jw. s. 139.

⁶⁰ Por. J. Zajaczk. *Historia rewolucji polskiej 1794 r.* T. 2. Wyd. 3. Warszawa-Lwów 1908 s. 23; Bartel, jw. s. 81.

⁶¹ Mościcki, jw. s. 76.

⁶² Koweccki. *Pospolite ruszenie* s. 49-50; tenże. *Uniwersał Połaniecki* s. 21-24; Rostowski, jw. s. 489.

szlachtę. Kościuszko liczył jednak, że szlachta dobrowolnie zrezygnuje z części swych praw i przywilejów w imię nadrzędnych interesów kraju, a "lud" zagrzybany przykładem, będzie się ochotnie zaciągał w szeregi powstańcze widząc, że bije się we własnym interesie⁶³.

Bardzo ważną rolę w całej tej koncepcji powstania miało odegrać duchowieństwo. Na nim w głównej mierze opierał przyszyły naczelnik ciężar propagandy powstańczej. Kościuszko liczył, że duchowni, angażując się w dzieło insurekcji, staną ponad interesami swego stanu i jako prawdziwi, a przy tym oświeceni obywatele będą apostołami insurekcji wśród szlachty, a przede wszystkim wśród ludu.

Rachuby na zaangażowanie duchowieństwa w dzieło powstańcze nie były bezpodstawne. Już po pierwszym rozbiórze większa część duchowieństwa włączyła się aktywnie w dzieło "naprawy Rzeczypospolitej". To właśnie w kręgach światłego duchowieństwa, znacznie bardziej niż w kręgach "szlacheckiej inteligencji", nowe hasła i idee oświeceniowe znajdowały podatny grunt. Należy to tłumaczyć z jednej strony tym, że duchowieństwo, jako odrębny stan, zachowało znacznie większą prężność i niezależność wobec "dziedzicznej" prawie mentalności sarmackiej wśród szerokich mas szlachty. Z drugiej zaś strony, gdy po pierwszym rozbiórze na obszarach zajętych przez Rosję rozpoczęto ostrą walkę z kościołem katolickim, duchowieństwo w kraju uświadomiło sobie zagrożenie bezpośrednio dla religii katolickiej i jej wyznawców w Rzeczypospolitej. Tak więc znów zagrożenie polityczne stało się równoznaczne z zagrożeniem religijnym, a przez to walka o naprawę Rzeczypospolitej stała się racją stanu także dla duchowieństwa. Stąd też tak aktywnie większość duchowieństwa poparła dzieło Sejmu Wielkiego i Konstytucji 3 Maja.

Dobrze poinformowany Parandier pisał 6 II 1794 r. w memoriale do ministra Deforgues'a: "niepodobna zataić prawdy, że w początkach trzeba się będzie uciec do pomocy proboszczów miast i wsi", co tłumaczył z jednej strony wpływem duchowieństwa na "ciemny i przesądny lud", z drugiej zaś antagonistycznym stosunkiem niższego kleru do hierarchii kościelnej i pracą nad "oświeceniem ducha publicznego"⁶⁴. Podobną myśl wyrażał sam naczelnik, wprawdzie już po ogłoszeniu *Aktu Powstania* i po zwycięstwie raclawickim, ale charakterystyczną dla całego okresu jego działalności w powstaniu. Pisał mianowicie w liście do Franciszka Sapiechy 12 V 1794 r.: "[...] wojna nasza ma swój szczególny charakter, który dobrze pojąć należy, jej pomyślność zasada się najwięcej na upowszechnieniu zapału i na uzbrojeniu generalnym wszystkich ziemi naszej mieszkańców. Do tego wzbudzić potrzeba miłość kraju w tych, którzy dotąd nie wiedzieli nawet, że ojczyznę mają. Postawić od razu sto tysięcy wojska liniowego jest trudno w naszych

⁶³ L u b i c z - P a c h o Ń s k i, jw. s. 36.

⁶⁴ K r a u s h a r, jw. s. 49-50.

okolicznościach, lecz postawić masę trzechkroć stotysięczną łatwo przyjdzie, byle szczerze chcieli ziemianie i księża, którym lud powodować się daje"⁶⁵.

Podobne poglądy na charakter powstania wyrażali zarówno H. Kołłątaj jak i I. Potocki⁶⁶. Były one zresztą dość powszechne w środowiskach zarówno emigracji, jak i spiskowców w kraju. Bardzo charakterystycznie i zwięźle wyraził to w swym pamiętniku Ludwik Cieszkowski: "Z Witosławskim Oboźnym, ks. Bohusz osobliwie podał plan [...], ażeby w Akcie Powstania obwieścić włościanom swobody i wolność, stan miejski zbliżyć do stanu rycerskiego, Duchowieństwu pochlebić głębokim poszanowaniem Religii z mocnym zapewnieniem powagi i całości kościelnej i przez ten sposób wszystkie kraju stany jednomyślnie zjednoczyć"⁶⁷.

Sam *Akt Powstania*⁶⁸ ogłoszony w Krakowie 24 III był wyrazem kompromisowego programu. Mimo całej władzy dyktatorskiej przyznanej Kościuszce zastrzegł, iż "żadna z tych władz [...] ani oddzielnie, ani wszystkie razem wzięte nie będą mogły uchwalać żadnych takowych aktów, które by stanowiły konstytucję narodową"⁶⁹. Chodziło oczywiście o niezniechęcanie warstw uprzywilejowanych do powstania⁷⁰. Akt krakowski nic też nie wspominał o duchowieństwie. Wynikało z tego, że przywódcy insurekcji nie wprowadzali żadnych zmian w stosunku do kleru, jako odrębnego stanu. Jednak już tego samego dnia (24 III) została wydana *Odezwa* Najwyższego Naczelnika do duchowieństwa⁷¹. Zredagowana prawdopodobnie jeszcze na emigracji przez Kołłątaja i przywieziona w gotowej formie do Krakowa (chyba przez ks. Dmochowskiego). Była pierwszym i najpełniejszym wyrazem stosunku przywódców insurekcji do duchowieństwa oraz celów i zadań, jakie mu stawiano w powstaniu. Już sam kontekst, w jakim powstała, a więc umieszczenie jej wraz z wydanymi tego samego dnia odezwaniami "do wojska", "obywateli" i "kobiet"⁷², wskazuje na szerokie zadania propagandowe, jakie miała spełnić wśród kleru.

Kościuszko, zgodnie z hasłami oświecenia, zwracał się w odezwie do duchowieństwa, jako do świątłych obywateli, od których wymagał poświęcenia wszystkiego na "ratunek ginącej Ojczyzny": "Wasze osoby, wasze zdrowie – pisał naczelnik – wasze

⁶⁵ Mościcki, jw. s. 114.

⁶⁶ Por. Janeczek, jw. s. 83; Leśnodorski, jw. s. 359; Koweccki. *Pospolite ruszenie* s. 52.

⁶⁷ L. Cieszkowski. *Diariusz powstania krakowskiego w roku 1794*. Lwów 1897 s. 2.

⁶⁸ Mościcki, jw. s. 271-278 (autorem był zapewne H. Kołłątaj). Por. Leśnodorski, jw. s. 339; Tokarz, jw. s. 93.

⁶⁹ Mościcki, jw. s. 276-277.

⁷⁰ Por. Lubicz-Pachonicki, jw. s. 95.

⁷¹ Mościcki, jw. s. 81-84.

⁷² Tamże s. 78-85.

oświecenie, majątki i jakakolwiek zamożność powinny być czystą dla niej ofiarą...". Obok dobrowolnych ofiar, których Kościuszko oczekiwał od duchowieństwa bez "naglenia do żadnych przysiąg", spodziewał się także ofiar z "jakichkolwiek zbiorów, które oszczędność i dobra wiara wasza, wiernie dotąd zachowała z ofiar obywatelskich". Chodziło prawdopodobnie o kosztowności kościelne, na które już wtedy liczył Kościuszko.

Najwyższy Naczelnik powstania wzywał dalej duchownych, jako oświeconych, aby "wszystkich obywateli radami, naukami i przykłady zagrzewali do łączenia się w duchu uratowania całości, niepodległości i wolności Narodu Polskiego".

Te ważne zadania propagandowe, według zaleceń naczelnika, duchowieństwo miało wypełniać przede wszystkim wśród najniższych warstw społecznych⁷³. Temu problemowi poświęcony był następujący fragment odezwy: "Ten Lud, który podług najczystszych nauki waszej prawideł jest wolny i naznaczony cechą braterstwa, za przewodnictwem waszym uczuje raz aby godność swoją, rwać się będzie do świętych obowiązków ratowania swobód powszechnych i ocalenia tej ziemi, którą mu łaskawa Opatrzność z darów własnych użyczyła [...]. Wszakże, aby lud czuł swoje obowiązki ku Ojczyźnie, waszą jest powinnością okazać mu to w dowodach świętej nauki Waszej, w przykładach własnej gorliwości". W tym celu "zachęca" Kościuszko i "obowiązuje wszelką Duchowną Zwierzchność", aby nakazała powszechne modły za "obrońców Ojczyzny", aby "gorliwe i przenikające do serca podały modlitwy", ażeby w naukach zachęcała lud do "ratunku Ojczyzny i wolności" z zapewnieniem, że "Bóg, jako pierwsze sprawiedliwości źródło, dobrej sprawie pobłogosławi, jeżeli szczerze i odważnie wszyscy na jej ratunek życie własne wystawić zechcą chętnie i co mogą poniosą na jej ofiarę".

Kościuszko ostrzegał też duchowieństwo przed postawą zachowawczą, niechętną powstaniu, dając przykład nienazwanego wprawdzie po imieniu duchowieństwa francuskiego, które w czasie rewolucji, według słów Kościuszki, "wielce szkodować musiało", gdy "interes swój od powszechnego Ojczyzny interesu odłączać zamyślało".

Podsumowując, można więc stwierdzić, że Kościuszko wymagał od kleru osobistego zaangażowania w dzieło insurekcji przez ofiary z własnych jego majątków, z bogactw kościelnych, przez szeroko rozumianą propagandę wśród ludu, której formą miały być modlitwy za obrońców ojczyzny, nabożeństwa kościelne, specjalne nauki dla ludu i

⁷³ Problem ten był o tyle doniosły, że właśnie duchowieństwo, a zwłaszcza ta bardziej światła jego część, było głównym nośnikiem idei Oświecenia w Polsce, mimo że Kościół instytucjonalnie im się przeciwstawił, zwłaszcza po wybuchu rewolucji francuskiej. Poza tym już po reformie szkolnictwa KEN w rękach duchownych pozostawały nadal wszystkie szkoły, a zdecydowana większość nauczycieli (z braku innych) nosiła sutanny. Ksiądz był też często "jedynym łącznikiem między górą i dolami społeczeństwa. Mógł wpływać na powierzonych sobie wiernych przez ambonę, która stanowiła na owe czasy najlepszy środek masowego przekazu" (D y l ą g o w a, jw. s. 28-31). T. M i z i a. *Szkolnictwo parafialne w czasach Komisji Edukacji Narodowej*. Wrocław-Warszawa-Kraków 1964 s. 140 n.

wreszcie osobisty przykład kleru w powstaniu⁷⁴. Trzeba jednak podkreślić, że była to tylko zapowiedź oczekiwań Kościuszki, bez żadnych gróźb czy przymusu. Kościuszko liczył jeszcze wtedy, że same zachęty zarówno wobec szlachty, jak i duchowieństwa wystarczą. Drugą przyczyną tak łagodnej odezwy była zapewne obawa, by zbyt dużą stanowczością, która mogła być uznana za naśladowanie wzorów francuskich, nie zniechęcić kleru do powstania⁷⁵.

Ciekawe jest też i to, że Kościuszko niczego w tej odezwie nie obiecywał duchowieństwu. Uzasadniając jego udział w powstaniu, powoływał się tylko na uczucia patriotyczne, jego oświecenie oraz to, że "jest to jedyna droga i jedyna pora, w której albo wszystkich ocalić przyjdzie, albo nikomu własnych zbiorów i majątków na łup uzurpacji obcej zostawić nie należy". Poza tym odezwa wprowadzała nowy element: równouprawnienie wszystkich wyznań.

Należy podkreślić, że odezwa ta, choć w pierwszej chwili siłą faktów odnosiła się do duchowieństwa Krakowa, którego zachowawczość i pewien konserwatyzm znał Kołłątaj od 1775 r., gdy wszedł w skład kapituły krakowskiej, to jednak w swej treści miała cechy uniwersalne i kierowana była do całego "Duchowieństwa wszelkiego wyznania w krajach Rzeczypospolitej", którym to wyznaniom w jej zakończeniu zaręczał Kościuszko: "wolność, opiekę rządową i prawa obywatelstwa".

Adam Skałkowski wyraził pogląd, że "takie ujęcie kwestii, było bardzo niepolityczne, skoro w danych warunkach należało rachować się poważnie tylko z duchowieństwem katolickim. Dość pogardliwie przyznana tolerancja była już pewnym upośledzeniem panującego Kościoła, a starcia jego przedstawicieli z insurekcją powtarzały się ustawicznie. Zapatrzeni raczej we współczesne wzory francuskie, niżli przejęci rodzimą tradycją, przewodnicy narodu w tej dobie nie kładli wielkiej wagi na dźwignię religijną"⁷⁶. Trudno się zgodzić z tym twierdzeniem, zwłaszcza w odniesieniu do pierwszych dni insurekcji w Krakowie.

⁷⁴ W odezwie tej widać wyraźny brak haseł typowo religijnych, jak: walki w obronie wiary przeciw "innowiercom i schizmatykom", walki o "Kościół i religię" itp. Jest ona typowym przykładem myśli oświeceniowej, uznającej za nadrzędne relacje obywatel-państwo, także w stosunku do duchowieństwa. Dlatego już sama treść sugeruje autorstwo Kołłątaja. Por. L e ś n o d o r s k i, jw. s. 348-353.

⁷⁵ Odrębną interpretację tej odezwy przedstawił A. Próchnik (*Demokracja kościuszkowska*. Warszawa 1946 s. 138), który uważał, że w odezwie "przebija się wpływ rewolucji francuskiej, a Kościuszko przemawia do duchownych tonem surowym, niemal rozkazującym, traktując ich jakby żywioł niepewny z ukrytą intencją i podejrzeniem, że są nieprzychylni powstaniu, z jawną groźbą kary wedle wzorów francuskich". Oczywiście naczelnik musiał się liczyć z niechęcią kleru do insurekcji, choćby przez obawę o jej francuską proveniencję. Odezwę tę wydał właśnie w celu zachęcania go i przekonania, że jest to, jak pisał "jedyna droga i jedyna pora". W samej zaś treści nie widać ani tonu surowego, ani podejrzliwości, wręcz przeciwnie – głównym celem odezwy jest zachęcenie kleru do udziału w powstaniu, także ze względu na jego własny interes. Ostatnio poglądy Próchnika odnośnie do tej odezwy powtórzył Żuraw (jw. s. 95-96).

⁷⁶ S k a ł k o w s k i. *Z dziejów insurekcji* s. 22.

Przyznanie równouprawnienia wszystkim wyznaniom było tylko dopełnieniem dzieła Sejmu Czteroletniego⁷⁷ i pozbawieniem wroga propagandowego argumentu walki w obronie "innowierców" w Polsce (o czym niżej). Kościuszko zaś, podobnie jak I. Potocki, najbardziej obawiał się uznania insurekcji za dzieło "jakobinów" wzorujących się na Francji a takie przede wszystkim zarzuty, pojawiły się już w chwili wybuchu powstania. Od 29 III pracowano w Warszawie nad "Uniwersałem przeciw buntownikom", który pod naciskiem Igelströma król i Rada Nieustająca wydali 2 IV, zarzucając w nim przywódcom insurekcji, że "są płatnym narzędziem Francji, godząc terrorem w prawa własności Kościoła"⁷⁸. Trudno więc przypuszczać, by Kościuszko operował tymi samymi hasłami propagandowymi co jego przeciwnicy chcący i Naczelnika i jego dzieło zdyskredytować w społeczeństwie. Co do "dźwigni religijnej" zaś i wagi, jaką odegrała w powstaniu, najlepiej świadczy "oprawa religijna" towarzysząca ogłoszeniu *Aktu Powstania* i całemu pobytowi Kościuszki w Krakowie.

Jeszcze przed ogłoszeniem *Aktu Powstania*, o świcie 24 III 1794 r., Kościuszko wraz z gen. Wodzickim oraz innymi towarzyszącymi im oficerami i cywilami udali się do klasztoru kapucynów, gdzie w Kaplicy Loretańskiej gwardian klasztoru, o. Tadeusz (Stanisław Krawczyński)⁷⁹, odprawił mszę św., a po niej "pobłogosławił złożone na stopniach ołtarza szable, które obecni do rąk wzięwszy i w górę wzniosłszy, naprzód

⁷⁷ Właśnie uchwały Sejmu Czteroletniego, co później Kościuszko wyraźnie podkreślał w odezwie do duchowieństwa prawosławnego z 7 V 1794 r., były inspiracją władz powstańczych w przyznaniu równouprawnienia wyznań.

⁷⁸ L u b i c z - P a c h o Ń s k i, jw. s. 101-102 (tam bibliografia). Podobne poglądy występowały dość często w początkach powstania w korespondencji obcokrajowców z Polski. Por. *Powstanie T. Kościuszki. Z pism autentycznych i sekretnych dotąd drukiem nieogłoszonych*. Poznań 1946 s. 26 n.

⁷⁹ Fakt ten nie jest dostatecznie dobrze udokumentowany źródłami i stąd budzi pewne wątpliwości. Wspomina o nim Kronika kapucyńska (APKK rkps 95 s. 295 n.), skąd dalej bierzemy cytaty, oraz pamiętnik Wojciecha Mączyńskiego *Kościuszkowskie czasy wypisane z księgi wspomnień Wojciecha Mączyńskiego, pułkownika, komendanta Milicji Rzeczypospolitej Krakowskiej, przez Józefa Mączyńskiego* (Kraków 1857 s. 41). Jednak nic o nim nie wspomina główny uczestnik wydarzenia o. Tadeusz ani w napisanej przez siebie kronice z tego czasu: *Historia Conventus Nostri Caputinatorum* (APKK, rkps 96), ani w swym pamiętniku (Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, rkps 39). Na jego usprawiedliwienie może jednak posłużyć fakt, że w czasie insurekcji już od połowy kwietnia nie przebywał w Krakowie, a później mógł się obawiać o represje związane z udziałem w powstaniu, jakie spotkały np. kapucynów krakowskich po konfederacji barskiej. Po upadku powstania, w latach 1803-1810, pełnił bardzo ważne funkcje w zakonie, których przyznanie było też zależne od zgody władz austriackich, mogły więc decydować znów względy bezpieczeństwa. J. L. G a d a c z. *Słownik polskich kapucynów*. T. 1. Wrocław 1985 s. 625-632. Por. L u b i c z - P a c h o Ń s k i, jw. s. 86 (podaje nieco inną argumentację prawdziwości tego faktu). Za autentycznością skąpych przekazów źródłowych może jeszcze przemawiać fakt, czego nie zauważył Pachoński, że po śmierci Kościuszki kapucyni krakowscy jako pierwsi w mieście zorganizowali (24 IX 1817) bardzo uroczyste nabożeństwo żałobne na cześć naczelnika, właśnie w Kaplicy Loretańskiej, co stało się powodem niechęci i zawiści wielu "znaczących osób w mieście" (APKK rkps 96). Por. też: K u p c z y Ń s k i, jw. s. 77; B a r t o s z e w i c z, jw. s. 171 n.

Wny Jmć Pan Kościuszko, a za nim wszyscy obecni towarzysze wojskowi uroczycie i z wzniosłym serc uczuciem wyrzekli przysięgę poświęcenia życia za wiarę i ojczyznę⁸⁰.

Samo ogłoszenie *Aktu Powstania* w kilka godzin później na Rynku Krakowskim też miało swoją oprawę religijną. Wprawdzie nie wiemy dokładnie, na czyje ręce składał Kościuszko przysięgę (*Akt Powstania* czytał Aleksander Linowski) – czy był to ks. Franciszek Dmochowski (co wydaje się bardziej prawdopodobne choćby z tytułu jego zasług) czy kanonik Sołtyk – składał ją wobec Boga, więc – jak pisze J. Pachonński – "nie wydają się zbyt ważne rozważania czy na ręce duchownego i którego. W każdym razie dla religijnych Krakowian przysięga bez duchownego nie miałaby znaczenia"⁸¹. Niektóre źródła wspominają, że po przysiędze na Rynku Kościuszko udał się z oficerami na ratusz, a wojsko i lud do Kościoła Mariackiego na uroczystą mszę św., którą miał odprawić kanonik Sołtyk⁸².

Po południu Kościuszko był na nadzwyczajnym (*extraordinarium*) posiedzeniu kapituły katedralnej. Nic jednak nie wiemy o treści rozmowy naczelnika z kanonikami. Akta kapituły wspominają tylko, że wziął od niej w charakterze "subsidiium charitativum" 20 000 złp.⁸³ Wieczorem tego samego dnia naczelnik odwiedził jeszcze dawną swą znajomą, przełożoną klasztoru przy ul. św. Jana, siostrę Magdalenę Grastilankę, którą miał prosić o matczyne błogosławieństwo, a wtedy ta, "zaprowadziwszy go do kościoła, przed cudami słynący obraz Maryi, i zapaliwszy przed nim świece", miała rzec z pokorą: "nie mnie Ci błogosławić, niech Matka Boża to uczyni", następnie "zabrała Jej, aby wyjednała Kościuszce błogosławieństwo Boga"⁸⁴.

⁸⁰ W historiografii polskiej utrwalił się pogląd wyrażony m.in. przez Skalkowskiego (*Z dziejów insurekcji* s. 22) oraz wspólnie przez Dylagową (jw. s. 37), jakoby Kościuszko był "indyferentny, jeżeli nie niechętny w sprawach wiary". Być może dotyczy to późniejszego okresu, ale czy nabożeństwo u kapucynów odprawione przecież w bardzo nielicznym gronie spiskowców nie świadczy o czymś więcej? Podobnie wizyta Kościuszki w klasztorze prezentek i rozmowa z siostrą Magdaleną Grastilanką (patrz niżej) ma chyba trochę inny, niż tylko propagandowy wydźwięk. Por. przyp. 84.

⁸¹ L u b i c z - P a c h o Ń s k i, jw. s. 95-96.

⁸² K. B a k o w s k i. *Kraków w czasie powstania Kościuszki*. Kraków 1893; B a r t o s z e w i c z, jw. s. 149.

⁸³ Acta Actorum Capituli Ecclesiae Cathedralis Cracoviensis sygn. 26 s. 79-80 pod datą 24 III 1794. Na posiedzeniu kapituły byli: dziekan Wybranowski, kanonicy: Przetrembski, Sierakowski, Michałowski, Wodzicki, Wyczalkowski, Woczyński, Minocki, Lipiński, Skotnicki, Lochman, Szabel. Kapituła z dużym oporem i niechęcią zgodziła się na to "subsidiium charitativum", a do wypłacenia pieniędzy wydelegowała kanoników Minockiego i Szabla.

⁸⁴ M a c z y Ń s k i, jw. s. 50; B a r t o s z e w i c z, jw. s. 156; L u b i c z - P a c h o Ń s k i, jw. s. 144; K s. W a c ł a w [Nowakowski]. *Kraków w 1794 r.* Kraków 1894 s. 41. Ten cudowny obraz w klasztorze prezentek przy ul. św. Jana 7 nazywany jest "Obrazem Matki Boskiej od wykupu niewolników", gdyż – jak głosi legenda – prowadzony kiedyś na śmierć skazaniec spojrział na ten obraz przez otwarte drzwi kościoła, i w tej chwili opadły kajdany z jego rąk. E. Jelonek (*Kościuszko przed Matką Boską Niewolników*. Kraków 1937 s. 3-12) podaje nazwisko przełożonej: Magdalena Prastellanka, która miała być krewną Kościuszki.

Następnego dnia (25 III), w święto Zwiastowania NPM, po ustaleniu listy członków Komisji Porządkowej powołanej w *Akcie Powstania*, Kościuszko w towarzystwie A. Linowskiego, magistratu i wybitniejszych obywateli miasta oraz garnizonu krakowskiego udał się do Kościoła Mariackiego na uroczystą mszę św. celebrowaną przez archiprezbitera, kanonika Leonarda Kiełczewskiego⁸⁵. W czasie Ewangelii Kościuszko wszedł na ganek renesansowego cyborium i przed Najświętszym Sakramentem powtórzył przysięgę z dnia poprzedniego⁸⁶.

Po tym nabożeństwie, zapewne w "Szarej Kamienicy", odbyło się spotkanie Kościuszki z kaznodziejami i przełożonymi klasztorów krakowskich, podczas którego naczelnik zlecił im, "by usilnie modlili się o powodzenie oręża polskiego i przykładali się ile im stan pozwala do pomyślności powstania"⁸⁷. Ta bardzo bogata oprawa religijna dwóch pierwszych dni powstania miała niewątpliwie szeroko zakrojony cel propagandowy. Chodziło w niej o pozyskanie kleru, a pośrednio i szerokich mas ludowych, dla powstania. Wydaje się jednak, że miała też przekonać wszystkich, iż insurekcja nie opiera się na wzorach francuskich i nie walczy z Kościołem. Do takiej oceny skłania nas przede wszystkim postawa samego naczelnika, a jeszcze jeden jej charakterystyczny przykład zanotował w swej relacji do Wiednia z 28 III 1794 r. szpieg austriacki Antoni Baum, obecny wtedy w Krakowie: Naczelnik, znajdując się 27 III na Rynku Krakowskim wśród tłumów mieszczan i chłopów, miał odsłonić pierś i powiedzieć: "nie znam żadnych innych odznak, jak krucyfiks, który noszę na piersiach. Naśladujcie mnie Bracia, ufajcie Bogu, który opiekuje się naszą słuszną sprawą". Baum podkreślał dalej, że "w ten sposób rośnie znaczenie Kościuszki i ślepa wiara w jego siły. On zaś wyzyskuje każdą słabość ludu,

⁸⁵ Jego krótki biogram podaje L. Łętowski (*Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*. T. 3. Kraków 1852 s. 127).

⁸⁶ Kupczyński (jw. s. 81) zaprzeczył, jakoby Kościuszko miał powtórnie składać przysięgę w Kościele Mariackim, choć nie przeczy, że był na nabożeństwie. Jednak jego argumentacja nie jest wystarczająca. O przysiędze pisze *Historia conventus nostri* (s. 244) oraz Jan Sadowski w swej "gawędzie" (BJ rkps 7745 IV k. 37 n.): "Naczelnik klęknął na gradusie, pałasz położył przed sobą. Po Mszy wziął Sołtyk pałasz i odprawił nad nim ceremonie, potem pokropił i oddał. Kościuszko założył pałasz na kruczek i zaraz ruszyliśmy z kościoła. Kościół pełny był ludu, tak że się na ołtarzach spinali owo zgoła jak gdzie kto mógł!". W czasie spisania tego pamiętnika w 1837 r. Jan Sadowski liczył już 78 lat i dlatego pewne szczegóły mogły się zatrzeć w jego pamięci. Tym też należy tłumaczyć, że wydarzenie to datuje na 24 III, kiedy to w Kościele Mariackim było tylko wojsko bez naczelnika. Sadowski wymienia też kanonika Sołtyka jako głównego celebranta, natomiast Pachoński (jw. s. 109), który nie znał chyba pamiętnika Sadowskiego, wymienia Leonarda Kiełczewskiego. My przyjmujemy tę ostatnią wersję jako bardziej prawdopodobną, choć sprawa pozostaje nadal otwarta. O samej uroczystości w Kościele Mariackim piszą: F. Lichocki (*Pamiętniki*. Kraków 1891 s. 25), M. Ogiński (*Pamiętniki o Polsce i Polakach*. T. 1. Poznań 1870-1873 s. 264), J. Kiliński (*Pamiętnik*. Warszawa 1958 s. 32), Nowakowski (jw. s. 41), Bartoszewicz (jw. s. 156).

⁸⁷ O. T a d e u s z [S. Krawczyński]. *Pamiętnik*. BUW rkps 39 s. 44. W tym czasie o. Tadeusz był gwardianem kapucynów i drugim kaznodzieją w mieście. Por. L u b i c z - P a c h o Ń s k i, jw. s. 110 i przyp. 36.

ażeby ująć go na wszelki sposób"⁸⁸. Oprawa religijna powstania nie kończyła się na wydarzeniach z pierwszych dni insurekcji w Krakowie ani też na postawie samego naczelnika.

Już po wymarszu wojsk powstańczych z Krakowa w obozie Kościuszki "zachowywano posty, odprawiano nabożeństwa a kapelani pouczali lud, że walczy nie tylko za Ojczyznę, za wolność, ale i za wiarę"⁸⁹. Wojsko powstańcze miało rzeczywiście własnych, choć nielicznych kapelanów⁹⁰, których zupełnie brak w korpusie oficerskim po drugim rozbiore⁹¹. Sam naczelnik miał kapelana, którym był prawdopodobnie ks. Marcin Bachowski⁹² albo o. Franciszek Ksawery (Andrzej Sochacki)⁹³, kapucyn z Krakowa lub – być może – obaj sprawowali funkcje kapelanów Najwyższego Naczelnika⁹⁴.

W czasie powstania wyszedł też specjalny *Przepis nauk dla kapelanów obozowych*⁹⁵, który zalecał kapelanom traktować żołnierzy jak "«obywatelów i obrońców Ojczyzny», wpajać im patriotyzm, humanitaryzm, poczucie dobra powszechnego i odpowiedzialności za los przyszłych pokoleń"⁹⁶.

Po zwycięstwie raclawickim, gdy wojska powstańcze cofnęły się pod Kraków, Kościuszko wezwał (9 IV) do obozu spowiedników z różnych zakonów krakowskich, aby wojsko mogło odbyć spowiedź wielkanocną. Kapucyni wystali trzech spowiedników, a jednym z nich był wspomniany o. Franciszek Ksawery, o którego zostawienie w obozie jako kapelana prosił naczelnik gwardiana krakowskiego⁹⁷.

Uroczystości religijne towarzyszyły też wszystkim ważniejszym wydarzeniom związanym z insurekcją. Po bitwie raclawickiej Kościuszko przybył do Krakowa 8 IV i wtedy tryumfalny pochód na czele z nim, oficerami, kosynierami i milicją miejską wyruszył z Rynku do Katedry Wawelskiej, gdzie po nabożeństwie odbyła się uroczystość nominacji Bartosza Głowackiego na chorążego regimentu grenadierów krakowskich⁹⁸.

⁸⁸ Cyt. za: L u b i c z - P a c h o ń s k i, jw. s. 115. Oryginały tych relacji znajdują się w Wiedniu i były dla mnie niedostępne.

⁸⁹ S k a ł k o w s k i. *Z dziejów insurekcji* s. 18.

⁹⁰ Por. K. B a u e r. *Wojsko koronne powstania kościuszkowskiego*. Warszawa 1981. Z zestawień etatów różnych jednostek przedstawionych przez autora wynika, że wiele etatów dla kapelanów było nie obsadzonych.

⁹¹ D y l ą g o w a, jw. s. 36.

⁹² Wspomina o nim Mączyński (jw. s. 60), ale u Gadacza (jw.) brak jego biogramu.

⁹³ L u b i c z - P a c h o ń s k i, jw. s. 138, 213, jego biogram: G a d a c z, jw. t. 2 s. 297-298.

⁹⁴ Tak rzecz ujmuje Nowakowski (jw. s. 22).

⁹⁵ "Gazeta Rządowa" z 30 VIII 1794 r. nr 57.

⁹⁶ Por. B a u e r, jw. s. 53; L e ś n o d o r s k i, jw. s. 229; P a c h o ń s k i, jw. s. 214.

⁹⁷ *Historia Conventus, Nostris Caputinatorum* s. 245-246; o. T a d e u s z, jw. s. 44.

⁹⁸ K u p c z y ń s k i, jw. s. 120; L u b i c z - P a c h o ń s k i, jw. s. 196.

Uroczystości insurekcyjne, kończące się nabożeństwem w katedrze lub Kościele Mariackim, powtarzały się w Krakowie wielokrotnie (o czym w rozdz. IV).

Propaganda insurekcyjna w samym Krakowie, wykorzystująca elementy religijne, zakrojona była na bardzo szeroką skalę. Jej charakterystycznym przejawem może być przykład dekoracji kamienicy "Pod Wagą" na Rynku Krakowskim, w której swą siedzibę miała Komisja Porządkowa. Na zewnątrz kamienicy był wywieszony duży obraz przedstawiający chłopą trzymanego za rękę z jednej strony przez szlachcica, który w drugiej trzymał wzniesioną szablę, oraz z drugiej strony przez księdza ukazującego wolną ręką niebo. Napis pod obrazem głosił:

"Łączcie się ludzie z ludźmi, naród chce mieć braci,
przez Waszą jedność siłę despotyzm utraci"⁹⁹.

O rzeczywistym oddźwięku społecznym dla tej propagandy może świadczyć drobny, ale charakterystyczny szczegół: gdy do prezydenta magistratu krakowskiego, Filipa Lichockiego, przybył rotmistrz milicji miejskiej z wezwaniem na obowiązkową musztrę, ten zauważył u niego w bandolecie portret Kościuszki z podpisem: "Życie i Śmierć za Wolność, Równość, Wiarę i Kraków"¹⁰⁰. Były to najbardziej popularne hasła w propagandzie powstańczej.

Podobną akcję propagandową przeprowadzono wobec dworów obcych mocarstw, a zwłaszcza Austrii, o której neutralność Kościuszko bardzo zabiegał. Jego agenci w Wiedniu, Ossoliński i Sołtyk, opowiadali później, że Kościuszko z krucyfiksem w rękę prowadził włościan do ataku pod Raclawicami¹⁰¹, co według nich miało być dowodem, że Kościuszko nie naśladował rewolucji francuskiej.

W liście do Johanna Thugutta Józef Maksymilian Ossoliński, streszczając swoją rozmowę z naczelnikiem w obozie pod Bosutowem, pisał, że Kościuszko podkreślał w niej, iż nie myśli w czymkolwiek wzorować się na jakobinach i nie kryje się z obawą, że obcym dworom może się udać oszukanie opinii europejskiej co do natury rewolucji polskiej przez przypisanie jej podobieństwa do francuskiej¹⁰². Podobną myśl wyraził sam Ignacy Potocki w rozmowie ze Stanisławem Augustem: "Trzeba, żeby ministrowie zagraniczni znali i wiedzieli, że my nie po jakobińsku, ale wspólnie i przy W. K. Mości"¹⁰³.

⁹⁹ K u p c z y ń s k i, jw. s. 194.

¹⁰⁰ T. L i c h o c k i. *Pamiętnik*. Kraków 1891 s. 45.

¹⁰¹ S k a ł k o w s k i. *Z dziejów insurekcji* s. 18.

¹⁰² K o c ó j, jw. s. 140.

¹⁰³ J a n e c z e k, jw. s. 69. Inną rozmowę Potockiego z królem notuje Leśnodorski (jw. s. 103). Na pytanie króla, czy insurekcja będzie naśladowała rewolucję francuską i przyjmie jej system i zasady, I. Potocki odpowiedział: "Nie, nie, nie, będzie podobieństwem na początku, lecz nie w ciągu dalszym. I sami Francuzi wiedzą, że jest niemożliwe i że tak nie będzie". Podobnie pisał Kościuszko w liście do Izabelli Czartoryskiej w lipcu 1794 r.: "Mogą mię czernić, osoby i nasze powstanie, ale Bóg widzi, że nie francuską zaczynamy

Przytoczone przykłady dowodzą chyba dostatecznie, że przywódcy insurekcji obawiali się bardzo zarzutów jakobinizmu i wprowadzania wzorów francuskich, stąd skrzętnie wykorzystywali element religijny w propagandzie powstańczej, aby temu zaprzeczyć. Faktem jest jednak i to, że mimo odżegnywania się od wzorów jakobińskich rozwój i powodzenie powstania wymagały od naczelnika już w chwili wybuchu stanowczych, a czasami nawet rewolucyjnych decyzji w stosunku do całego społeczeństwa, a więc i kleru. Podstawowy problem – brak pieniędzy miał być rozwiązany przez zapowiedziany w *Uchwale Obywatelów, Mieszkańców Województwa Krakowskiego*¹⁰⁴ (ogłoszonej 24 III wraz z *Aktem Powstania*) "pobór nadzwyczajny", który był po raz pierwszy wprowadzonym podatkiem progresywnym w Europie. Podatek ten bardziej obciążał ludność bogatszą niż biedniejszą, a przy tym procent podatków z dóbr duchownych był odpowiednio wyższy (10-50%) niż z dóbr szlacheckich (10-40% od dochodu). Obciążał on całe duchowieństwo (zarówno kler świecki, jak i zakonny), a podstawą opodatkowania była jedynie wielkość rocznego dochodu¹⁰⁵.

Drugi podstawowy problem powstania – rozbudowa szczupłej armii – miał być rozwiązany przez ogłoszony pobór rekruta i pospolite ruszenie, które powoływano zarówno z dóbr szlacheckich, jak i duchownych. Nad całością tych spraw miała czuwać powołana 25 III Komisja Porządkowa Województwa Krakowskiego¹⁰⁶, w której skład weszło 7 przedstawicieli szlachty, 7 mieszczan i 2 duchownych: ks. Józef Bogucicki – profesor Szkoły Głównej Koronnej, przyjaciel Kołłątaja, i ks. kanonik Teodor Sołtyk. Tego samego dnia Komisja otrzymała od naczelnika specjalne "zalecenie" z wyliczeniem wyżej wspomnianych zadań przed nią stojących. Ostatni punkt "zalecenia" traktował o zadaniach Komisji wobec duchowieństwa, któremu miała polecić, aby odczytywało z ambon *Akt Powstania*, by zagrzewało lud do obrony kraju, wpajało mu "nienawiść i zemstę ku nieprzyjaciołom", przekładając, że ojczyzna "jego ręką poddźwignięta, wdzięczna mu będzie"¹⁰⁷.

W odpowiedzi na to "zalecenie" już tego samego dnia Komisja wydała *List Okólny do Obywatelów Województwa Krakowskiego o uzbrojeniu się, dostarczeniu furaju i rekruta*

rewolucję" (M o ś c i c k i, jw. s. 142-143). K. Śreniowska (*Kościuszko, bohater narodowy*. Warszawa 1973 s. 36) pisze, że proces "uwalniania" naczelnika od zarzutów jakobinizmu nie skończył się z chwilą upadku powstania. Bardziej umiarkowani przyjaciele Kościuszki, jak Kiliński czy Ossoliński, w swych pamiętnikach spisywanych już po upadku powstania przytaczali właśnie uroczystości religijne w Krakowie jako argument oczyszczający Kościuszkę z zarzutu radykalizmu. Natomiast bardziej radykalni uczestnicy powstania, jak np. J. Zajączek, przeważnie fakty te pomijali.

¹⁰⁴ *Tadeusz Kościuszko, jego odezwy i raporta*, uzupełnione celniejszymi aktami odnoszącymi się do powstania narodowego. Wstęp i objaśnienia L. Nabelak. Wyd. 2. Kraków 1918 s. 38-40.

¹⁰⁵ Dokładniej o podatkach traktuje rozdz. III.

¹⁰⁶ T. K u p c z y ń s k i, jw. s. 99 n.; L u b i c z - P a c h o ń s k i, jw. s. 109.

¹⁰⁷ Zalecenie pierwsze Naczelnika do Komisji Porządkowej Krakowskiej z 25 III 1794 r. Biblioteka Czartoryskich rkps 831 k. 527-528.

oraz opłaceniu poboru tymczasowego¹⁰⁸, a także skierowany do duchowieństwa *Uniwersał*¹⁰⁹. Był on wypełnieniem zalecenia naczelnika i powtórzeniem w głównych zarysach jego odezwy do duchowieństwa z dnia poprzedniego. Zalecał czytanie i ogłaszanie z ambon dołączonego do tekstu *Aktu Powstania* i rozpoczęcie *Suplikacji* proszących Boga o "wspieranie tak zbawiennych Związku Powstania Narodowego zamiarów"; zobowiązywał duchowieństwo do "zachęcania" i "zagrzewania" "wszelkiego ludu duchownemu staraniu powierzonego" do "obrony swojej najmilszej Ojczyzny". Wzywał też kler do ofiar "z osób i dochodów na potrzeby publiczne wojska, jak to: w ofierze koni, broni i żywności wszelkiego rodzaju, bądź w gotowych pieniądzech". Aby dotarł do wszystkich zainteresowanych, miał być rozesłany wraz z *Aktem Powstania* "via cursoria", a "rewersa o jego dojściu i odebraniu" miały być przesyłane do kancelarii Komisji. Ta forma komunikacji nie była nowością. Spotykamy ją już w okresie działalności Krakowskiej Komisji Cywilno-Wojskowej w latach 1790-92, i wtedy bardzo dobrze zdała egzamin. Stąd można przypuszczać, że zarządzenia władz insurekcyjnych Krakowa, które w tej formie były komunikowane w czasie całego powstania, docierały choć czasami z dużym opóźnieniem do wszystkich plebanów¹¹⁰.

Trzeba jeszcze podkreślić, że *Uniwersał* kierowany był do "Wielebnych Biskupów i wszelkiego stanu przełożonych Pasterzów, kapłanów świeckich i zakonnych obojga obrządków". Zaczynał w ten sposób realizację przyjętej już w pierwszym dniu powstania polityki równouprawnienia wyznania katolickiego i prawosławnego. Faktem jest jednak, że w początkowym okresie, gdy powstanie obejmowało niewielki obszar województwa krakowskiego, należało liczyć tylko na poparcie duchowieństwa katolickiego. Kościuszko miał jednak na uwadze rozszerzenie powstania na drugi zabór rosyjski, gdzie przeważała ludność prawosławna. Argument religijny miał przyciągnąć lud prawosławny do powstania, zwłaszcza że – jak pisał naczelnik w *Odezwie z 2 V* – "Moskale szukają sposobów podburzenia wiejskiego ludu przeciwko nam"¹¹¹. *Odezwa Kościuszki z 7 V Do duchowieństwa polskiego grecko-orientalnego, nieunickiego, tak zakonnego jako i świeckiego*¹¹² była wyrazem i kontynuacją tej polityki. Powołując się na Kongregację Pińską z 1791 r. i na dzieło Sejmu Wielkiego, zapowiadał naczelnik

¹⁰⁸ *Tadeusz Kościuszko, jego odezwy* s. 51-55.

¹⁰⁹ Tamże s. 56-57.

¹¹⁰ Por. WAP Kraków sygn. 862. Znajduje się tu cały plik rewersów z różnych parafii woj. krakowskiego informujących o otrzymaniu i dalszym przekazaniu uniwersałów Krakowskiej Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej w latach 1790-1792. Ze względu na zaginięcie całej kancelarii Komisji Porządkowej z okresu insurekcji nie wiemy dokładnie, jak ten proces przebiegał w powstaniu, ale nic nie wskazuje na to, by miały być jakieś odstępstwa od tej normy. Jedynym mankamentem tej formy informacji był jej bardzo powolny obieg.

¹¹¹ *M o ś c i c k i*, jw. s. 98-100.

¹¹² Tamże s. 108-109.

"wolność obrządku grecko-orientalnego i przyzwoite opatrzenie jego kapłanów",. Wykazywał różnicę pomiędzy rządem rosyjskim, utrzymującym je w "nędznej niewoli", a "rządem słodkim, prawa i wolności, którego się krwią swoją Polacy dokupują". Sugerując walkę z zaborcą, jako ich własny interes, nawoływał duchowieństwo prawosławne, aby "lud za jego zachęcaniem uzbrajał się i powstawał"¹¹³.

Wkrótce potem, 14 VI, Rada Najwyższa Narodowa, w której skład wszedł też biskup prawosławny, Saba Palmowski¹¹⁴, przywróciła hierarchię grecko-orientalną, zatwierdzając zasadę równouprawnienia, wolności wyznania, dopuszczenia do wszystkich urzędów cywilnych i wojskowych¹¹⁵. Kościuszko zaś w specjalnym liście z 15 VI pochwalił "obywateli brzeskich i kobryńskich" za wybór 8 prawosławnych do Komisji Porządkowej¹¹⁶. Podobną postawę wyrażał Kościuszko wobec Unitów¹¹⁷, i jak się wydaje wobec Żydów¹¹⁸, uznając ich za pełnoprawnych obywateli, byleby tylko aktywnie włączyli się w akcję powstańczą.

Najlepszą charakterystyką stosunku naczelnika do różnych wyznań i grup społecznych w czasie powstania, są wypowiedziane przez niego słowa w ratuszu krakowskim 24 III 1794 r.: "Mości Panowie, w obronie Ojczyzny równość u mnie popłaca i dlatego tak Żyd, chłop, szlachcic, ksiądz i mieszczanin, równo u mnie są szacunku"¹¹⁹.

W samym Krakowie, po wymarszu Kościuszki (1 IV) z wojskiem powstańczym, ciężar organizacji i zaopatrzenia powstania spadł na barki Komisji Porządkowej. Zakres tych obowiązków był bardzo duży, bo obejmował prowadzenie propagandy powstańczej, nadzorowanie wszystkich władz lokalnych, egzekwowanie podatków, organizowanie milicji miejskiej oraz dostarczanie do obozu rekruta, broni, amunicji i wszelkiego zaopatrzenia dla armii. Nie wydaje się jednak, by Komisja w tym okresie wykazywała zbyt gorliwość i operatywność w tym względzie¹²⁰. A było to o tyle ważne, że właśnie od aktywności władz powstańczych zależał stosunek różnych grup społecznych do powstania.

¹¹³ Por. Bartoszewicz, jw. s. 238-239; Korzon. *Kościuszko* s. 317-318.

¹¹⁴ Por. E. Sakowicz. *Kościuszko a Kościół prawosławny*. "Przegląd Współczesny" 1936 nr 173 s. 63-71.

¹¹⁵ APK t. 1 s. 309-311. Por. T. Korzon. *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta* t. 1 s. 215; Mościcki, jw. s. 24.

¹¹⁶ Mościcki, jw. s. 116-117.

¹¹⁷ Por. List Kościuszki do Porfiriusza Ważyńskiego, unickiego biskupa chełmskiego, prezesa Komisji Porządkowej Chełmskiej w: Mościcki, jw. s. 110-111.

¹¹⁸ Swą postawę przychylności wobec Żydów i zrównanie ich w prawach obywatelskich miał wyrazić Kościuszko już pierwszego dnia powstania w przemówieniu, które wygłosił w świątyni żydowskiej na Kazimierzu, a później konsekwentnie ją powtarzał. Por. Mościcki. *Pisma T. Kościuszki*. Wstęp s. 26-27; E. Ringelblum. *Żydzi w powstaniu kościuszkowskim*. Warszawa 1937.

¹¹⁹ Lichocki. *Pamiętnik* s. 22.

¹²⁰ Kupczyński, jw. s. 160-161, 188-189.

Sytuacja zmieniła się, gdy 17 IV przybył do Krakowa Hugo Kołłątaj (nieco wcześniej, 10 IV, przybył J. Weysenhoff, a 14 IV Ignacy Potocki).

Kołłątaj znał Kraków, jego mieszkańców, a zwłaszcza duchowieństwo od prawie dwudziestu lat, gdyż już w 1775 r. został kanonikiem krakowskim, a w 1792 r. koadiutorem biskupa Turskiego z prawem objęcia biskupstwa po jego śmierci. Równocześnie od pierwszego spotkania z Krakowem, datuje się zatarg Kołłątaja z kapitułą katedralną, pogłębiony jeszcze w okresie przeprowadzonej przez Kołłątaja reformy Akademii i jego rektorstwa w latach 1783-86¹²¹. Konserwatywna, zaawansowana w wieku i zaprawiona w długoletnich bojach o urzędy i dostojeństwa kapituła krakowska już wtedy nie mogła znieść młodego, ambitnego i robiącego szybką karierę, a przy tym zupełnie obcego księdza Kołłątaja. Dlatego wzajemne niechęci, pretensje i podejrzenia przetrwały długie lata, aż do 1795 r.¹²²

Kołłątaj miał w Krakowie także wiernych i oddanych przyjaciół. Należeli do nich niewątpliwie: Jan May, księgarz i drukarz krakowski, związany od początku z konspiracją powstańczą; Józef Januszewicz, sekretarz uniwersytetu, profesor prawa, później członek Sądu Kryminalnego w Krakowie, Józef Sołtykiewicz, profesor filozofii, wprowadzony później przez Kołłątaja do Komisji Porządkowej; Jan Jaśkiewicz, fizyk i chemik; Jan Śniadecki, astronom i matematyk, członek Komisji Porządkowej od 25 III¹²³; a z grona duchownych ks. Józef Bogucicki, profesor prawa i historii Kościoła, członek Komisji Porządkowej od 25 III oraz bp Józef Olechowski, sufragan krakowski. Ci dwaj ostatni pomagali Kołłątajowi przy reformie Wydziału Teologicznego Akademii Krakowskiej¹²⁴.

Osobiste kontakty Kołłątaja przyczyniły się w niemałym stopniu do rozwoju konspiracji powstańczej w samym Krakowie i województwie¹²⁵, której zorganizowanie i zasięg oceniał on sam jako najlepsze w kraju¹²⁶. Duch roboty i myśli kołłątajowskiej towarzyszył też insurekcji od pierwszych jej dni. Jego autorstwa był *Akt Powstania* i odezwy naczelnika z 24 III. Zgodnie z jego myślą wyrażoną w *Listach Anonima*, Komisja Porządkowa wprowadzała parafialną organizację pospolitego ruszenia, nakazując (28 III, a więc jeszcze w czasie pobytu Kościuszki w Krakowie), by ćwiczenia odbywały się przy

¹²¹ K u ś. *Kołłątaj* s. 19-43; M. P ę c k o w s k i. *Józef Olechowski, biskup sufragan krakowski*. Kraków 1926 s. 43-75.

¹²² K u ś. *Kołłątaj* s. 30-43.

¹²³ L e ś n o d o r s k i, jw. s. 310.

¹²⁴ Por. biogram H. Kołłątaja pióra B. Leśnodorskiego PSB XIII s. 336).

¹²⁵ J. Z a j ą c z e k. *Historia rewolucji polskiej w roku 1794*. T. 1. Warszawa-Lwów 1908 s. 113.

¹²⁶ H. Kołłątaj. Memoriał dla T. Wawrzeckiego. Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie rkps 212 s. 15-16.

kościółach parafialnych¹²⁷. W samej realizacji pospolitego ruszenia duchowieństwo, zachęcane odezwaniami naczelnika, spełniało ważną rolę agitacyjną, propagując wśród chłopów cele powstania, namawiając ich do poparcia tych celów i do uznania ich za swoje, co też było jednym z założeń kołłątajowskiej koncepcji powstania¹²⁸.

W dwa dni po przybyciu Kołłątaja do Krakowa, 19 IV, Kościuszko nakazał Komisji Porządkowej, by wyznaczyła jedną osobę ze swego grona do codziennego komunikowania się z Kołłątajem. Otrzymał on bowiem od naczelnika pełnomocnictwo do podejmowania wszelkich decyzji w Krakowie¹²⁹.

Wkrótce potem, pod wpływem Kołłątaja utworzono w Krakowie Sąd Kryminalny¹³⁰, przywrócono magistrat z okresu Sejmu Czteroletniego¹³¹ i przeprowadzono reorganizację Komisji Porządkowej. Jej nowy skład, zatwierdzony przez naczelnika 8 V, liczył 18 osób: 7 – szlachty, 7 – mieszczan i 4 – duchownych, gdyż do poprzednich dwóch dokooptowano ks. Strzałkowskiego i kaznodzieję katedralnego ks. Łańcuckiego¹³². Skład Komisji Porządkowej, zainspirowany niewątpliwie przez Kołłątaja, wykazywał znacznie więcej energii i zdecydowania. Był też to skład dość nietypowy, gdyż w ogólnym zarządzeniu naczelnika z 30 IV, o organizacji komisji porządkowych, zalecano proporcje: 6 osób ze szlachty, 6 z mieszczan i 4 z duchowieństwa, zaś późniejsza instrukcja RNN z 30 V zalecała proporcje 8:8:5¹³³. Głównym jednak zajęciem Kołłątaja w czasie jego pobytu w Krakowie było, jak pisze Lichocki, "zarządzanie skarbem i cywilnością"¹³⁴.

30 IV wyszło *Rozporządzenie* naczelnika do Komisji Porządkowej Woj. Krakowskiego "względem kosztowności kościelnych"¹³⁵. Kościuszko nakazywał w nim, aby "wszelkie bogactwa kościelne w kościołach duchowieństwa świeckiego jak i zakonnego (mendicantes nawet nie wyjmując), [...] pod rejestrem i szacunkiem oddane były do rąk tejże Komisji, z zaprzysiężeniem miejscowej Zwierzchności lub Communitatis, gdzie ta jest, że nic nie

¹²⁷ K o w e c k i. *Pospolite ruszenie* s. 44, 80.

¹²⁸ Tamże s. 227. Por. List Kołłątaja do bpa Józefa Olechowskiego z 14 V 1794 r. zamieszczony w miesięczniku "Kościuszko" (grudzień 1895 s. 279-280).

¹²⁹ *Akty powstania Kościuszki*. T. 1-2. Wyd. Sz. Askenazy i W. Dzwonkowski. Kraków 1918; t. 3. Wyd. W. Dzwonkowski, E. Kipa, R. Morcinek. Wrocław-Warszawa-Kraków 1955 – s. 15 (dalej: APK).

¹³⁰ T o k a r z, jw. s. 98; *Tadeusz Kościuszko, jego odezwy* s. 156-160.

¹³¹ K u p c z y ń s k i, jw. s. 167-169.

¹³² Tamże s. 159. O ks. Strzałkowskim nie mamy danych biograficznych, o ks. Łańcuckim por. PSB XVIII 203-206.

¹³³ K u p c z y ń s k i, jw. s. 178; APK t. 1 s. 216-219; A. W i l k o s z e w s k i. *Komisje porządkowe koronne za powstania kościuszkowskiego*. "Przegląd Historyczny" 28:1929 s. 222 n.

¹³⁴ L i c h o c k i, jw. s. 33-34.

¹³⁵ *Tadeusz Kościuszko, jego odezwy* s. 161-162.

ukryto i wszystko wiernie oddano, wyjąwszy to, co za uznaniem samej komisji na nieuchronną potrzebę Ś[wię]tej Religii obrządków zostać ma". Kościuszko zaręczał "przywrócenie szacunku zabranych kosztowności" ze skarbu Rzplitej po jej oswobodzeniu od nieprzyjaciela. W tym celu nakazywał komisji sporządzenie "księgi rewersów za pobrane pretioza". Komisja krakowska wykonując to rozporządzenie, już 3 V wysłała swego przewodniczącego Stefana Dembowskiego i komisarza Stanisława Mieroszewskiego do rozmów z kapitułą katedralną, a następnie 6 V wydała *Instrukcję*¹³⁶, w której delegowała dwóch następnych komisarzy: Józefa Jordana i Józefa Czecha do odbierania kosztowności z pozostałych kościołów. "Do czynienia wagi i próby" odbieranych kosztowności powoływała dwóch złotników krakowskich, którzy mieli to czynić pod specjalnie ustaloną przysięgą. *Instrukcja* przedstawiała też specjalną rotę przysięgi dla duchownych "na wieczne oddanie i złożenie bogactw kościelnych". Na koniec oznaczała sposób spisywania, wydawania rewersów i sporządzania księgi tychże w archiwum Komisji.

Następnego dnia (7 V) wyszło *Zalecenie Urzędu Biskupiego do Przełożonych Kościołów, Kapituł, Kollegiat itd.* w Krakowie i całej diecezji, aby "delegowani komisarze doświadczali w pełnieniu zaleceń sobie powierzonych od wspomnianych przełożonych duchowieństwa wszelkiej powolności"¹³⁷. *Obwieszczenie* prymasa Poniatowskiego "względem zlustrowania i użycia na potrzeby gwałtowne kraju sreber i bogactw kościelnych"¹³⁸ wyszło dopiero 25 V, gdy pobór w Krakowie był już prawie zakończony i wiązało się raczej z przeprowadzeniem go na terenie Księstwa Mazowieckiego¹³⁹. Tak więc *Zalecenie* zatwierdzające pobór kościelnych kosztowności było bez wątpienia samodzielną decyzją władz kościelnych Krakowa.

Rozporządzenie naczelnika z 30 IV pochodziło zapewne z inspiracji Kołłątaja, który, mimo że już 2 V wyjechał z Krakowa¹⁴⁰, czuwał cały czas nad przebiegiem tej akcji¹⁴¹. O kołłątajowskiej inspiracji przeprowadzenia poboru kosztowności może świadczyć też fakt, który był niezauważony w dotychczasowej historiografii.

¹³⁶ Tamże s. 163-165.

¹³⁷ Tamże s. 165-166.

¹³⁸ B.Cz. rkps 967 IV k. 289, 290.

¹³⁹ Por. Protokół RZT z 15 V APK t. 1 s. 156 oraz "Instrukcję" Komisji Porządkowej Księstwa Mazowieckiego. B. Cz rkps 967 IV k. 277.

¹⁴⁰ List ks. Olechowskiego do Kołłątaja z 12 V 1794 r. "Kościuszko" grudzień 1895 s. 277-278. Por. J a n i k, jw. s. 383.

¹⁴¹ S. Wodzicki (*Wspomnienia z przeszłości 1768-1840*. Kraków 1873 s. 350) odwoływał się do Kołłątaja, gdy miał przeprowadzić rekwizycje kosztowności i depozytów w klasztorze reformatów w Pińczowie oraz kamedułów w Szańcu i Rytwanach. O roli Kołłątaja przy poborze kosztowności w Krakowie: L i c h o c k i, jw. s. 36; K u p c z y ń s k i, jw. s. 187-188.

Chodzi o wyjaśnienie genezy dwóch takich samych rozporządzeń; jednego z 30 IV (o którym była mowa), skierowanego do Komisji Porządkowej woj. krakowskiego, i drugiego, z 3 V skierowanego do duchowieństwa całego kraju¹⁴². Tekst zasadniczy obu rozporządzeń jest ten sam, natomiast w zakończeniu drugiego jest mowa o wyłączeniu spod rekwizycji cerkwi prawosławnych i kościołów unickich oraz by rozporządzenie było "wykonane sekretnie przez dwóch komisarzy". Rozporządzenie z 30 IV naczelnik wydał prawdopodobnie na prośbę Kołłątaja, gdy ten był jeszcze w Krakowie, a wyjeżdżając zeń 2 V znał już jego treść (co wynika z korespondencji ks. Olechowskiego z Kołłątajem). Kołłątaj przybył do obozu Kościuszki 3 V¹⁴³ i, jak można przypuszczać, zaraz podsunął naczelnikowi myśl rozszerzenia akcji na cały kraj. Dlatego wydano drugą odezwę. Tezę tę potwierdza wydane tego samego dnia (3 V) niewątpliwie z inspiracji Kołłątaja *Rozporządzenie o utworzeniu zarządu mennicy warszawskiej*¹⁴⁴, do której miano dostarczać zarekwirowane w kościołach kosztowności.

Zastanawiając się nad genezą tej akcji trzeba stwierdzić, że Kołłątaj opierał się zarówno na rodzimych, jak i obcych wzorach. Zabieranie kosztowności kościelnych na potrzeby kraju w czasie wojny zdarzało się w Rzeczypospolitej już wcześniej¹⁴⁵, a ostatni raz przed insurekcją miało to miejsce chyba w latach 1702-1704, kiedy to kościoły i klasztory krakowskie wydały znaczne ilości srebra i złota¹⁴⁶. Inspiracja obca mogła pochodzić z rewolucji francuskiej, której przebieg z taką dokładnością i wnikliwością Kołłątaj obserwował¹⁴⁷. Tłumacząc to posunięcie we wspomnianym już liście do ks. Olechowskiego, Kołłątaj usprawiedliwiał się, że Kościuszko liczył na dobrowolne ofiary duchowieństwa, co sugerował już w wydanej 24 III odezwie, ale "dostrzegając tylko oziębłość i przeciwieństwa a nadto jeszcze zdrajców" wśród duchowieństwa, do takich musiał się uciec sposobów dla ratowania ojczyzny.

Faktem jest, że rekwizycje przybrały dość drastyczny wymiar¹⁴⁸, a oprócz nich Kołłątaj obłożył kanoników krakowskich dodatkowym podatkiem po 1000 złp od

¹⁴² B. Cz. rkps 967 IV k. 255; APK t. 3 s. 19.

¹⁴³ Bartoszewicz, jw. s. 235.

¹⁴⁴ Tadeusz Kościuszko, jego odezwy s. 171.

¹⁴⁵ Por. Obwieszczenie ks. Prymasa Poniatowskiego względem zlustrowania i użycia na potrzeby gwałtowne kraju sreber i bogactw kościelnych, B. Cz. rkps 967 IV k. 289.

¹⁴⁶ WAP Kraków sygn. 3308: dominikanie krakowscy w 1702 r. – 303 grzywny, 10 lutów, 1704 r. – 149 grzywien; sygn. 3330: karmelicy na Piasku w 1702 r. – 30 grzywien, 7 lutów; sygn. 3385: pijarzy – różne sprzęty kościelne nie wazone w 1702 r.

¹⁴⁷ W liście do F. Barssa z 26 XII 1793 r. Kołłątaj tak pisał: "Niezmierne bogactwa z kościołów i konfiskat tak pomnożyły skarb publiczny, że asygnaty francuskie nie tylko wewnątrz, ale i u obcych równają się prawie z pieniędzmi gotowymi" (Janik, jw. s. 370-371).

¹⁴⁸ Wspomina o tym Lichocki (jw. s. 36).

osoby¹⁴⁹ i nakazał zarekwirowanie depozytów pieniężnych złożonych w klasztorach, przez co wielu duchownych a wśród nich ks. Olechowski potraciło znaczne sumy¹⁵⁰.

Wydaje się jednak, że te decyzje były zgodne z ogólnymi nastrojami społeczeństwa, zwłaszcza wśród niższych jego warstw. Decyzje Kołłątaja wyprzedzała Komisja Bielska, która już w dniu swego powstania wystąpiła do bpa łuckiego z prośbą o wydanie sreber kościelnych¹⁵¹. Podobne postulaty wysuwał lud warszawski w skierowanych zaraz po oswobodzeniu stolicy *Projektach i prośbach do zwierzchności*¹⁵². O rekwizycjach kosztowności kościelnych myśleli Kołłątaj i Kościuszko zapewne już wcześniej, gdyż Baum w swej relacji do Wiednia wspomina, że już 24 III zabrano w Krakowie fundusze bractw i cechów oraz "spisano argenterię po kościołach"¹⁵³, co mogło być przygotowaniem dla późniejszej akcji.

Rola Kołłątaja wzrosła jeszcze bardziej w obozie Kościuszki, gdyż wtedy jako najbliższy doradca naczelnika, mógł wpływać bezpośrednio na wszystkie jego decyzje. Jemu też w głównej mierze przypisuje się autorstwo *Uniwersału Połanieckiego*¹⁵⁴, który odnosił się także do duchowieństwa. Duchowni na równi ze szlachtą jako "dziedzice i posesorowie", byli obciążeni jego postanowieniami o zmniejszeniu pańszczyzny, a równocześnie mieli występować jako "nauczyciele ludu pracując nad jego oświeceniem patriotycznym i obywatelskim (pkt. 13). Ostatni punkt (14) nakazywał duchownym obojga obrządków czytanie tekstu *Uniwersału* w kościołach i cerkwiach przez 4 niedziele. Także ustanowione w *Uniwersale* dozory¹⁵⁵ ściśle związane były z duchowieństwem, gdyż w praktyce na to stanowisko często powoływano plebanów, łącząc w ten sposób funkcję oświecania ludu, nakazaną duchownym, z obowiązkami jego obrony¹⁵⁶.

W województwie krakowskim do końca maja dozory nie były jeszcze zorganizowane i dopiero wtedy Komisja Porządkowa ogłosiła konkurs na dozorców powiatowych,

¹⁴⁹ K u p c z y ń s k i, jw. s. 194.

¹⁵⁰ Tamże s. 184; W o d z i c k i, jw. s. 350; L i c h o c k i, jw. s. 32.

¹⁵¹ B a r t o s z e w i c z, jw. s. 230.

¹⁵² *Projekta i prośby ludu warszawskiego do zwierzchności*. W: *Nurty lewicowe w dobie polskich powstań narodowych* s. 11: "Aby najprędzszy ratunek był Ojczyzny i to bez odwołki bo przed 1 maja, doprasza się lud o zalecenie aby wszelkie kościoły tego to miasta oraz okolic archidiakonatu warszawskiego, za rozkazem zwierzchności duchownej srebra swe zbyteczne, zostawiwszy tylko kielichy i monstrancje, do mennicy składali, które to srebra w pomyślniejszej sytuacji Ojczyzny, za rewersami tymże kościołom danymi, od narodu powrócone być mają".

¹⁵³ K u p c z y ń s k i, jw. s. 83.

¹⁵⁴ B a r t o s z e w i c z, jw. s. 238; L e ś n o d o r s k i, jw. s. 340; J a n i k, jw. s. 381.

¹⁵⁵ Faktycznie dozory zostały powołane 19 IV, a *Uniwersał Połaniecki* powtarzał ich organizację z tego względu, że wcześniejsze rozporządzenie nie zostało wykonane. Por. B a r t e l, jw. s. 83 n.

¹⁵⁶ Tamże s. 92-94.

wzywając do tego przede wszystkim plebanów¹⁵⁷. Nie wiemy jednak, jak przebiegała ta akcja w praktyce, i jaki oddźwięk znalazła wśród duchowieństwa województwa krakowskiego.

Uniwersał Połaniecki zamyka a równocześnie otwiera pewien etap działalności normatywnej najwyższej władzy powstańczej w tym czasie, czyli samego naczelnika. Następne decyzje, które w stosunku do duchowieństwa podjęła dopiero Rada Najwyższa Narodowa, nie dotyczyły już duchowieństwa Krakowa, który 15 VI został poddany wojskom pruskim.

Podsumowując, możemy stwierdzić, że insurekcja 1794 r. od chwili wybuchu nie występowała ani przeciw Kościołowi, ani przeciw duchowieństwu. Wręcz przeciwnie, od samego początku przywódcy insurekcji chcieli wciągnąć kler do aktywnego udziału w powstaniu. Celowi temu miała służyć szeroka akcja propagandowa wobec duchowieństwa, która z jednej strony polegała na wydawaniu odezw przez samego naczelnika i Komisję Porządkową woj. krakowskiego, a z drugiej na osobistym przykładzie Kościuszki i bogatej oprawie religijnej insurekcji w Krakowie.

Duchowieństwo było potrzebne przywódcom insurekcji do przejęcia akcji propagandowej wobec innych warstw społecznych, a zwłaszcza tych najniższych, od których udziału zależały losy powstania, a na które miało ono największy wpływ. Niemałą rolę odgrywały też nadzieje na dobrowolne ofiary duchowieństwa z jego dochodów, majątków i kosztowności kościelnych. Nadzieje te nie były pozbawione realnych podstaw, gdyż zaledwie dwa lata wcześniej duchowieństwo całego kraju aktywnie włączyło się do akcji naprawy Rzeczypospolitej, której program zawarty był w *Konstytucji 3 Maja*. Licznie głoszone kazania z okazji jej uchwalenia, uroczystości kościelne z tym związane, a nawet publiczne zaprzysięganie *Konstytucji* przez plebanów i całe gromady, świadczyły, że duchowieństwu nie obce były losy Ojczyzny. Wtedy to, w chwili zagrożenia państwa i bytu narodowego szerokie warstwy duchowieństwa uświadomiły sobie, że naprawa państwa i dbałość o jego pomyślny rozwój jest racją stanu także dla Kościoła. Po doświadczeniach prześladowanego Kościoła w zaborze rosyjskim uświadomiono sobie, że Kościół katolicki Rzeczypospolitej nie może istnieć bez silnego państwa polskiego.

Mając te jeszcze świeże wydarzenia w pamięci, przywódcy powstania liczyli, że duchowieństwo weźmie w nim aktywny udział.

W Insurekcji wystąpił jednak nowy element: po raz pierwszy w dziejach Rzeczypospolitej, walka o niepodległość i suwerenność państwa, powiązana była z radykalnymi reformami społecznymi, wyrażonymi w samym programie rewolucji, któremu zarzucano nawet, że jest wzorowany na programie jakobinów francuskich. Musiało to budzić obawy w duchowieństwie, które, znając skutki rewolucji francuskiej, zwłaszcza dla

¹⁵⁷ K u p c z y ń s k i, jw. s. 178.

Kościół, bało się, by podobne losy nie spotkały Kościoła polskiego, a zwłaszcza jego przedstawicieli w sutannach.

III. WKŁAD MATERIALNY DUCHOWIEŃSTWA KRAKOWA DO POWSTANIA KOŚCIUSZKOWSKIEGO

Przez wkład materialny będziemy tutaj rozumieć wszelkie obowiązkowe i dobrowolne świadczenia duchowieństwa Krakowa na rzecz powstania, przekazywane w pieniądzu lub naturze (dostawy dla armii, podatki), różnego rodzaju rekwizycje władz powstańczych, wreszcie dobrowolne ofiary w formie składek sprzętu, broni, amunicji, środków opatrunkowych, itp.

Zakres świadczeń obowiązkowych duchowieństwa rozpoczynały podatki.

W 1775 r. duchowieństwo zobowiązało się do corocznego płacenia *subsidium charitativum* w wysokości 600 000 złp na spłatę długów królewskich. Podatek ten obciążał bezpośrednio kler w wysokości 6-8% z jego rocznych dochodów, a pozostałą część rozłożono na ludność poddaną w dobrach kościelnych. Od podatku zwolniono jedynie plebanów nie posiadających 1 000 złp rocznego dochodu¹⁵⁸.

W 1789 r. Sejm Wielki uchwalił tzw. "podatek ofiary wieczystej", który przy zachowaniu *subsidium charitativum* został rozłożony na szlachtę w wysokości 10% i na duchowieństwo w wysokości 20% od rocznego dochodu. Podatek ten obejmował jednak tylko tych duchownych, których dochody roczne przekraczały 2 000 złp. Dla plebanów mających niższe dochody oraz dla klasztorów zajmujących się szkolnictwem, został zmniejszony do 10%, zaś seminaria duchowne, szpitale i sierocińce prowadzone przez duchowieństwo zostały zwolnione od "ofiary wieczystej"¹⁵⁹.

Sytuacja zmieniła się radykalnie z chwilą wybuchu insurekcji w Krakowie. Wprawdzie władze insurekcyjne nie znosiły podatków uchwalonych przez Sejm Czteroletni, ale też nie znajdujemy potwierdzenia w źródłach, by *subsidium charitativum*, czy podatek ofiary wieczystej były systematycznie płacone w czasie powstania¹⁶⁰.

Władze insurekcyjne już w pierwszym dniu powstania wprowadziły nowy podatek od duchowieństwa i szlachty, zwany "poborem" i w ten sposób prawdopodobnie siłą faktu ustawały poprzednie świadczenia. W czasie trwania insurekcji zdarzało się, że władze zabierały z klasztorów czy kapituł pewne sumy pieniężne w charakterze *subsidium charitativum*, ale były to jednorazowe składki nie mające nic wspólnego z systematycznym podatkiem. Wysokość "poboru krakowskiego" została przedstawiona społeczeństwu w

¹⁵⁸ Ks. H. K a r b o w n i k. *Obciążenia stanu duchownego w Polsce na rzecz państwa od poł. XVII w. do 1795 r.* Lublin 1984 s. 209-235.

¹⁵⁹ Tamże s. 241-263.

¹⁶⁰ Tamże s. 234.

*Uchwale Obywatelów i Mieszkańców Województwa Krakowskiego*¹⁶¹ zaprzysiężonej wraz z *Aktem Powstania* 24 III 1794 r. na Rynku Krakowskim. Pobór obciążał dzierżawców królewskich i starostw w wysokości tzw. potrójnej kwarty, Żydów w wysokości całorocznego pogłównego, a pozostałą szlachtę i duchowieństwo procentem od dochodu rocznego, podanego w taryfach ofiary wieczystej z 1789 r. Pobór był zupełnie nowym, nieznanym innym państwom podatkiem progresywnym, którego procent wzrastał wraz ze wzrostem dochodu¹⁶².

Równocześnie szczeble progresji były odpowiednio wyższe dla podatków z majątków duchownych niż szlacheckich, co obrazuje tab. nr 2 i 3.

Tab. 2. Opodatkowanie szlachty wg poboru uchwalonego w Krakowie 24 III 1794 r.

Dochód roczny	100 – 2 000 złp	2 000 – 10 000 złp	10 000 – 50 000 złp	ponad 50 000 złp
stawka podatkowa	10%	20%	30%	40%

Tab. 3. Opodatkowanie duchowieństwa wg poboru uchwalonego w Krakowie 24 III 1794 r.

Dochód roczny	100–1 000 złp	1 000–2 000 złp	ponad 2 000 złp
stawka podatkowa	10%	20%	50%

W praktyce obliczanie przebiegało w ten sposób, że szlachcic, który miał ponad 50 000 złp dochodu rocznego od pierwszych 2 000 płacił 10%, od następnych 8 000 – 20%, od następnych 40 000 – 30% i od reszty 40% podatku. Osoba duchowna zaś posiadająca ponad 2 000 złp dochodu, od pierwszego tysiąca płaciła 10%, od następnego 20%, a od reszty 50% podatku. Przy obliczaniu dochodów klasztornych, dochód całkowity dzielono między liczbę zakonników przebywających w klasztorze i ten dopiero opodatkowywano.

Z powyższego zestawienia wynika, że "pobór" z dóbr duchownych był o wiele wyższy niż z dóbr szlacheckich, a przy tym o wiele drastyczniejszy niż *subsidium charitativum* czy podatek ofiary wieczystej. Obciążał on całe duchowieństwo, nie wyłączając kleru ubogiego, trudniącego się szkolnictwem, czy utrzymującego szpitale, sierocińce itp. Pobór krakowski był też wzorcem dla innych dzielnic i w praktyce przyjęty był w tym wymiarze na całym terytorium objętym powstaniem. W niektórych miastach przyjmując pobór krakowski za

¹⁶¹ Tadeusz Kościuszko, *jego odezwy* s. 38-40.

¹⁶² Por. R. R y b a r s k i. *Skarbowość Polski w dobie rozbiorów*. Kraków 1937 s. 388.

podstawę, władze insurekcyjne poszły jeszcze dalej, wprowadzając dodatkowe podatki. Rada Zastępcza Tymczasowa w Warszawie uchwaliła pobór według wzoru krakowskiego już 28 IV, poszerzając go jeszcze o podatek od komornego¹⁶³. W Wilnie miejscowa Rada Narodowa Prowincjonalna przywróciła początkowo *Uniwersałem* z 1 V 1794 r. podatki uchwalone przez Sejm Wielki, lecz już wkrótce przekształcona z rozkazu Kościuszki w Deputację Centralną Wielkiego Księstwa Litewskiego, wprowadziła pobór generalny uchwalony przez woj. krakowskie, a na mieszkańców Wilna narzuciła dodatkowy podatek od okien, ogrodów warzywnych, sklepów, winiarni itp.¹⁶⁴ Wszystkie te uzupełnienia do poboru krakowskiego zostały wprowadzone później, a w samym Krakowie nie znajdujemy dla nich wzorów czy przykładów.

Stopień realizacji poboru i jego przebieg w praktyce, ze względu na fragmentaryczność źródeł, jest bardzo trudny do uchwycenia. Wprawdzie często zdarzały się skargi z powodu przerzucania, zarówno przez szlachtę jak i duchowieństwo, ciężaru podatków na ludność poddaną¹⁶⁵, jednak nie wiemy jak wielka była skala tego problemu. Dotyczył on na pewno woj. krakowskiego, gdyż naczelnik wydał w obronie chłopów specjalną, skierowaną do krakowskiej Komisji Porządkowej *Odezwę za rodziną włościan*¹⁶⁶.

Niemożliwe jest także dokładne ustalenie, jak samo duchowieństwo wywiązywało się z narzuconych na siebie podatków. Bardzo dużo zależało od działalności Komisji Porządkowej, która wprawdzie rozpoczęła realizację "poboru" już w dniu swego powstania, wydając 25 III *List Okólny do Obywateli*¹⁶⁷ z wyszczególnieniem wysokości poboru, miejsca wpłacania (którym miał być Kraków) i rozłożeniem podatku na dwie raty: do 10 IV i do 10 V, jednak prace w samej Komisji nie przebiegały zbyt sprawnie. Jeszcze 9 IV na dzień przed terminem płatności Komisja przedstawiła naczelnikowi pewne wątpliwości co do sposobu obliczania dochodów¹⁶⁸.

Pobór nie był więc konsekwentnie egzekwowany, a Komisja w wydawanych uniwersałach z kwietnia, a nawet jeszcze z maja, ograniczała się do nalegań i gróźb oddania opornych pod sąd kryminalny, jako wrogów ojczyzny¹⁶⁹. Źródła nic jednak nie wspominają by ktokolwiek w Krakowie został w ten sposób ukarany. Oporność ducho-

¹⁶³ APK t. 1 s. 72-75; A. Z a c h o r s k i. *Warszawa w powstaniu kościuszkowskim*. Warszawa 1983 s. 250; R y b a r s k i, jw. s. 387.

¹⁶⁴ APK t. 1 s. 277-278; *Tadeusz Kościuszko, jego odezwy* s. 61-66; L. Ż y t k o w i c z. *Stosunki skarbowe Wielkiego Księstwa Litewskiego w dobie insurekcji kościuszkowskiej*. "Ateneum Wileńskie" 10:1935 s. 97-160.

¹⁶⁵ Por. APK t. 1 s. 191-192.

¹⁶⁶ *Tadeusz Kościuszko, jego odezwy* s. 81-83.

¹⁶⁷ Tamże s. 51-55.

¹⁶⁸ APK t. 3 s. 12.

¹⁶⁹ WAP Kraków sygn. 2967 k. 125, 127.

wieństwa i szlachty była więc przynajmniej w części uzasadniona brakiem zdecydowanej i energicznej działalności Komisji Porządkowej.

9 VI, na polecenie Komisji Porządkowej, została sporządzona specjalna *Taryfa poboru województwa krakowskiego*, będąca kopią odpowiednich akt grodzkich. Ich oryginały z czasów powstania zaginęły, natomiast kopia uwierzytelniona w 1812 r. zachowała się do dzisiaj¹⁷⁰ i stanowi doskonale źródło obrazujące wysokość poboru i jego zróżnicowanie dla całego woj. krakowskiego.

Źródło to, zupełnie niewykorzystane w dotychczasowej historiografii, stanowi pierwszorzędnym materiał do stosunków skarbowych insurekcji. Opracowanie całościowe problemu przerasta jednak ramy niniejszego artykułu, dlatego też zajmując się duchowieństwem Krakowa przedstawiamy jedynie rzeczywistą wielkość poboru oraz stopień jego zróżnicowania dla szlachty i kleru w Krakowie, co obrazuje tab. nr 4 i 5.

Dla porównania uwzględniliśmy w tabelach także pobór z dóbr szlacheckich i duchownych w powiecie krakowskim, gdyż zarówno uposażenia kapituły, kanoników, jak i większości kleru krakowskiego lokowane były na dobrach ziemskich powiatu. Pewne wątpliwości co do rzeczywistego obciążenia poborem mogą budzić jedynie wysokości dochodów szlachty i kleru, które przyjęto¹⁷¹ według wielkości podanych przed komisjami przy ustalaniu ofiary wieczystej w 1791 r., a opierano je na dobrowolnych deklaracjach samych właścicieli. Nie mogąc sprawdzić stopnia wiarygodności tych danych, musimy się na nich oprzeć, mając świadomość, że w rzeczywistości dochody mogły być nieco wyższe¹⁷².

Z tabel wynika, że dobra duchowne powiatu zostały opodatkowane o ok. 1% więcej niż dobra szlacheckie. Natomiast bardzo wysoko zostały opodatkowane dobra kapituły: z dziesięcin pobór wynosił aż 45,33%, a z dóbr ziemskich kapituły – 29,6%, czyli o ok. 9% więcej od przeciętnego opodatkowania dóbr duchownych i ok. 10% więcej niż przeciętne obciążenie z dóbr szlacheckich. Oprócz tego już w pierwszym dniu powstania naczelnik wziął od kapituły w charakterze "subsidiu charitativum" 20 000 złp (tab. 5 poz. 1)¹⁷³. Należy też dodać, że dochody kapituły znacznie zmalały po układzie granicznym z Austrią w 1785 r., na mocy którego kapituła traciła trzecią część dochodów z dóbr objętych zaborem austriackim¹⁷⁴. Z dochodów, które przetrwały do czasów powstania, aż 3/4 (75,2%) miała zapłacić kapituła na jego cele.

¹⁷⁰ Taryfa Poboru Województwa Krakowskiego stosownie do wydanego Uniwersału Prześwietnej Komisji Porządkowej Województwa Krakowskiego pod dniem 25 marca 1794 r. ułożona. BJ rkps 7257 III.

¹⁷¹ Por. APK t. 3 s. 12.

¹⁷² Wysokość dochodu obliczana była na podstawie deklarowanej przez właścicieli wielkości zbiorów, inwentarza itp. i mimo zeznawania pod przysięgą zarówno szlachta, jak i duchowieństwo często zaniżało te wielkości. Por. K a r b o w n i k, jw. s. 252-263.

¹⁷³ Patrz rozdział II s. 273.

¹⁷⁴ Por. M. P ę c k o w s k i, jw. s. 129-130; ks. W. C h o t k o w s k i. *Grabieże kościelne w Galicji*. Cz. 1. Kraków 1919 s. 21.

Tab. 4. Wysokość opodatkowania dóbr świeckich w powiecie krakowskim w czasie insurekcji 1794 r.*

Lp.	Nazwa właściciela	Rodzaj podatku	Wysokość dochodu rocznego			Rata półroczna podatku						Rata całkowita podatku			Podatek w % od dochodu
			złp	gr	de	złp	gr	de	fr	złp	gr	de	fr		
1.	Dziedzice ziemscy powiatu krakowskiego	pobór	416 064	27	15	40 968	13	3	1/10	81 936	26	6	2/10	19,7%	
2.	Mieszczanie krakowscy z dóbr ziemskich	pobór	16 179	26	9	834	25	-	8/10	1 669	20	1	6/10	10,0%	
3.	Dobra akademickie	pobór	22 782	3	-	1 509	14	16	2/10	3 018	29	14	4/10	13,0%	
	Razem:		455 026	27	6	43 312	23	2	1/10	86 625	16	4	2/10	19,0%	

*W taryfie występuje stary, mający genezę jeszcze w średniowieczu, system obrachunkowy, w którym 1 złoty (skrót złp) = 30 groszy (skrót gr), 1 grosz = 18 denarów (skrót de), denary zaś były jeszcze dzielone na utamki dziesiętne (skrót fr – fragmentum). Por. T. K a ł k o w s k i. *Tysiąc lat monety polskiej*. Kraków 1981 s. 331-332.

Tab. 5. Wysokość opodatkowania duchowieństwa Krakowa w czasie insurekcji 1794 r.

Lp.	Nazwa właściciela	Rodzaj podatku	Wysokość dochodu rocznego			Rata półroczna podatku					Rata całkowita podatku					Podatek w % od dochodu	
			złp	gr	de	złp	gr	de	fr	złp	gr	de	fr				
1.	Kapituła krakowska	pobór od dochodów z dziesięcin pobór z dóbr ziemskich subsidium charitativum	15 000	-	-	3 400	-	-	-	6 800	-	-	-	-	-	-	45,33%
			34 073	14	-	5 043	9	11	7/10	10 086	19	5	4/10	-	-	-	29,60%
			-	-	-	-	-	-	-	20 000	-	-	-	-	-	-	-
		łącznie:	49 073	14	-	8 443	9	11	7/10	36 886	19	5	4/10	-	-	75,20%	
2.	Dobra duchowne pow. krak. oprócz dóbr kapituły kanonicy krakowscy	pobór z dóbr ziemskich podatek Koflątaja	210 997	25	-	21 883	6	5	1/10	43 663	12	19	2/10	-	-	20,70%	
			-	-	-	-	-	-	-	15 000	-	-	-	-	-	-	-
3.	Biskupstwo krakowskie	pobór z dóbr ziemskich	100 000	-	-	24 650	-	-	-	49 300	-	-	-	-	-	49,30%	
4.	Klasztory krakowskie	pobór z dóbr ziemskich	157 744	27	9	8 865	21	16	-	17 696	-	13	5/10	-	-	11,20%	
	Razem:		517 816	6	9	63 792	6	14	8/10	162 549	2	11	1/10	-	-	31,40%	

Oprócz podatków kapituły każdy z kanoników uposażony na dobrach ziemskich w powiecie krakowskim płacił, podobnie jak pozostali duchowni, pobór ze swych prywatnych dochodów. Wysokość tego poboru w skali całego powiatu średnio wynosiła 20,7%, ale H. Kołłątaj narzucił na każdego kanonika jeszcze dodatkowy podatek w wysokości 1 000 złp od osoby, co dało w sumie 15 000 złp (tab. 5 poz. 2) i 600 złp ofiarowanych przez notariuszy kancelarii kapitulnej¹⁷⁵. Na polecenie Kołłątaja zabrano też depozyty pieniężne z kasy kapituły, w tym depozyt sufragana Olechowskiego, niestety nie wiemy, jaka była ich wartość¹⁷⁶.

Dochody biskupstwa krakowskiego wraz z Księstwem Siewierskim na mocy konstytucji sejmowej z 27 VII 1789 r.¹⁷⁷ przeszły na skarb państwa, a biskup krakowski otrzymywał z kasy państwowej uposażenie 100 000 złp rocznie. Ten tak znacznie okrojony dochód w czasie powstania został obciążony poborem w wysokości 49,3% (tab. 5 poz. 3), pozostałe zaś dochody z biskupstwa krakowskiego pobierane przez targowiczana bpa Józefa Kossakowskiego podobnie jak królewsczyzny w województwie insurekcja przejęła na skarb państwa¹⁷⁸.

Stosunkowo niewielkim poborem (11,2%, tab. 5 poz. 4) obciążono klasztory krakowskie, co wiązało się z ich niskimi dochodami, które znacznie zmalały po wspomnianym układzie granicznym z Austrią¹⁷⁹. Należy też pamiętać, że pobór objął tylko 17 klasztorów krakowskich (5 z 13 żeńskich i 12 z 18 męskich) uposażonych na dobrach ziemskich. Natomiast klasztory żebracze zostały zwolnione od poboru. Podsumowując, możemy stwierdzić, że podatek insurekcyjny znacznie bardziej obciążał duchowieństwo niż szlachtę, która z dóbr w powiecie krakowskim miała zapłacić ogółem około 19% podatku od dochodu (tab. 4), zaś duchowieństwo Krakowa łącznie około 31,4%, czyli o 12,4% więcej.

Spśród kleru krakowskiego, jak już wspomniano, najniższy podatek wносиły klasztory (11,2%), a najwyższy biskupstwo (49,3%) i kapituła (75,2%), co było zgodne z założeniem, że pobór miał najbardziej obciążać najbogatsze warstwy społeczeństwa. Należy jednak pamiętać, czego nie uwzględniono w dotychczasowej historiografii, że mogło to mieć bardzo ważny wpływ na stosunek tych warstw do powstania.

W uzupełnieniu tab. 4 i 5 musimy jeszcze dodać, że według taryfy poboru przewidywano z całego województwa łącznie 584 620 złp 20 gr i 17/20 de podatku, z tego 162 549 złp 2 gr 11 i 1/10 de, przypadało na duchowieństwo Krakowa, co stanowi około 27,8% całości poboru.

¹⁷⁵ K u p c z y ń s k i, jw. s. 184.

¹⁷⁶ Tamże s. 184.

¹⁷⁷ *Volumina Legum*. T. 9. Kraków 1889 s. 104-105.

¹⁷⁸ L u b i c z - P a c h o ń s k i, jw. s. 117; K u p c z y ń s k i, jw. s. 83.

¹⁷⁹ C h o t k o w s k i, jw. s. 21.

Oprócz podatków duchowni, jako właściciele dóbr ziemskich, byli zobowiązani na równi ze szlachtą do pełnienia wszelkich powinności na rzecz powstania. Z dóbr duchownych dostarczano zboże, siano i wszelkie prowianty dla armii. Duchowni byli też zobowiązani do wystawienia ze swych dóbr jednego rekruta pieszego z pięciu dymów i jednego konnego z pięćdziesięciu, z zapewnieniem uzbrojenia i miesięcznego *legungu* dla każdego. Podobnie rzecz się miała z pospolitym ruszeniem, do którego chłopci z dóbr kościelnych byli tak samo powoływani, jak z dóbr szlacheckich. Technika zbierania pospolitego ruszenia polegała na powoływaniu ludności kolejno ze wszystkich wsi, w czym pomoc mieli pod groźbą natychmiastowego oddania pod sąd kryminalny w Krakowie, nie tylko dziedzice posesorowie i ich oficjaliści, lecz także plebani¹⁸⁰. Duchowni, jako "właściciele i obywatele, nie mogący iść na czele gromady swojej", mieli na mocy uniwersału Komisji Porządkowej z dnia 19 IV¹⁸¹ wystawić "dwóch ludzi oddzielnie z każdej wsi i na czele każdej Gromady Dóbr jego końmi, bronią i miesięcznym legungiem z Majątku jego opatrzonych". Należy też pamiętać, że świadczenia te, jak i przyznane przez naczelnika ulgi włościanom: ograniczenie pańszczyzny i zwolnienie z niej na czas trwania pospolitego ruszenia, uderzały w duchownych, jako posiadaczy dóbr ziemskich. Zmniejszoną pańszczyznę trzeba było zastąpić pracą najemną zaś pociąganie całych gromad do pospolitego ruszenia znacznie opóźniało prace polowe. W ten sposób poważnie malały już raz opodatkowane dochody duchowieństwa.

Podobnie, jak z realizacją "poboru", tak i w przypadku dostarczania rekruta i zwoływania pospolitego ruszenia, napotykamy na duże trudności w ocenie stopnia wywiązywania się duchowieństwa z narzuconych powinności. Wspomniane wyżej uniwersały Komisji Porządkowej, nawołujące do zapłacenia poboru, odnosiły się w równym stopniu do dostarczania rekruta, jak i zwoływania pospolitego ruszenia. W specyfikacjach rekrutów z woj. krakowskiego znajdujemy wzmianki, że duchowni miasta Skalmierza dostarczyli trzech rekrutów jeszcze przed 31 III¹⁸². Prebendarz przy kościele pw. św. Krzyża, księża miechowscy i paulini krakowscy dostarczyli po jednym rekrucie już 30 III¹⁸³. 12 i 13 IV dostarczono po dwóch rekrutów z dóbr karmelitów bosych, kapituły krakowskiej, a 15 IV z dóbr dominikanów krakowskich¹⁸⁴.

Brak pełnych spisów rekrutów uniemożliwia wyciągnięcie szerszych wniosków, jednak tych kilka przykładów dowodzi, że duchowieństwo Krakowa przynajmniej częściowo

¹⁸⁰ K o w e c k i. *Pospolite ruszenie* s. 83.

¹⁸¹ WAP Kraków sygn. 2967 k. 113.

¹⁸² Tamże k. 311.

¹⁸³ Tamże k. 299.

¹⁸⁴ Tamże k. 257.

wywiązywało się ze swych powinności. Oprócz świadczeń ogólnych, narzucanych na kler całego województwa, duchowieństwo Krakowa było zobowiązane do dodatkowych świadczeń wynikających z roli Krakowa w powstaniu. Od pierwszych dni ciężar umundurowania, wyposażenia i zaopatrzenia armii powstańczej spadł głównie na barki społeczności Krakowa. Już 26 III, wykonując Zarządzenie naczelnika, spisano w całym mieście i zaczęto zbierać wszelkiego rodzaju broń, amunicję oraz surowce, jak saletra, żelazo, ołów, cyna i miedź¹⁸⁵. Z kościołów i klasztorów krakowskich zabrano wszystkie kraty żelazne¹⁸⁶, a w klasztorach robiono amunicję karabinową i odlewano kule armatnie¹⁸⁷. O rozmiarze tych przygotowań może świadczyć fakt, że krakowski konsystorz generalny wydał 30 III zezwolenie na pracę rzemieślników w niedzielę i święta¹⁸⁸. W czasie pobytu Kościuszki w Krakowie klasztory udostępniły też kwatery dla wojska, które rozlokowano m.in. w konwencie Bożego Ciała, w klasztorze księży miechowskich na Stradomiu (szwadron Potockiego) i księży trynitarzy, gdzie mieścił się lazaret wojskowy¹⁸⁹. Na mocy zarządzenia Magistratu z 26 IV 1794 r.¹⁹⁰ ziemscy i duchowni właściciele większych kamienic w Krakowie mieli dostarczyć po trzech ludzi, a mniejszych po dwóch "uzbrojonych w sztucce lub strzelby" do obrony miasta. Podobnie klasztory krakowskie "posiadające intraty z dóbr ziemskich" miały dostarczyć po trzech uzbrojonych ludzi, mendycanci zaś po dwóch, którym uzbrojenie zapewniał komendant miasta. Ponadto "w czasie alarmu" każdy klasztor miał wysłać "po dwóch zdatnych i gorliwych kapłanów, którzy na kwartałach ludzi zachęcać i służyć im w potrzebie będą"¹⁹¹.

Duchowieństwo świeckie i zakonne miało też na równi z innymi stanami przygotować się do obrony Krakowa. Oprócz dostarczenia ludzi, duchowni mieli uzbroić swą służbę i czeladź oraz dostarczyć wszelkich sprzętów do obrony miasta. We wspomnianym już zarządzeniu z 26 IV Magistrat zapowiadał "rewizję" we wszystkich klasztorach i kamienicach krakowskich dla sprawdzenia uzbrojenia i stanu gotowości do obrony miasta. Klasztory krakowskie były też zobowiązane do reperacji na własny koszt przyległych murów miejskich. Księżom misjonarzom, augustianom i paulinom nakazano zamurować niektóre bramy i furtki klasztorne¹⁹². Przełożeni klasztorów mieli też wyznaczyć

¹⁸⁵ A. Z a h o r s k i. *Uzbrojenie i przemysł zbrojeniowy w powstaniu kościuszkowskim*. Warszawa 1957 s. 59; K u p c z y ń s k i, jw. s. 93.

¹⁸⁶ BJ rkps 3753 k. 42 list z 2 IV 1794 r.

¹⁸⁷ Z a h o r s k i. *Uzbrojenie* s. 59; L u b i c z - P a c h o ń s k i, jw. s. 120.

¹⁸⁸ K u p c z y ń s k i, jw. s. 93.

¹⁸⁹ WAP Kraków sygn. 2967 k. 351.

¹⁹⁰ Tamże sygn. E 116 k. 357.

¹⁹¹ Tamże k. 357.

¹⁹² Protokół posiedzeń Magistratu krakowskiego. WAP Kraków sygn. 1265 s. 154.

obserwatorów, którzy dniem i nocą śledzić mieli z wież klasztornych ruchy wojsk nieprzyjacielskich, a w czasie alarmu natychmiast bić w dzwony¹⁹³.

Te tak rozległe i różnorodne powinności i świadczenia na rzecz powstania były bardzo uciążliwe, a często przerastały możliwości duchowieństwa. I tak ks. Linowski, rektor pijarów krakowskich prosił Magistrat aby "dla niedostatku i niemożności dostawienia ludzi uzbrojonych", pozwolił zamienić to na dostarczenie rekruta do milicji miejskiej, na co Magistrat i Komisja Porządkowa wyraziły zgodę¹⁹⁴. Podobnie proboszcz konwentu Bożego Ciała prosił Magistrat, już po wkroczeniu wojsk pruskich, aby uchylił nowo narzucone ciężary, gdyż w czasie powstania "wstawić musiał rekruta do milicji miejskiej nad proporcją dymów, opłacił z klasztoru kontrybucję na umundurowanie jak żaden inny z obywateli nawet możnych i mimo to w tym czasie pobór do wielkiego skarbu wyliczyć musiał"¹⁹⁵. Także dominikanie krakowscy skarżyli się na przerastający ich możliwości ciężar kwaterowania wojska¹⁹⁶.

Uciążliwość tych powinności musiała być bardzo duża i powszechna, skoro skarżył się na nie sam bp sufragan krakowski Józef Olechowski. Skrupulatny biskup w liście do H. Kołłątaja wymienił wszystkie powinności i obciążenia, jakim podlegało duchowieństwo Krakowa w czasie powstania. Niżej przytaczamy ten fragment, traktując go jako zwięzłe podsumowanie problemu:

"Gdybyś J.W.W. Pan Dobr. miał kiedy wolny moment od ważniejszych interesów a raczył wziąć pod rachunek opłaty y koszta z wiosek duchownych, przyznałbyś sam, iż ledwo nam co z nich do życia zostanie. Opłacenie ofiary w piątej części intraty, opłacenie znowu Poboru od całej intraty prawie połowę tej zabierające – z reszty zaś zostającej ekwipowanie kantonistów pieszych z piątego dymu, znowu konnych z dymu pięćdziesiątego, y znowu na Pospolite Ruszenie dwóch kawalerzystów kosztowniejsze ekwipowanie (bo jak mnie taki jeden kosztuje 36 dukatów), zrabowanie w wielu miejscach przez Moskali spichlerzów, wydanie swoim żołnierzom w wielu miejscach prowiantów bez zyskanego kwitu, wydanych za kwitem w niższej od targów cenie w komisji przyimowanie, zmniejszanie robocizny dla wydanych kantonistów a zatym potrzebnej nymowanie, zabranie Gromad obławą, zmniejszenie teraz dni roboczych, wpłacenie wysokie z kamienic kapitulnych, odbywanie z nich wielorakich powinności etc., są to gatunki wypadków albo expens przynoszące albo dochód zmniejszające, na które zaledwo wystarczyć zdoła zostająca część gruntowej intraty, co wyrazić mogę z własnego mego w dzisiejszych okolicznościach obrachunku"¹⁹⁷.

¹⁹³ Tamże s. 157.

¹⁹⁴ Protokół posiedzeń Magistratu z 28 i 29 IV 1794 r. Tamże s. 137.

¹⁹⁵ WAP Kraków sygn. 1356 br. pag.

¹⁹⁶ WAP Kraków sygn. 2967 k. 31.

¹⁹⁷ List ks. Olechowskiego do ks. Kołłątaja z Krakowa 12 V 1794. "Kościuszkowski" grudzień 1895 s. 278.

Osobny problem, bardzo istotny dla rozwoju powstania, a zarazem dotkliwy dla duchowieństwa, stanowiły rekwizycje kosztowności kościelnych. Genezę i ogólne tło tego problemu przedstawiliśmy w rozdz. II.¹⁹⁸ W tym miejscu zajmiemy się jedynie przebiegiem tej akcji i jej rozmiarami w samym Krakowie.

Duchowieństwo Krakowa jako pierwsze zostało zobowiązane rozporządzeniem naczelnika z 30 IV¹⁹⁹ do oddawania kosztowności kościelnych. Do wykonania rozporządzenia przystąpiono już 3 V, gdy komisarze, Stefan Dembowski i Stanisław Mieroszewski, udali się po odbiór kosztowności do kapituły krakowskiej, a dwaj następni, Józef Jordan i Józef Czech, zostali wydelegowani do odbierania kosztowności z kościoła Mariackiego. Duchowieństwo miało oddawać wszelkie *pretioza* pod przysięgą, że nic nie ukryto zostawiając jedynie przedmioty niezbędne do sprawowania kultu religijnego. Do "czynienia wagi i próby" powołano dwóch zaprzysiężonych złotników krakowskich: Marcina Lekszyckiego i Bertolda²⁰⁰, a wszelkie zabrane przedmioty miały być spisywane na specjalnych listach, potwierdzonych przez zwierzchność kościelną, z podaniem ich ilości, wagi i szacunku pieniężnego, który obiecano zwrócić po zakończeniu powstania.

W dotychczasowej historiografii brak jest wyczerpujących badań, które by ustaliły wielkość rekwizycji, ich znaczenie dla skarbu powstańczego, a zwłaszcza, jak odniosło się do nich duchowieństwo. Główną przeszkodą jest brak źródeł, które albo celowo zniszczono po upadku insurekcji, albo rozproszone zaginęły w późniejszych czasach, zaś te, które się zachowały, stanowią zbyt małą podstawę do wyciągania szerszych wniosków. Fragmentaryczne badania przeprowadzone dla Krakowa, których podsumowaniem jest praca T. Kupczyńskiego²⁰¹, nie wyczerpują tematu, a autor ten podał jedynie, i to z dużą niecisłością, wielkość rekwizycji srebra i złota w kościele mariackim i katedrze krakowskiej²⁰².

¹⁹⁸ Por. s. 282-284.

¹⁹⁹ *Tadeusz Kościuszko, jego odezwy* s. 161-162.

²⁰⁰ Tamże s. 164.

²⁰¹ Jw. s. 184-187.

²⁰² Kupczyński (jw. s. 184-185) podaje, że z Kościoła Mariackiego zabrano 1653 grzywny i 7 łutów srebra (1 grzywna = 16 łutów) oraz 21,5 funtów złota (1 funt = 2 grzywny) o łącznej wartości 323 407 złp. Autor oparł się na *Specyfikacji sreber i sprzętów w kościele archidiecezjalnym na potrzebę Rzplitej wziętych* (w: *Kartki wypadłe czyli materiał do historii czasów kościuszkowskich. Juliusza Wildta Kalendarz Powszechny. Kraków 1863 s. 104-112*), gdzie komisarze wartość złota obliczyli na 2 752 dukaty, licząc 1 funt po 128 dukatów (64 dukaty za grzywnę), za 1 dukata zaś po 16 złp czyli 1024 złp za grzywnę złota. Rzeczywista wartość tego złota mogła być jednak wyższa, gdyż od 1787 r. obowiązywał nowy system pieniężny, według którego za 1 dukata płacono 18 złp (por. *Z. Ż a b i ń s k i. Systemy pieniężne na ziemiach polskich. Wrocław-Warszawa-Kraków 1981 s. 145*), stąd wartość złota należałoby podnieść do sumy 49 536 złp (a nie 44 032 złp). Należy jednak pamiętać, że zabrane złoto miało zapewne próbę niższą od dukatowej i po przetopieniu z jednej grzywny nie można było wybić nawet na sumę 1227,3 złp jak nakazywała ordynacja mennicza. Dlatego przyjmujemy sumę podaną przez komisarzy, jako najbliższą prawdzie. Natomiast wartość srebra Kupczyński obliczył błędnie, gdyż – jak sam przyznaje – z 1 grzywny srebra bito w 1794 r. 84,5 złp,

W rękopisach Żegoty Paulego przechowywanych w Bibliotece Jagiellońskiej znajduje się sporządzona jego ręką kopia zatytułowana: *Rachunek srebra i złota wziętego do stopienia od Komisji i oddanego za kwitami tejże Komisji w Krakowie w 1794 r. podczas insurekcji zaczętej dnia 24 marca skończonej 10 października J.W^m Hoym Gubernatorowi Pruskiemu Miasta Stoł. Krakowa oddany*²⁰³. Niestety dokument ten nic nie wspomina o jego autorze. Był nim prawdopodobnie któryś ze złotników krakowskich, może zaprzysiężeni Lekszycki lub Bertold, którzy zajmowali się przyjmowaniem od komisji zebranych sprzętów i przetapianiem ich na sztaby, za które po oddaniu komisji otrzymywali specjalne rewersy. Rachunek powstał właśnie ze spisania tych rewersów i przedstawia według autora całość zebranego w Krakowie kruszcu. Pewne zastrzeżenia co do wiarygodności źródła może budzić osoba adresata: po wkroczeniu wojsk pruskich do Krakowa, gubernator miasta Hoym zażądał prawdopodobnie specyfikacji wydanych na cele powstania kosztowności kościelnych. Anonimowy złotnik mógł więc celowo zawyżyć lub pominąć niektóre pozycje. Jednak sam sposób sporządzenia *Rachunku* według kwitów Komisji Porządkowej, sugeruje wiarygodność źródła, którą potwierdzają inne źródła niezależne od niego. I tak rozbity w *Rachunku* na dwie raty pobór kosztowności z katedry krakowskiej zgadza się co do wielkości z danymi przedstawionymi przez ks. Polkowskiego, a uzyskanymi na podstawie akt kapituły krakowskiej²⁰⁴. Drukowana w *Kalendarzu Wildta*²⁰⁵ specyfikacja poboru kosztowności z kościoła mariackiego

co jednak daje sumę 139 715 złp i 14 gr, a nie 279 375, jak wynika z jego obliczeń. Stąd łączna wartość kosztowności zebranych z Kościoła Mariackiego wynosiła 189 251 złp i 14 gr, a nie – jak podaje Kupczyński – 323 407 złp. Trzeba jednak pamiętać, że jest to tylko wartość szacunkowa, z pewnością nieco wyższa od rzeczywistej, gdyż nie wszystkie przedmioty miały odpowiednio wysoką próbę srebra, by bito po ich przetopieniu z jednej grzywny 84,5 złp.

Wartość kosztowności zabranych z katedry krakowskiej ustala Kupczyński na 527 642 złp. Sumę tę przejął jednak za ks. Polkowskim (por. *Przegląd Bibliograficzno-Archeologiczny*. T. 1. Warszawa 1881 s. 13) i jest ona nieścista. Według ks. Polkowskiego zabrano z katedry 1905 grzywien i 11 łutów srebra, co przy jego założeniu, że 1 grzywna dawała 84,5 złp, daje sumę 161 030 złp, a nie 163 642 złp. Natomiast złota zabrano 320 grzywien, co przy założeniu Polkowskiego, że stosunek złota do srebra w 1794 r. wynosił 1:14,5 (1225,25 złp za grzywnę) daje sumę 392 080 złp, a nie 364 000 złp. W. Terlecki (*Mennica warszawska 1765-1965*. Wrocław-Warszawa-Kraków 1970 s. 62, 268 tab. 4) podaje, że po przetopieniu złota z katedry pozostało 317,5 grzywiny próby 0,833, a więc niższej od dukatowej. Można było z niego wybić monet na sumę 325 102 złp, co daje 1023,943 złp z grzywiny. Te liczby przyjmujemy też jako najbliższe prawdy. Łącznie więc zabrano złoto i srebro z katedry krakowskiej o wartości szacunkowej 486 132 złp, a nie 527 642 złp. Pęckowski (jw. s. 163) podaje sumę 527 692 złp jako szacunkową wartość kosztowności katedry krakowskiej.

²⁰³ BJ rkps 3316 s. 308-313.

²⁰⁴ Por. przypis 202, według *Rachunku* zabrano z katedry 1905 grzywien i 9 łutów srebra.

²⁰⁵ *Kartki wypadłe* s. 108. Niestety, anonimowy wydawca nie podał źródła, które było podstawą druku. W Bibliotece PAN w Krakowie (rkps 415) udało się nam odnaleźć "Spis srebier Kościoła Panny Maryi danych na potrzebę ojczyzny w 1794 r." sporządzony i podpisany przez prowizora kościoła, kanonika Józefa Wytyszkiewicza, który najprawdopodobniej był podstawą druku *Kartek wypadłych*.

podaje w przybliżeniu podobną wagę co rachunek anonimowego złotnika. Także rewers wydany przez komisarzy bernardynom na Stradomiu²⁰⁶, potwierdzający oddanie przez nich sreber kościelnych, zgadza się z wielkością zanotowaną w *Rachunku*. Pozostałe pozycje *Rachunku* nie znajdują potwierdzenia w innych źródłach ze względu na ich brak. Dodatkowym dowodem wiarygodności *Rachunku* może być też wzmianka w kronice kapucyńskiej²⁰⁷, że z klasztoru kapucynów komisarze nie zabrali żadnych sprzętów. *Rachunek* nie podaje też ofiar od kapucynów krakowskich. Na podstawie tych kilku przykładów potwierdzających wiarygodność *Rachunku*, przyjmujemy go jako podstawę do ustalenia wielkości rekwizycji kosztowności w kościołach krakowskich, co obrazuje tab. nr 6.

Z zestawienia wynika, że kosztowności zabrano z 20 kościołów i Akademii Krakowskiej. Przyjmując szacunkowo po 84,5 złp za grzywnę srebra i 1024 złp za grzywnę złota, otrzymujemy, po przetopieniu, szacunkową wartość 578 682 złp 12 gr za srebro oraz 367 616 złp za złoto, co daje łączną sumę 946 298 złp i 12 gr. Była to wartość ogromna jak dla jednego miasta. Dla porównania dodajmy, że w całej Litwie zebrano w czasie powstania 6 145 grzywien srebra o szacunkowej wartości 519 252 złp i 15 gr²⁰⁸, co stanowiło zaledwie nieco ponad połowę wartości sprzętów zebranych w Krakowie. Wydatki rządu powstańczego w maju wyniosły 2 535 134 złp²⁰⁹, więc gdyby przetopione srebro i złoto z Krakowa w całości dostarczono do Warszawy, można by nim pokryć (licząc według obowiązujących cen w 1794 r.) ok. 30% wydatków rządu powstańczego w maju²¹⁰. Dodajmy też, że z całego woj. krakowskiego spodziewano się 584 620 złp i 20 gr z podatków szlachty i duchowieństwa, co stanowiło nieco ponad połowę szacunkowej sumy kosztowności zebranych w samym Krakowie.

Mimo przedstawienia szacunkowej wartości zebranych sprzętów kościelnych, zdajemy sobie sprawę, że odbiega ona od rzeczywistej historycznej i artystycznej wartości niektórych dzieł sztuki przetopionych na sztaby srebra i złota. I tak złoto zabrane z kościoła Mariackiego, stanowiła 10. funtowa, szczerozłota statua Matki Boskiej oraz złota

²⁰⁶ Archiwum oo. Bernardynów w Krakowie (dalej – ABK) sygn. I – i – 2 k. 653. Rewers ten wystawiony był 15 V na 136 grzywien i 4 łuty srebra.

²⁰⁷ *Historia Conventus Nostris Caputinatorum* s. 248.

²⁰⁸ Żytkowicz (jw. s. 137) ustala wartość sreber zebranych na Litwie na sumę 314 425 złp i 17 gr, przyjmując po 51,16 złp za grzywnę przetopionego srebra, gdyż tyle płaćła mennica warszawska. Przelicznik ten, narzucony przez władze insurekcyjne, wydaje się za niski, choć z kolei wiadomo, że nie wszystkie przedmioty miały odpowiednio wysoką próbę srebra, by bić z nich 84,5 złp z grzywny. Gdy przyjmiemy za grzywnę srebra przed stopieniem 51,16 złp, a więc według cen obowiązujących w 1794 r., wtedy srebra zabrane w Krakowie miałyby wartość 364 535 złp i 24 gr, złoto zaś, licząc 1 funt po 128 dukatów, czyli 1024 złp za grzywnę złota, bo tak płaćli komisarze w Krakowie, miałoby wartość 369 134 złp, co w sumie dałoby 733 669 złp i 24 gr.

²⁰⁹ Por. R y b a r s k i, jw. s. 400.

²¹⁰ Por. przypis 208.

Tab. 6. Pobór kosztowności kościelnych w Krakowie przez władze insurekcyjne w 1794 r.

Nazwa kościoła	Data prze-topu	Złoto			Srebro		
		grzyw-ny ^a	łuty	kilogra-my	grzyw-ny ^a	łuty	kilogra-my
Kapituła krakowska	8 V	-	-	-	1208	12	282,620
	14 V	320	-	74,819	696	13	162,923
Kościół franciszkański	11 V	-	-	-	73	2	17,097
Kościół karmelicki	"	-	-	-	348	12	81,541
Kościół św. Andrzeja	"	-	-	-	244	2½	57,086
Kościół WW. Świętych	"	-	-	-	52	5	12,231
Depozyt kongregacji w kościele WW. Świętych	"	-	-	-	113	13	26,610
Kościół św. Anny	"	-	-	-	738	6	172,640
Kościół Panny Maryi	14 V	43	-	10,054	-	-	-
	17 V	-	-	-	1646	-	384,854
Kościół św. Barbary	"	-	-	-	113	-	26,420
Kościół Bernardynów na Stradomiu	"	-	-	-	136	4	31,856
Kościół Bernardynek na Zwierzyńcu	"	-	-	-	189	11	44,351
Kolegiata św. Michała	"	-	-	-	6	4	1,461
Kościół Dominikanów	31 V	-	-	-	559	-	130,700
Kościół Misjonarzy	"	-	-	-	34	7	8,051
Kościół Paulinów	"	-	-	-	87	8	20,458
Kościół Trynitarzy	"	-	-	-	26	-	6,079
Kościół Bożego Ciała	"	-	-	-	95	14	22,416
Kościół św. Wojciecha	po 31 V przed 14 VI ^b	-	-	-	136	5	31,871
Kościół ks. Marków	"	-	-	-	84	-	19,640
Kościół Cystersów w Mogile	"	-	-	-	140	6	32,821
Akademia Krakowska	14 V	-	3	0,044	394	10	92,268
Razem		363	3	84,92	7125	6½	1 666,00
Ubyło przy topieniu		4	3	0,98	277 ^c	1½	64,80
Pozostało po przetopieniu		359	-	83,94	6848 ^c	5	1 601,20

^a 1 grzywna kolońska = 16 łutów = 233,812 g.

^b Srebra te zabrano po 31 V i nie zdążono ich przetopić przed wkroczeniem wojsk pruskich 15 VI. Razem ważyły 360 grzywien 11 łutów i zostały zarekwirowane przez wojska pruskie.

^c Przy topieniu srebro ubyło 262 grzywien 10½ łutów, czyli średnio z jednej grzywny około 0,04 jej wagi. Dlatego można przyjąć, że przy topieniu tych ostatnich (^b) ubyłyby 14 grzywien i 7 łutów, co też uwzględniono przy podaniu (szacunkowej) całkowitej ilości srebra po przetopieniu.

monstrancja, w której policzono tylko wartość kruszcu, pomijając wartość kamieni szlachetnych, którymi była wysadzana²¹¹. Z katedry krakowskiej zabrano 12 szczerozłotych figur apostołów²¹² i 4 szczerozłote krzyże, z których pierwszy wysadzany 142 kamieniami szlachetnymi i 25 perłami, ofiarowany był katedrze przez Kazimierza Wielkiego po podboju Rusi Czerwonej w 1369 r. Drugi z nich, wysadzany 42 kamieniami i 42 perłami, pochodził z ofiary matki Fryderyka Jagiellończyka, Elżbiety, jako pamiątka odprawionej przez niego pierwszej mszy św. w katedrze krakowskiej. Trzeci pochodzący ze Stobnicy wysadzany był 42 perłami i 30 kamieniami, zaś czwarty będąc ofiarą Hińczy z Rogowa był wielkości półłokciowej i miał 6 pereł oraz 10 kamieni szlachetnych²¹³. W skarbcu katedry pozostał tylko jeden złoty krzyż²¹⁴, dar Kazimierza Jagiellończyka, który zostawiono ze względu na małą wagę kruszcu, gdyż wykonany był z drewna i obity tylko złotą blachą. Ze skarbcza Akademii Krakowskiej zabrano m.in. złoty łańcuch rektorski, ofiarowany przez Annę Jagiellonkę, który uratował Jan Śniadecki wykupując go za 60 dukatów²¹⁵.

Pobór kosztowności nie ograniczył się do samego Krakowa. Przeprowadzono go w kościołach całej diecezji, o ile tylko okolica wolna była od wojsk nieprzyjacielskich. Ze strony kościelnej za przebieg akcji odpowiedzialni byli księża dziekani (w Krakowie ks. kanonik Sołtyk), na ręce których przełożeni kościołów w danym dekanacie mieli składać wszelkie *pretioza*. Zachowanych kilka rewersów z podkrakowskich kościołów farnych i filialnych świadczy, że pobór przebiegał aż do 15 VI, a z ubogich kościołów oprócz nielicznych sprzętów zabierano nawet korony z obrazów Matki Boskiej²¹⁶.

Wraz z poborem kosztowności zabierano z kościołów i klasztorów prywatne depozyty pieniężne zarówno osób świeckich, jak i duchownych. Według relacji Bauma zgromadzono z nich w Krakowie sumę 84 385 złp i 20 i 1/2 grosza²¹⁷. Przetopiony kruszec wraz z pieniędzmi, na kilka dni przed wkroczeniem wojsk pruskich do Krakowa, umieszczono w komorze celnej na Podgórzu. Baum w swych relacjach przekazał, iż było tam 358 grzywien 15 i 1/2 łuta złota oraz 5 731 grzywien i 15 łutów srebra, co wraz z sumami

²¹¹ *Kartki wypadłe* s. 109.

²¹² W. T e r l e c k i, jw. s. 62.

²¹³ P o l k o w s k i, jw. s. 8-16.

²¹⁴ *Inventarium sacrorum vasorum tam aureorum quam argenteorum per Insurrectionem Polonicam Anno Domini 1794^o die 13 Mai relictorum nec non Apparatum Ecclesiae Cathedralis Cracoviensis*. BJ rkps 1825.

²¹⁵ M. B a l i Ń s k i. *Pamiętnik o Janie Śniadeckim, jego życiu prywatnym i publicznym i dziełach jego*. T. 1. Wilno 1865 s. 259.

²¹⁶ WAP Kraków sygn. E 116 k. 259-265.

²¹⁷ K u p c z y Ń s k i, jw. s. 186.

depozytowymi Kupczyński oszacował na 992 760 złp²¹⁸. Następnie komisarz Linowski pod ochroną oddziału Sanguszki przetransportował kruszec do obozu Kościuszki pod Pińczowem²¹⁹. Pozostałą część (według rachunku anonimowego złotnika powinno jeszcze pozostać 770 grzywien i 2 łuty srebra) komisarz Kloze podczas wkraczania wojsk pruskich do Krakowa przetransportował na Pogórze, a Jan Śniadecki i Jan Jaśkiewicz przekazali do Żywca, gdzie pozostała do 1796 r. tzn. do czasu, kiedy dostała się w ręce austriackie²²⁰. W samym Krakowie po wejściu wojsk pruskich pozostała tylko niewielka część: 360 grzywien i 11 łutów srebra, której nie zdążono już przetopić i dostała się w ręce Prusaków²²¹.

Na koniec spróbujmy przedstawić, przynajmniej w zarysie, stosunek duchowieństwa Krakowa do tych rekwizycji.

Trzeba pamiętać, że Kraków był pierwszym miastem, w którym przystąpiono do zbierania kosztowności kościelnych. Społeczność Krakowa obciążona już i tak różnorodnymi powinnościami i świadczeniami na rzecz powstania, była do tego nieprzygotowana, a poza rozporządzeniem Kościuszki, nakazującym sekretne wykonanie poboru, nie było żadnych innych dokumentów przygotowujących duchowieństwo i społeczność Krakowa do tak radykalnych przedsięwzięć. Komisarze, nie czekając na zgodę władz kościelnych, udali się do kapituły już 3 V. Dopiero 7 V, a więc już po rozpoczęciu rekwizycji, urząd biskupi wydał podpisane przez audytora, kanonika Lipińskiego, *Zalecenie* do wszelkich przełożonych duchowieństwa, aby "komisarze doświadczeni w pełnieniu zaleceń sobie powierzonych wszelkiej powolności"²²². Była to, choć bardzo ogólnikowa i chłodna, zgoda władz kościelnych na przeprowadzenie rekwizycji. Dotyczyło to jednak tylko duchowieństwa świeckiego, gdyż klasztory w tych sprawach bezpośrednio podlegały nuncjuszowi. Natomiast I. Potocki wystosował dopiero 2 VI do nuncjusza Litty notę z prośbą o wydanie dla kleru zakonnego nakazu przekazania srebrnych i złotych naczyń kościelnych. Litta wydał go dopiero 14 VII 1794 r. w formie okólnika do duchowieństwa zakonnego²²³. Tak więc w świetle prawa kościelnego pobór kosztowności z klasztorów krakowskich był po prostu grabieżą.

²¹⁸ Tamże s. 186.

²¹⁹ E. S a n g u s z k o. *Pamiętnik 1786-1815*. Wyd. J. Szujski. Kraków 1876 s. 28-29; K u p - c z y ń s k i, jw. s. 187.

²²⁰ B a l i ń s k i, jw. s. 259. Korzon (*Wewnętrzne dzieje Polski* t. 3 s. 394) podaje, że na Podgórze przeniesiono kasę Komisji liczącą ok. 45 tys. złp i srebro w ilości 1200 grzywien.

²²¹ B J r k p s 3316 s. 313.

²²² *Tadeusz Kościuszko, jego odezwy* s. 165-166.

²²³ W. Ł u k a s z e w i c z. *Targowica i powstanie kościuszkowskie*. Warszawa 1953 s. 280.

Pewne wątpliwości co do zgodności z prawem budzi też przejmowanie sum depozytowych w Krakowie, gdyż RNN wydała rezolucję w tej sprawie dopiero 11 IX 1794 r.²²⁴, a rozporządzenie naczelnika z 30 IV nic o nich nie wspominało. Przy tych niejasnościach prawnych i niedociągnięciach organizacyjnych przypisano całą tę akcję intrygom jakobinów krakowskich, kierowanych przez Kołłątaja i biorących przykład z rewolucyjnej Francji. Bardzo dosadnie, choć z pewnością z dużą przesadą wyraził to Filip Lichocki w swym *Pamiętniku*: "Ci zaś czynni patrioci wyzuci z wiary katolickiej (bo ani żydowskiej ani tureckiej, ani żadnej innej nie mając) rzucili się z dyspensą prałacką ks. Kołłątaja na kościoły, z nich srebra, monstrancye, kielichy zabierali, topili relikwie śś. Pańskich i kości z relikwiarzów srebrnych nożami niby orzechy łuskając wydłubywali i rozrzucali, wyrzucali, wszystkie obrządku wiary świętej wyśmiewali, bluźnili i inne nieprzyzwoitości (których tu dla wstydu tych słusznych osób nie wypisuję) i zgorszenie wierze katolickiej dopełnili"²²⁵.

Podobne poglądy wyrażała większość duchowieństwa i konserwatywnego mieszczaństwa Krakowa. Stąd trudno się dziwić, że niechęć i opór duchowieństwa, które starało się uratować od rekwizycji możliwie największą liczbę kosztowności, nadały poborowi w Krakowie wiele rozgłosu²²⁶.

Widać to na przykładzie kanoników krakowskich, którzy początkowo niechętnie odnieśli się do rekwizycji. Opór swój tłumaczyli tym, że nie widzą konieczności zabierania aż rzeczy kościelnych, na których wydanie potrzebna jest zgoda biskupa, zaś bp Turski był wtedy nieobecny w Krakowie. Dziekan Sołtyk, jako pierwszy prałat, pochował z wiedzą kapituły złoto ze skarbcza i wyjechał na wieś 13 mil od Krakowa, tak że 6 V komisarze zabrali tylko srebra z katedry. Dopiero ostre posunięcia Komisji Porządkowej, która zagroziła niewypuszczeniem żadnego kanonika z miasta, czego doświadczył sam sufragan Józef Olechowski, poskutkowały i po powrocie Sołtyka oddano także złoto z katedry²²⁷. Także archiprezbiter kościoła Mariackiego, ks. Leonard Kielczewski oraz jego koadiutor ks. Karol Lochman, zwracali się do Komisji i Magistratu z prośbą aby kościół ten, "najszczególniej wysługujący się miastu stołecznemu Krakowowi" został zwolniony przynajmniej częściowo od rekwizycji, lub by przywrócono chociaż część przedmiotów ze względu na ich historyczną i artystyczną wartość. Prośby te jednak nie zostały załatwione pozytywnie²²⁸.

Mimo tak dotkliwych rekwizycji kosztowności kościelnych, duchowieństwu Krakowa oszczędzone były dalsze, bardzo dotkliwe rekwizycje przeprowadzone w innych miastach,

²²⁴ Por. K o r z o n. *Wewnętrzne dzieje* t. 3 s. 402.

²²⁵ L i c h o c k i, jw. s. 36.

²²⁶ K u p c z y ń s k i, jw. s. 184.

²²⁷ P ę c k o w s k i, jw. s. 163. Por. *List Olechowskiego do Kołłątaja z 12 V 1794 r.* s. 277.

²²⁸ *Kartki wypadłe* s. 107-108; K u p c z y ń s k i, jw. s. 185.

gdy w Krakowie były już wojska pruskie. I tak np. z kościołów krakowskich nie zabrano ani dzwonów²²⁹, ani sukna, które w sierpniu masowo zabierano z kościołów na płaszcze dla żołnierzy²³⁰.

Po omówieniu wszystkich świadczeń obowiązkowych, spróbujemy powiedzieć jeszcze kilka słów o dobrowolnych ofiarach duchowieństwa Krakowa na rzecz powstania. Już 27 III przystąpiono w Krakowie do zbierania bielizny na bandażę i opatrunki dla rannych żołnierzy. Bieliznę tę zebrano głównie w klasztorach krakowskich, a zwłaszcza klasztorach żeńskich: sióstr dominikanek, norbertanek i karmelitanek. Ofiarodawcami byli też kanonicy: Sołtyk, Michałowski i Sierakowski²³¹. Prawie równocześnie, 28 III Komisja Porządkowa wydała odezwę, w której nawoływała do dobrowolnych ofiar wszelkiego rodzaju w "gotowiznie, złocie czy monecie"²³². Niestety apel ten nie spotkał się z dużym poparciem duchowieństwa. Wśród ofiarodawców spotykamy zaledwie kilku księży: ks. kanonik Michał Sołtyk, referendarz koronny ofiarował 4 konie z zaprzęgiem i woźnicą oraz "strawnem" na 3 miesiące; ks. kanonik Józef Olechowski, sufragan krakowski ofiarował 4 konie z zaprzęgiem i woźnicą oraz strawnem na miesiąc; opat Wodzicki ofiarował parę koni do armat z zaprzęgiem i woźnicą oraz strawnem na miesiąc; ks. kanonik Augustyn Lipiński, audytor krakowski, parę koni do armat z zaprzęgiem; ks. kanonik Przerębski, pisarz koronny – 5 koni do armat z zaprzęgiem; ks. Wodzicki – "paczkę fleytuchów i na fleytuchy 6 obrusów i 35 serwet"; ks. Kazimierz Ostrowski – trochę bielizny na fleytuchy; ks. Tomasz Byszyński, pszenicy korcy 20; klasztor norbertanek na Zwierzyńcu, bielizny na fleytuchy sztuk 52 oraz 2 armatki, 2 moździerze i 7 szmigownic; kanonik Trzebiński ofiarował 190 złp i parę koni z zaprzęgiem; kanonik Szembek – 180 złp a kanonik Modzelewski 90 złp²³³.

Wśród ofiarodawców spotykamy więc przeważnie kanoników, którzy chyba bardziej z racji swej pozycji społecznej i znanego wszystkim bogactwa i raczej z obawy, a nie z zaangażowania, przyłożyli się do akcji powstańczej. Brak ofiar kleru parafialnego wynikać mógł nie tyle z niechęci, co raczej z jego ubóstwa²³⁴.

Podsumowując można stwierdzić, że ciężary narzucone przez władze insurekcyjne na duchowieństwo Krakowa były bardzo duże i znacznie większe niż na pozostałe stany. Duchowieństwo zostało niejako obciążone podwójnie: raz z racji posiadanych majątków

²²⁹ Por. Z a h o r s k i. *Uzbrojenie* s. 67.

²³⁰ Por. K o r z o n. *Wewnętrzne dzieje* t. 3 s. 396.

²³¹ WAP Kraków sygn. It 148 k. 1241.

²³² Tamże sygn. E 116 k. 161.

²³³ Ofiary te podajemy za: "Gazeta Krakowska" nr 2 z 12 VI 1794; K o r z o n. *Wewnętrzne dzieje* t. 3 s. 245 n.; t e n ż e. *Kościuszko* s. 640 n.

²³⁴ Por. L i c h o c k i, jw. s. 68.

obciążone zostało tymi samymi powinnościami i świadczeniami co szlachta, choć w znacznie większym wymiarze, i drugi raz, z racji przynależności do stanu duchownego: oświeconego i uprzywilejowanego, kler obciążony został dodatkowymi powinnościami. Stopień wywiązywania się z tych powinności był bardzo różny i na ogół nie odbiegał od innych stanów, pozostawiał na pewno wiele do życzenia. Nie widać wprawdzie wrogości czy ostrych sprzeciwów duchowieństwa wobec narzucanych obciążeń, ale nie obserwujemy też entuzjazmu i zbytnej ofiarności kleru krakowskiego. Mogło to być w pewnej mierze również wynikiem niepewnej sytuacji Krakowa, pozostawionego bez załogi wojska i narażonego w każdej chwili na atak wojsk pruskich. W tej sytuacji każdy, nawet członkowie Komisji Porządkowej, myślał o zachowaniu własnej osoby i majątku.

IV. POSTAWY DUCHOWIEŃSTWA KRAKOWA WOBEĆ INSUREKCJI 1794

Właściwym rozwiązaniem tego problemu byłoby przedstawienie postaw, a więc tego co myślały, jak rozumiały i jak w czynach wyrażały swój stosunek do insurekcji różne stany duchowieństwa, poczynając od jego warstw najwyższych: bpa Turskiego i kanoników krakowskich, przez przełożonych i zgromadzenia zakonne, aż do kleru parafialnego i ubogich wikariuszy. Niestety, zachowany w niewielkim stopniu stan źródeł, w dużej części rozproszonych, nie pozwala w pełni sprostać temu zadaniu. Dlatego też przytoczone niżej postawy i ich oceny będą raczej przykładami, niż wyczerpującą analizą problemu.

W przygotowaniach do insurekcji i w konspiracji krakowskiej brak wprawdzie księży, ale wzburzenie sytuacją zaistniałą po II rozbiórce było w Krakowie tak wielkie, że wraz ze szlachtą "politykowała" i część duchowieństwa²³⁵. Dlatego też wybuch powstania w Krakowie większość duchowieństwa, zwłaszcza niższego, przyjęła przychylnie, a nawet entuzjastycznie, angażując się przede wszystkim w oprawę religijną wydarzeń powstańczych.

Jeszcze przed oficjalnym ogłoszeniem *Aktu Powstania*, o świcie 24 III 1794 r., ojciec Tadeusz (Stanisław) Krawczyński, gwardian kapucynów krakowskich, odprawił mszę św., w której udział wziął Kościuszko w ścisłym gronie wojskowych i cywilnych spiskowców. Po mszy św., o. Tadeusz pobłogosławił złożone na stopniach ołtarza szable, wygłaszając przy tym krótką mowę: "Jak niegdyś jeden z Kapucynów, wielbny o. Marek d'Arriano, błogosławił Przesławnemu Królowi polskiemu Sobieskiemu, tak i ja wam błogosławię". Po czym przyjął od Kościuszki i jego towarzyszy przysięgę poświęcenia życia za wiarę i ojczyznę, podał im Krzyż św. do ucałowania i pokropił ich wodą

²³⁵ L u b i c z - P a c h o Ń s k i, jw. s. 52.

święconą²³⁶. W kilka godzin później któryś z duchownych (być może ks. Franciszek Dmochowski lub kanonik Sołtyk) odbierał przysięgę Kościuszki na rynku krakowskim²³⁷, po której odprawiono dla wojska i ludu Krakowa uroczystą mszę św., w kościele Mariackim.

Także następnego dnia (25 III) w kościele Mariackim odbyło się uroczyste nabożeństwo. Mszę św. celebrował kanonik Leonard Kielczewski. Kościuszko w jej trakcie, przed zgromadzonym duchowieństwem, władzami miasta, wojskiem i ludem krakowskim, powtórzył przysięgę z dnia poprzedniego²³⁸. Uroczystości kościelne towarzyszące insurekcji powtarzały się i później, już po wymarszu wojsk powstańczych. W ogóle charakterystyczną cechą insurekcji w Krakowie było to, że wszystkie jej ważniejsze wydarzenia powiązane były z nabożeństwami kościelnymi, w których duchowieństwo, jak i cała społeczność Krakowa, brało bardzo aktywny udział.

5 IV, po otrzymaniu wiadomości o zwycięstwie pod Raclawicami, w Krakowie powstała ogromna radość, a zgromadzony przed siedzibą Komisji Porządkowej tłum, na czele z duchowieństwem i władzami miasta udał się do kościoła Mariackiego, gdzie uroczystość odśpiewano dziękczynne *Te Deum...*²³⁹.

Następnego dnia (6 IV), także w kościele Mariackim, odprawiono żałobne nabożeństwo za dusze poległych w bitwie raclawickiej. Mszę św. celebrował kanonik Karol Lochman²⁴⁰, a mowę żałobną wygłosił kaznodzieja katedralny Józef Kalasanty Łańcucki²⁴¹. Baum obecny na nabożeństwie relacjonował do Wiednia, że przemówienie kaznodziei zmierzało do rozplamienia ducha narodowego i bezwzględnej zemsty na wrogach, w szczególności czarnych malując kolorach zdradzieckie postępowanie króla pruskiego²⁴². Główne uroczystości po zwycięstwie raclawickim odbyły się 8 IV w katedrze na Wawelu, gdzie po nabożeństwie, w asyście licznego duchowieństwa, władz miejskich i wojskowych, naczelnik dokonał nominacji Bartosza Głowackiego i jego towarzyszy na chorążych regimentu grenadierów krakowskich²⁴³. 25 IV, gdy do Krakowa dotarła wiadomość o zwycięstwie insurekcji w Warszawie, odprawiono w całym

²³⁶ Por. s. 272-273.

²³⁷ L u b i c z - P a c h o ń s k i, jw. s. 96.

²³⁸ Por. s. 273-274.

²³⁹ BJ rkps 3753 k. 45; *Kontynuacja dalsza historii domowej, krajowej i zagranicznej od dn. 31 lipca 1793 r.* APKK rkps 143 s. 108; *Historia conventus nostri caputinatorum* s. 245; K u p c z y ń s k i, jw. s. 116.

²⁴⁰ Jego krótki biogram: L. Ł ę t o w s k i. *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*. T. 3. Kraków 1852 s. 264.

²⁴¹ Por. biogram: Ł ę t o w s k i, jw. s. 267-268; PSB XVIII 203-206.

²⁴² K u p c z y ń s k i, jw. s. 119.

²⁴³ L u b i c z - P a c h o ń s k i, jw. s. 136-138.

Krakowie modły dziękczynne, a wotywa w kościele Mariackim odbyła się przy biciu z armat na zamku i na wałach²⁴⁴.

Te liczne uroczystości, w których duchowni wygłaszali płomienne kazania²⁴⁵, stwarzały bardzo specyficzną atmosferę i na pewno sprzyjały rozszerzaniu propagandy powstańczej. Równocześnie od pierwszych dni powstania "przykładnie" odbywały się nakazane przez władze insurekcyjne i zalecane przez zwierzchność duchowną modły publiczne i suplikacje po kościołach, "dla uproszenia powodzenia orężowi polskiemu"²⁴⁶. Przewodziło w tym niższe duchowieństwo, zwłaszcza zakonne, które brało też czynny udział przy fortyfikacji miasta. Duchowni słowem i czynem zachęcali lud przy sypaniu okopów oraz szaniców, a w czasie alarmu stawali jako kapelani do obrony miasta²⁴⁷. W klasztorach męskich odlewano kule armatnie i robiono ładunki karabinowe, zaś klasztory żeńskie ofiarowały już w pierwszych dniach powstania znaczne ilości bielizny na opatrunki dla rannych żołnierzy²⁴⁸.

9 IV wszystkie klasztory krakowskie wysłały spowiedników do obozu Kościuszki, by wojsko mogło odbyć spowiedź wielkanocną. Nie wiemy ilu ich było, do naszych czasów zachowały się jedynie wzmianki o wysłanych do obozu trzech kapucynach krakowskich²⁴⁹, spośród których jeden – o. Franciszek Ksawery (Andrzej) Sochacki – został w obozie by pełnić obowiązki kapelana naczelnika. Brał później udział w bitwie pod Szczekocinami i w oblężeniu Warszawy, a w lipcu został wysłany z jakąś tajną misją do Winnicy. W drodze powrotnej aresztowano go we Lwowie i osadzono w więzieniu w Wiedniu. Zwolniony dopiero za wstawiennictwem hr. Woyny, inwigilowany był do 1796 r. Zmarł w 1813 r. w Krośnie²⁵⁰.

Niższe duchowieństwo wzięło też czynny udział w akcji propagandowej wśród ludu. Baum wspominał, że takim apostołem rewolucji w woj. krakowskim był niejaki ks. Stecki, a w sandomierskim ks. Święcicki²⁵¹. Formy tej propagandy były bardzo różne. Najprostszymi i najbardziej powszechnymi, jak już wspominaliśmy, były modły i supli-

²⁴⁴ K u p c z y ń s k i, jw. s. 202.

²⁴⁵ H. K o c ó j. *W 190 rocznicę powstania kościuszkowskiego*. Katowice 1984 s. 8.

²⁴⁶ *Kontynuacja dalsza historii* s. 109.

²⁴⁷ Tamże s. 109-110.

²⁴⁸ Por. s. 293-294, 302-304.

²⁴⁹ *Historia conventus nostri* s. 244; o. T a d e u s z, jw. s. 44.

²⁵⁰ *Rocznik o.o. Kapucynów Prowincji Krakowskiej*. Kraków 1950 s. 71-72. Por. przyp. 93.

²⁵¹ K u p c z y ń s k i, jw. s. 99. O udziale niższego duchowieństwa świeckiego i zakonnego pisał H. Kołłątaj w liście do ks. Olechowskiego (jw. s. 278): "Jakóż oprócz w niektórych zakonnikach i w małej liczbie ubogiego świeckiego duchowieństwa, nie widać w nim żadnej uprzejmości [...]. Kapelani niedość oświeceni i obyczajni, mało kto z duchowieństwa znającego principia swej religii, umiejącego odróżnić małość od gruntu rzeczy, garnie się za ludem, który poruszonym być musi dla zrobienia massy odporu przeciw nieprzyjacielowi".

kacje oraz ogłaszanie i czytanie z ambon rozporządzeń władz powstańczych. Duchowni wygłaszali też specjalne nauki dla ludu, często w formie kazań o treści patriotycznej²⁵². W zbiorze kazań wygłoszonych w 1794 r. przez nieustalonego kaznodzieję, w miasteczkach i wsiach woj. krakowskiego, znajdują się m.in. odpisy odezw władz powstańczych kazań patriotycznych z czasów powstania, z których autor prawdopodobnie sam korzystał oraz konspekty jego własnych mów²⁵³. Wśród nich znajduje się kazanie zatytułowane *Przy benedykcji pałusza Naczelnika Narodu*²⁵⁴. Niestety nie znamy autora tego kazania, ani dokładnych miejsc jego wygłoszenia. Mogło być wygłoszone po raz pierwszy już 25 III 1794 r., gdy naczelnik powtórnie składał przysięgę w kościele Mariackim, a później rozpowszechniane w licznych kopiach. Dla nas ważny jest fakt, że za pośrednictwem anonimowego kaznodziei idee powstańcze docierały do mieszkańców małych miasteczek i wsi woj. krakowskiego. Kazanie wyrażało nadzieję, że święcony pałasz stanie się orężem "zemsty, obrony i tryumfu". Naczelnik zaś, porównywany do Mojżesza i Dawida, powiedzie naród polski, którego wszystkie stany oświadczały mu posłuszeństwo i bezgraniczną ufność, "do licznych zwycięstw".

Poparcie, z jakim hasła insurekcyjne spotkały się wśród niższego kleru, można częściowo wytłumaczyć w ten sposób, że, jak wynika z badań przeprowadzonych dla archidiaconatu krakowskiego, w 2. poł. XVIII w. wśród kleru niebeneficjalnego zaledwie 0,6% stanowili synowie szlachty, zaś resztę (99,4%) mieszczaństwo i chłopcy. Procent tych ostatnich wśród niższego duchowieństwa stale wzrastał (od 38% do 44%)²⁵⁵. Stąd też recepcja rewolucyjnych haseł insurekcyjnych, zwłaszcza odnośnie do stosunków włościańskich, łatwiejsza była wśród warstw biednego kleru, wśród którego już wcześniej się zdarzało, że wikariusze solidaryzowali się z chłopstwem, a plebani z dziedzicami²⁵⁶.

Niestety zapał i gorliwość, z jaką duchowieństwo włączyło się do akcji powstańczej już od pierwszych dni insurekcji w Krakowie, o czym wspominał nawet Baum w relacji z 26 III²⁵⁷, bardzo szybko zostały zahamowane przez samą Komisję Porządkową woj.

²⁵² Zachowała się znaczna ilość tych kazań dla Warszawy, Wilna czy Lublina. Por. J. Ziółka. *Księga w szeregach jakobinów polskich*. W: *Zwycięstwo czy klęska, w 190 rocznicę powstania kościuszkowskiego*. Pod red. H. Kocója. Katowice 1984 s. 76-90. Niestety dla Krakowa nie dysponujemy takimi przykładami mimo licznych wzmianek o ich wygłoszeniu. Kraków był wtedy zbyt małym miastem. Nie miał tylu maszyn drukarskich, by na gorąco drukować ulotne kazania i mowy, które krążąc w odpisach zagięły lub pozostają gdzieś rozproszone.

²⁵³ Kazania okolicznościowe z lat 1789-1803 wygłoszone w Borownej, Częstochowie, Iwanowicach, Kamiennej, Miklaszowicach, Niepołomicach, Opatówku przez nieustalonego kaznodzieję, BPAN Kraków rkps s. 1923.

²⁵⁴ Tamże s. 47.

²⁵⁵ Ks. J. Kraciński. *Vix Venerabiles, z dziejów społecznych niższego kleru parafialnego w archidiaconacie krakowskim w XVII-XVIII w.* Kraków 1982 s. 37-42.

²⁵⁶ Tamże s. 109-110.

²⁵⁷ Lubicz-Pachoniski, jw. s. 110.

krakowskiego. 2 V Komisja wydała *Uniwersał* nakazujący włościanom "posłuszeństwo dla zwierzchności dworskiej i pełnienie powinności gruntowych"²⁵⁸. Zobowiązywała w nim równocześnie "wszystkich J. Xięży plebanów, ażeby w naukach duchownych przekładali, że od posłuszeństwa zwierzchności i od pełnienia swych obowiązków prawdziwa jego [tzn. ludu – W. M.] szczęśliwość zależy". *Uniwersał* ten spotkał się z ostrym potępieniem samego naczelnika, który w napomnieniu wysłanym Komisji 6 V zarzucał jej, iż "przez niepotrzebną delikatność" zalecenie jego "tak wyszukany w uniwersałach barwi słowami, że od prostych trudno pojętymi, od przemyślnych, obrotnie tłumaczonymi być mogą"²⁵⁹. Nakazywał też Komisji, by "wszelkie dyspozycje względem włościan wyszłe, razem zebrane, wydrukowane i z ambon bez modyfikacji, czytane były"; oraz by Komisja jak najprędzej "zatrudniła się ustanowieniem dozorów po województwach".

W działalności Komisji nic się jednak nie zmieniło. Wprowadzie nowe jej uniwersały brzmiały już innym, bardziej zdecydowanym tonem²⁶⁰, ale na tym jej działalność praktycznie się kończyła. Dozory w województwie, mimo kilkakrotnych napomnień naczelnika prawdopodobnie nie zostały zorganizowane, gdyż dopiero 28 V Komisja rozpisała konkurs na urzędy dozorców powiatowych, powołując do nich przede wszystkim plebanów²⁶¹. Brak energicznej działalności Komisji rzutował w dużym stopniu na stosunek do powstania wszystkich warstw społecznych, w tym także kleru, a był niewątpliwie wynikiem jej składu osobowego. 25 III powołano do niej ludzi doraźnie, najbardziej odpowiednich z otoczenia, nie pytając ich nawet o zgodę²⁶². Dlatego też o niektórych komisarzach zupełnie brak wzmianek, jak gdyby nie brali żadnego udziału w pracach Komisji, a czterej z nich: Andrzej Ślaski, Stanisław Mieroszewski, Fryderyk Klose i Kasper Męciszewski, figurowali nawet na liście zaufanych szpiega austriackiego Bauma²⁶³.

Od samego początku w pracach Komisji brało udział dwóch duchownych (wśród 7 osób ze szlachty i 7 z mieszczaństwa). Byli to: ks. Józef Bogucicki, profesor prawa i historii kościoła Akademii Krakowskiej oraz ks. kanonik Teodor Sołtyk. O działalności ks. Bogucickiego w Komisji nic nie wiemy. Musiał być jednak aktywny, skoro cały rok po upadku insurekcji spędził w Galicji Wschodniej z obawy przed represjami

²⁵⁸ WAP Kraków sygn. 2967 k. 131.

²⁵⁹ M o ś c i c k i, jw. s. 100-102.

²⁶⁰ Por. *Uniwersał* z dn. 9 V 1794 r. WAP Kraków sygn. 2967 k. 147.

²⁶¹ K u p c z y ń s k i, jw. s. 178.

²⁶² Tamże s. 158.

²⁶³ Tamże s. 160-161.

pruskimi²⁶⁴. Natomiast ks. kanonik Teodor Sołtyk brał czynny udział w pracach Komisji, a w powstaniu uczestniczył jeszcze po upadku Krakowa²⁶⁵.

Do zmiany sytuacji w Komisji Porządkowej dążył, po przybyciu do Krakowa, H. Kołłątaj, który w końcu kwietnia doprowadził do jej reorganizacji. Wtedy też, w skład nowej Komisji weszło dodatkowo dwóch duchownych (nowy skład miał proporcje: 7 osób ze szlachty, 7 z mieszczaństwa i 4 duchownych): ks. Strzałkowski, o którego działalności insurekcyjnej nic nie wiemy i ks. Józef Kalasanty Łańcucki, kaznodzieja katedralny, który insurekcyjnemu Krakowowi dał się wcześniej poznać przez płomienną mowę wygłoszoną na żałobnym nabożeństwie za poległych pod Raławicami. Był on dawnym przyjacielem Kołłątaja, gorliwym patriotą i bardzo aktywnym komisarzem w czasie trwania insurekcji w Krakowie i jeszcze po jej upadku. Wtedy to część komisarzy przeniosła się potajemnie na Podgórze, gdzie załatwiała asygnacje naczelnika za dostarczone woły, pracę rzemieślników itp., o czym ks. Łańcucki donosił Kościuszcze w raporcie wysłanym 9 VII z Dobrzanowic w Galicji²⁶⁶.

Ogólnie możemy stwierdzić, że na tle innych komisarzy, działalność tych nielicznych duchownych wypadła pozytywnie, a na pewno żaden z nich nie mógł być posądzonym o sprzyjanie Austrii.

Wśród duchowieństwa Krakowa spotykamy też postawy zachowawcze, czy wręcz niechętnie wobec powstania. Stanowisko takie przyjmowała znaczna część wyższego kleru, a zwłaszcza kanonicy kapituły krakowskiej. Wprawdzie kilku z nich złożyło dobrowolne

²⁶⁴ Bogucicki Józef, Jan Kanty (1747-1798), ur. w Bogucicach. W 1758 r. przyjął chrzest i rozpoczął nauki w Krakowie, zakończone w 1767 r. doktoratem z filozofii, ze względu na wyjątkowe zdolności został wysłany na studia do Rzymu, gdzie w 1773 r. zaprzyjaźnił się z bawiącym tam Kołłątajem. Po powrocie do kraju został członkiem Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych i wraz z Kołłątajem brał udział w reformie Uniwersytetu Jagiellońskiego. W sporze między kapitułą krakowską a Kołłątajem stanął po stronie tego ostatniego, przez co naraził się na niełaskę bpa Sołtyka i czasową utratę beneficjów. W Krakowie zyskał rozgłos ze względu na wygłoszoną w 1787 r. podczas pobytu Stanisława Augusta w Krakowie prelekcję, w której w obecności króla, dworu i dostojników kościelnych oraz kapituły krakowskiej ostro napiętnował zepsucie kleru, a także rozprężenie w Kościele w XV w. Wywołało to przeciw niemu ostrą i długotrwałą kampanię konserwatywnego kleru krakowskiego. Bogucickiego jako neofitę chciano nawet pozbawić funkcji kapłańskich, jednak dzięki poparciu rektora Oraczewskiego utrzymał swe stanowisko. W 1796 r. wraz z J. Śniadeckim został wysłany przez uczelnię do Wiednia w celu pertraktacji o zachowanie uniwersytetu, co zakończyło się pełnym sukcesem. Por. jego biogram pióra H. Barycza (PSB II 195-196).

²⁶⁵ Jego danych biograficznych nie dało się ustalić, a o działalności powstańczej piszę za: K u p - c z y ń s k i, jw. s. 161.

²⁶⁶ K o r z o n. *Wewnętrzne dzieje* t. 3 s. 394. Po upadku insurekcji ks. Łańcucki był nadal czynnym patriotą. W 1809 r. z nominacji ks. Józefa Poniatowskiego po jego wkroczeniu z wojskiem polskim do Krakowa został mianowany infułatem archiprezbiterem Kościoła Mariackiego. Za czasów Księstwa Warszawskiego i Wolnego Miasta Krakowa był członkiem Senatu Krakowskiego. Dla Naczelnika zachował do końca życia ogromny kult i szacunek. Po śmierci Kościuszki wygłosił w Krakowie 11 XII 1817 r. płomienną mowę, a rok później, 23 VI 1818, podczas uroczystości sprowadzenia zwłok Kościuszki wygłosił kazanie w Katedrze na Wawelu. Opublikował też okolicznościowy wiersz: *Do cieniów T. Kościuszki, z okazji sypania Mogiły Naczelnika w Krakowie*. Por. jego biogram: R. S k r ę t, H. W e r e s z y c k a. PSB XVIII 203-206.

ofiary już w pierwszych dniach powstania i aktywnie uczestniczyło w uroczystościach religijnych towarzyszących insurekcji, jednak większość zachowała się biernie i obojętnie²⁶⁷. Częściowym uzasadnieniem tego stanowiska może być fakt, że zarówno kapitułę jak i kanoników personalnie najbardziej dotykały ciężary powstańcze. Kanonicy z wielką niechęcią i oporem zgodzili się na wydanie 20 000 złp z kasy kapituły w charakterze *subsidiūm charitatīvum*. Także pobór kosztowności z katedry krakowskiej napotykał na wielki opór ze strony kapituły, na co żalił się Kołłątaj w liście do Olechowskiego, zarzucając mu, że srebra z kościołów krakowskich, które początkowo naczelnik chciał przechowywać w skarbcu katedry, musiały być składowane w innym miejscu, ze względu na opór kapituły²⁶⁸. W maju, gdy Kraków był bezpośrednio zagrożony przez wojska pruskie, kapituła nie bacząc na swe obywatelskie obowiązki, z obawy o własne życie, przeniosła się do Tyńca, znajdującego się już wtedy za kordonem austriackim²⁶⁹.

Część duchowieństwa w czasie insurekcji myślała przede wszystkim o własnym bezpieczeństwie i zachowaniu majątków, najlepszym zaś tego przykładem była postawa kanonika Michałowskiego, który na wieść o zabieraniu przez komisarzy depozytów prywatnych, szybko wycofał ze skarbcu kapituły swój kapitał wynoszący 3 000 złp²⁷⁰.

Ogólnie postawę kapituły krakowskiej można scharakteryzować w ten sposób, że wprawdzie nie wykazywała jawnej wrogości wobec powstania, ale też nie czyniła nic ponad to, czego wymagały władze insurekcyjne, a i to wykonywała opieszale, myśląc przede wszystkim o zachowaniu własnych osób i majątków. Postawy tej nie można jednak zbyt pochopnie potępiać, gdyż jak już wspominaliśmy, obciążenia powstańcze najbardziej dotykały właśnie najbogatsze warstwy duchowieństwa. Poza tym, wśród bogatszych i bardziej konserwatywnych grup mieszczaństwa oraz wyższego duchowieństwa, bardzo silne były obawy, by w Polsce nie wprowadzono wzorów rewolucji francuskiej²⁷¹. Natomiast insurekcja, mimo zapewnień naczelnika o poszanowaniu religii i praw Kościoła, ze swym rewolucyjnym programem społecznym, musiała budzić takie właśnie obawy²⁷². Sam Kościuszko "w oczach szanownych rajców krakowskich" i dostojnych kanoników kwalifikował się raczej na wodza sankiulotów – "Zapaleniec schlebający chołocie, na którego zawołanie aby szaleńcy i pijacy zapalali się do wojowania"²⁷³. Sytuację komplikowała i pogłębiała niechęć kanoników do insurekcji, obecność w Krakowie

²⁶⁷ Por. List H. Kołłątaja do ks. Olechowskiego z 14 V 1794 r. jw. s. 279-280; rozdz. III s. 302-304.

²⁶⁸ List H. Kołłątaja do ks. Olechowskiego z 14 V 1794 r. jw. s. 280.

²⁶⁹ K u p c z y ń s k i, jw. s. 235.

²⁷⁰ Tamże s. 184.

²⁷¹ L i c h o c k i, jw. s. 22.

²⁷² L u b i c z - P a c h o ń s k i, jw. s. 102.

²⁷³ Ś r e n i o w s k a. *Kościuszko* s. 30.

H. Kołłątaja, który według słów Lichockiego, "coraz sroższego Robespiera na siebie przybierał minę"²⁷⁴. On to nałożył na kanoników dodatkowy podatek, jemu też przypisano powołanie Sądu Kryminalnego, który znów według słów Lichockiego miał służyć "do straszenia ludzi, bo kryminalistów żadnych do straszenia nie mieli"²⁷⁵. Do tego dochodziły jeszcze zadawnione spory i osobiste niechęci kanoników do Kołłątaja, które przetrwały do tego stopnia, że już po upadku insurekcji w 1795 r. paszkwil napisany na Kołłątaja przez Aleksandra Linowskiego²⁷⁶ został wydany i rozpowszechniony kosztem kanoników krakowskich²⁷⁷. Nie bez znaczenia był też stan świadomości i mentalności ówczesnych dostojników Kościoła w Krakowie.

H. Dylągowa pisze, że "sprawa narodowa, walka o suwerenność i niepodległość kraju – pojęcia mocno zakorzenione w szlacheckiej i mieszczańskiej świadomości społecznej od czasów upadku Rzplitej, wydają się jeszcze obce pokoleniu początków panowania St. Augusta"²⁷⁸. Wydaje się, że pogląd ten można rozciągnąć jeszcze na okres insurekcji, zwłaszcza odnośnie do kapituły krakowskiej. Prawie wszyscy kanonicy w momencie wybuchu powstania byli już w podeszłym wieku²⁷⁹, a swoją formację intelektualną odbyli jeszcze w czasach, gdy diecezją rządził bp Sołtyk. Stąd też ludzie ci bardziej należeli do minionej epoki, niż do nowych rewolucyjnych czasów, które z dnia na dzień niosły coś zaskakującego, nowego, burzącego stary ład. Do ludzi tych nowe wydarzenia docierały bardziej jako rewolucja na wzór francuski, której skutków wyższe duchowieństwo tak bardzo się obawiało, niż jako walka o niepodległość Polski. Sam bp Olechowski, który w liście do Kołłątaja tak bardzo narzekał na uciążliwość ciężarów powstańczych, w tym samym czasie nie szczędził funduszy na różne fundacje, akcje miłosierdzia itp.²⁸⁰ Można więc przypuszczać, że dla tych ludzi sprawa rewolucji nie była równoznaczna ze sprawą dobra ojczyzny – dobra w ich pojęciu.

Wśród kanoników krakowskich spotykamy też, choć nieliczne, przykłady aktywnego udziału w akcji powstańczej. Do nich można zaliczyć Leonarda Kiełczewskiego i Karola Lochmana, którzy przewodzili nabożeństwom kościelnym, towarzyszącym insurekcji. Bardzo aktywny był też prałat Wacław Sierakowski, który "zebrawszy na zamku ludzi

²⁷⁴ L i c h o c k i, jw. s. 37.

²⁷⁵ Tamże s. 34.

²⁷⁶ *List do przyjaciela odkrywający wszystkie czynności Kołłątaja w ciągu Insurekcji, pisany w 1795 r.* Wyd. 3. Wrocław 1846.

²⁷⁷ T o k a r z, jw. s. 30.

²⁷⁸ Jw. s. 9.

²⁷⁹ K u ś, jw. s. 119.

²⁸⁰ P ę c k o w s k i, jw. s. 119.

luźnych i nauczywszy tych robić ładunki, przyrządzał takowe w znacznej ilości i posyłał Kościuszcze do obozu pod Bosutowem"²⁸¹.

Kanonik Augustyn Lipiński, gdy kapituła przeniosła się już do Tyńca, odważył się, mimo jej sprzeciwów, zdjąć sakrę duchowną ze skazanego na śmierć ks. Dziewońskiego, co po dokładnym zapoznaniu się z aktami sprawy uczynił prywatnie w kaplicy kościoła Mariackiego²⁸². On też w czasie insurekcji sprawował w Krakowie najwyższą władzę kościelną. Był audytorem, sędzią generalnym oraz archidiaconem krakowskim, i zastępował we wszystkim nieobecnego w Krakowie bpa Turskiego. Biskup Paweł Feliks Turski przebywał w tym czasie w swej rezydencji w Dąbrowie²⁸³, która znajdowała się wtedy poza diecezją, w kordonie pruskim. O jego stosunku do insurekcji niewiele możemy powiedzieć. Kapituła krakowska, tocząc wieloletni spór ze swym biskupem, w 1795 r. sformułowała zarzuty wobec niego w 10 punktach, z których jeden mówił, że w 1794 r. "ze składek subsidii charitativi zabrana została znaczna kwota ze wskazaniem J. O. Xięcia przez osobę trzecią uczynionym, ażeby się Xiążę sam obronił przed insurekcją"²⁸⁴. Prawdopodobnie bp Turski, choć bardzo aktywny w czasach Sejmu Czteroletniego, popierający Konstytucję 3 Maja, bał się rewolucji, podobnie jak inni biskupi²⁸⁵ i dlatego nie ruszał się ze swej letniej rezydencji, zabezpieczając się "na wszelki wypadek" materialnie. Mimo to kanonik Lipiński, protegowany Turskiego, w rządach diecezją zastępował go godnie. Z jego podpisem wyszło 7 V *Zalecenie* Urzędu Biskupiego, wyrażające zgodę na pobór kosztowności kościelnych²⁸⁶. On też w imieniu Urzędu Biskupiego wydał 12 V "wszystkim duchownym świeckim i zakonnym diecezji" *Zalecenie*, by wszyscy plebani i beneficjanci "nie zajęci publiczną posługą", znajdowali się przy swych parafiach, beneficjach i kościołach, dając dowody "prawdziwych i gorliwych w owczarniach swoich pasterzów, nauczając lud sami i służąc mu w duchownych jego potrzebach i ażeby na naukach i kazaniach tenże lud do jedności w ratowaniu Ojczyzny pobudzali, przekładając, iż gdy o wspólną Ojczyznę idzie, wszyscy porzuciwszy niechęci do jej obrony przykładać się winni, jeżeli poginać nie chcą"²⁸⁷. *Zalecenie* nakazywało dalej, aby ludowi, tak bardzo obciążonemu w czasie powstania "wszelkie posługi duchowne bez opłat czynione były", a zakonem żebraczym, by zaprzestały po wsiach wszelkiej kwesty.

²⁸¹ N o w a k o w s k i, jw. s. 12.

²⁸² K u p c z y ń s k i, jw. s. 193-194. Jego biogram napisał W. Bartel (PSB XVII 387-388).

²⁸³ P ę c k o w s k i, jw. s. 148-149, 163. Jego biogram napisał ks. J. Korytkowski (*Biskupi i kanonicy katedry gnieźnieńskiej*. T. 4. Gniezno 1883 s. 152-156).

²⁸⁴ P ę c k o w s k i, jw. s. 151-162.

²⁸⁵ P o r. D y l ą g o w a, jw. s. 23-25.

²⁸⁶ N a b i e l a k, jw. s. 165-166.

²⁸⁷ Xiążąt Biskupów Krakowskich Pisma na Dyecezią. AKMK br. sygn. k. 771-772.

Dla szybszego docierania do odległych parafii zarządzeń władz powstańczych, urząd biskupi nakazywał, aby w każdym dekanacie ustalono po kilka kursorii tych zarządzeń i dwoma lub trzema drogami rozsyłano równocześnie. W zakończeniu przypominano duchowieństwu, by nie ustawało w już raz zaleconych modlitwach i suplikacjach, które nadal miały codziennie odbywać się w kościołach klasztorach, a w niedzielę i święta w kościołach parafialnych. Program tych nabożeństw musiał być bardzo bogaty i uroczysty skoro Urząd Biskupi zalecał, by duchowni "w kolekcje tempore Belli, przed wystawionym Njśw. Sakramentem odmawiali litanie do WW. Świętych" oraz specjalne modlitwy w języku polskim, których tekst dołączono do zalecenia.

Na uwagę zasługuje fakt, że wymienione wyżej *Zalecenie* było chyba, oprócz listu prymasa Poniatowskiego²⁸⁸, jedynym dokumentem w czasie powstania, w którym władze duchowne tak otwarcie zobowiązywały i zachęcały kler do włączenia się w akcję powstańczą²⁸⁹.

W insurekcyjnym Krakowie znajdujemy też postawy negatywne wobec powstania. Podzielała je także pewna choć niewielka część duchowieństwa, jawnie niechętna powstaniu. Od pierwszych dni powstania obserwowano w Krakowie emigrację szlachty, bogatego mieszczaństwa i duchowieństwa, czemu zresztą sama Komisja nie przeszkadzała. Według raportów władz austriackich z Krakowa wyemigrowało na Podgórze w okresie od 1 IV do 5 V 1794 r. 511 osób (ok. 2% mieszkańców Krakowa), z tego 229 osób ze szlachty (ok. 45%), 73 mieszczan (14% emigracji), 78 Żydów (15% emigracji, co stanowiło ok. 2% społeczności żydowskiej w Krakowie), 65 chłopów (12,7% emigracji), 36 wojskowych (7% emigracji) i 30 duchownych (5,8% emigracji, co stanowiło ok. 3,75% z liczby kleru mieszkającego w Krakowie)²⁹⁰.

Wprawdzie procent duchowieństwa emigrującego z Krakowa w pierwszym okresie powstania był stosunkowo niewielki, jednak gdy w końcu maja do emigracji tej dołączyła kapituła krakowska i wyższe duchowieństwo, powstała w Krakowie bardzo nieprzychylna, a czasami wręcz wroga atmosfera wokół kleru, a jej wyrazem były m.in. demonstracje jakobinów krakowskich²⁹¹.

Bardzo bolesnym epizodem całej tej akcji było skazanie na śmierć i ścięcie na rynku krakowskim ks. Macieja Dziewońskiego²⁹². Został on aresztowany 24 IV, ale dochodzenie podjęto dopiero 22 V, a więc po wieszaniach warszawskich i wileńskich, w

²⁸⁸ *Odezwa Księcia Prymasa do duchowieństwa z 30 IV 1794 r.* W: N a b i e l a k, jw. s. 143-146.

²⁸⁹ Por. *List ks. H. Kollątaja do ks. Olechowskiego z 14 V 1794 r.* s. 279.

²⁹⁰ Liczbę emigrantów podajemy za: K u p c z y ń s k i, jw. s. 153 (obliczenia procentowe na podstawie danych z rozdz. I).

²⁹¹ K u p c z y ń s k i, jw. s. 234-235.

²⁹² Jego biogram napisał W. Dzwonkowski (PSB VI 174-175).

atmosferze popłochu i niepewności spowodowanej ciągłym zagrożeniem Krakowa przez wojska pruskie.

Naciskowi tych nastrojów ulegli członkowie Komisji Porządkowej oraz Sądu Kryminalnego i przez radykalne środki, wzorowane na Francji i obu stolicach Polski, chcieli przywrócić zapał rewolucyjny w Krakowie.

Księża Dziewońskiego oskarżono o dostarczenie Rosjanom informacji o tym, co się działo w Krakowie, sporządzenie dla nich planu obozu w Bosutowie oraz zniechęcanie ludności do powstania. W rzeczywistości ks. Dziewoński utrzymywał korespondencję z rosyjskim oficerem dragonów Parczewskim, ale dotyczyła ona głównie planów wydania za Parczewskiego siostry Dziewońskiego. Natomiast kwestia podburzania ludu polegała na tym, że w rozmowach wykazywał on niemożliwość powodzenia insurekcji. Te obiektywne racje nie przemawiały do sędziów, ani tym bardziej do fanatycznie nastrojonego ludu. Przy okazji wyszło na jaw, że zaledwie rok wcześniej oskarżony zdefraudował z Banku Pobożnego Arcybractwa Miłosierdzia, gdzie był pomocnikiem pisarza, sumę ok. 15 000 złp, co w opinii ogółu przesądziło, iż "kara szubiennicy była łaską dla przestępcy"²⁹³.

Pierwsze posiedzenie Sądu Kryminalnego odbyło się 28 V, a wyrok skazujący ogłoszono już 30 V. Jego wykonanie nastąpiło po 24 godzinach na Rynku przed Szarą Kamienicą, po wcześniejszym zdjęciu ze skazanego sakry duchownej w kaplicy kościoła Mariackiego.

Przy okazji procesu ks. Dziewońskiego okazało się, że władze insurekcyjne Krakowa, tak samo jak zdrady, obawiały się wpływów i kontaktów duchowieństwa Krakowa z radykalnym odłamem księży warszawskich, aktywnie działających w szeregach jakobinów. Stąd też w czasie procesu próbowano ustalić, czy oskarżony "miał jakiś związek z księżmi warszawskimi", czego mu zresztą nie udowodniono²⁹⁴.

Oprócz procesu ks. Dziewońskiego w Krakowie był jeszcze jeden podobny wypadek. 4 VI schwymano w mieście jakiegoś księdza, który "zaprzyjaźniwszy się z Kozakami, wskazywał im ukryte majątki obywateli i sprzęty klasztorów"²⁹⁵. Wyrok na niego wydano w przeddzień kapitulacji Krakowa, a jego wykonaniu przeszkodziły wkraczające wojska pruskie²⁹⁶.

Podsumowując, można stwierdzić, że postawy duchowieństwa Krakowa w czasie insurekcji, nie odbiegały zbyt od postaw kleru katolickiego w innych miastach²⁹⁷. W

²⁹³ Do sprawy ks. Dziewońskiego mimo ponownego przeanalizowania dostępnych nam źródeł nie dało się wnieść nic nowego, dlatego relacjonujemy ją za Kupczyńskim (jw. s. 190-195).

²⁹⁴ List z Krakowa 22 V 1794 r. B. Cz. rkps 831 k. 675.

²⁹⁵ "Dziennik Patriotycznych Polityków" 1794 nr 57.

²⁹⁶ K u p c z y ń s k i, jw. s. 195.

²⁹⁷ Por. K o w e c k i. *Uniwersał Połaniecki* s. 65-66; t e n ż e. *Pospolite ruszenie* s. 277; B a r t e l, jw. s. 97; L e ś n o d o r s k i, jw. s. 97, 230; D y l ą g o w a, jw. s. 23-37.

dolnej swej warstwie większość kleru ubogiego, zarówno świeckiego jak i zakonnego, poparła powstanie, włączając się przede wszystkim do akcji propagandowej, ale nie szczędząc także ofiar z własnych majątków. Zasięg tej propagandy w woj. krakowskim musiał być dość duży, skoro po upadku powstania chłopci odmawiali wykonywania pańszczyzny w takim wymiarze, jak przed insurekcją. Ustępowali dopiero pod terrorem władz pruskich, o czym świadczą odezwy gubernatora Krakowa Hoyma z 4 i 24 VII 1794 r.²⁹⁸

Na duchowieństwo, podejrzewane powszechnie przez władze pruskie o sprzyjanie insurekcji, spadły też – obok szlachty – największe represje. Wielu księży zostało aresztowanych lub obitych kijami przez posuwające się pod Kraków wojska pruskie²⁹⁹. Zaś po zajęciu miasta w klasztorach i kościołach krakowskich dokonano gruntownej rewizji. W klasztorze kapucynów oficerowie pruscy byli dwukrotnie i rewidowali nawet groby pod kościołem, otwierając trumny w poszukiwaniu broni i amunicji³⁰⁰.

Szykany takie nie spotkały wyższego duchowieństwa z kapitułą krakowską na czele, która do powstania odniosła się z rezerwą, wykonując tylko to, do czego była zmuszona przez władze insurekcyjne i to z dużymi oporami.

Jawnie wrogich postaw duchowieństwa wobec powstania prawie nie spotkaliśmy (bo wrogość ks. Dziewońskiego wydaje się nieco wątpliwa, choć z pewnością nie można go posądzać o wysokie morale), ale też nie widzimy w nim radykalnego nurtu jakobińskiego, tak charakterystycznego dla duchowieństwa Warszawy czy Wilna. W pierwszych chwilach powstania duchowieństwo bardzo aktywnie uczestniczyło w jego wydarzeniach, przejmując na siebie ciężar propagandy powstańczej. Później jednak, gdy Kraków pozostał osamotniony przy ciągłym zagrożeniu ze strony wojsk nieprzyjacielskich, coraz bardziej uwidaczniały się wśród duchowieństwa, jak i większości społeczeństwa Krakowa, postawy zwątpienia i utraty wiary w możliwość zwycięstwa. Wynikiem tych postaw była właśnie emigracja części duchowieństwa na Podgórze.

Postać Kościuszki zachowała się w pamięci kleru krakowskiego na długie lata, a o kulcie, jakim go tam otaczano, może świadczyć fakt, że urządzone po śmierci naczelnika bardzo uroczyste nabożeństwo żałobne przez kapucynów krakowskich, najbliższych z nim związanych, w którym wzięło udział całe duchowieństwo Krakowa, stało się powodem zazdrości wielu innych klasztorów krakowskich³⁰¹.

²⁹⁸ K o w e c k i. *Uniwersał Połaniecki* s. 69.

²⁹⁹ K u p c z y ń s k i, jw. s. 139.

³⁰⁰ *Historia conventus* s. 251.

³⁰¹ Tamże s. 368-369.

ZAKOŃCZENIE

W rozważaniach naszych na podstawie zachowanych źródeł i dostępnej literatury staraliśmy się ukazać stosunek duchowieństwa Krakowa do insurekcji kościuszkowskiej 1794 r. Problem ten wydaje się o tyle ważny, że Kraków był kolebką insurekcji. W nim rozegrały się pierwsze i najważniejsze, do wybuchu insurekcji w Warszawie, wydarzenia powstańcze, którymi kierował osobiście sam Najwyższy Naczelnik T. Kościuszko. Kraków był też jednym z największych skupisk kleru zakonnego i diecezjalnego w kraju, i to w całym przekroju stanowym, od dostojników kościelnych – kanoników krakowskich, cieszących się ogromnym prestiżem społecznym, aż po biedny kler zakonny i parafialny. Dlatego też uznaliśmy za stosowne prześledzić poszczególne postawy kleru krakowskiego wobec powstania.

By zrozumieć i wyjaśnić to zjawisko, trzeba było jednak sięgnąć do genezy, czyli ukazać stosunek władz insurekcyjnych do duchowieństwa; wyjaśnić, jaką rolę przypisywali duchowieństwu w powstaniu jego przywódcy. Temu zagadnieniu poświęciliśmy rozdział II, po wstępnych informacjach w rozdziale I dotyczących liczebności kleru krakowskiego i jego struktury organizacyjnej.

Po prześledzeniu programu powstania, wypowiedzi i korespondencji jego przywódców, okazało się, że program insurekcji kościuszkowskiej znacznie się różnił od programu rewolucji francuskiej właśnie w punkcie stosunku do Kościoła i duchowieństwa. Był on bardziej umiarkowany, uwzględniał zacofanie gospodarcze i społeczne Rzeczypospolitej w końcu XVIII w., a także rolę Kościoła i duchowieństwa w tym społeczeństwie. Dlatego też przywódcy insurekcji nie zamierzali prowadzić walki z Kościołem ani jego hierarchią, wręcz przeciwnie, program powstania zakładał aktywny udział duchowieństwa i to obu obrządków, któremu stawiano bardzo szerokie zadania propagandowe: budzenie "ducha narodowego i obywatelskiego", zagrzewanie do udziału w powstaniu najszerszych, a zarazem najniższych warstw społecznych, na które duchowni mieli największy wpływ. Równocześnie duchowieństwo miało czuwać nad realizacją praw i przywilejów przyznanych chłopom przez władze powstańcze.

Postawiliśmy sobie pytania: Jak duchowieństwo odpowiedziało na ten program? Czy spełniał on oczekiwania kleru? Czy duchowni byli przygotowani na jego przyjęcie i gotowi do ofiar w jego realizacji? Jak przebiegała konfrontacja między rzeczywistymi postawami duchowieństwa, a tym czego od niego wymagały władze powstańcze? Aby odpowiedzieć na te pytania, uznaliśmy za konieczne zastanowić się: jaki był wkład materialny duchowieństwa Krakowa do powstania i jak w konkretnych warunkach powstanie obciążało materialnie kler krakowski, gdyż dopiero wtedy, gdy poznamy tło materialne, możemy zrozumieć postawy osobiste duchowieństwa. Temu też poświęciliśmy III rozdział.

Po przeprowadzeniu analizy poszczególnych źródeł okazało się, że wkład ten był bardzo duży i przewyższał znacznie materialny wkład innych warstw i grup społecznych

do powstania. Duchowieństwo Krakowa było obciążone podatkiem większym, niż szlachta; na równi z nią zobowiązane do wszelkich świadczeń, a więc dostarczanie rekruta, organizowanie pospolitego ruszenia itp., a ponadto powoływane do specjalnych świadczeń wynikających z trudnej sytuacji Krakowa zagrożonego przez wojska obce i opuszczonego przez własne. Do świadczeń tych dołączono jeszcze pobór kosztowności kościelnych, który przeprowadzony na ogromną skalę i bez odpowiedniego przygotowania propagandowego wśród duchowieństwa uznany został przez część obywateli i kleru krakowskiego za atak na Kościół i wiarę katolicką.

Po naświetleniu tych problemów mogliśmy przejść do ukazania i wyjaśnienia postaw kleru krakowskiego w czasie powstania (rozdział IV).

Postawy te były bardzo zróżnicowane. W pierwszych dniach powstania przeważał entuzjazm i ogromny zapał. Liczne uroczystości kościelne towarzyszące wszystkim ważniejszym wydarzeniom insurekcyjnym, płomienne kazania wygłaszane podczas tych uroczystości, publiczne modły o powodzenie powstania i nauki dla ludu, wyjaśniające jego cele i zagrzewające do udziału w walce, wszystko to świadczy, że hasła powstańcze znalazły podatny grunt wśród kleru krakowskiego, nawet wyższego, którego przedstawiciele często przewodzili tym uroczystościom (kanonicy: Sołtyk, Sierakowski, Lipiński, Lochman).

Gdy jednak powstanie swym ciężarem zaczęło coraz bardziej materialnie dotykać duchowieństwo, a zagrożenie zewnętrzne przez bliskość wojsk nieprzyjacielskich i prawie zupełny brak własnych, prowadziło do radykalizacji nastrojów społecznych, wtedy znaczna część duchowieństwa coraz bardziej okazywała niechęć i zwątpienie w możliwość powodzenia powstania (zwłaszcza wyższe duchowieństwo z kapitułą na czele). Rezultatem tych postaw była emigracja części duchowieństwa na Podgórze.

Mimo to nie widać w Krakowie jawnie wrogiej postawy kleru wobec insurekcji. Nawet ocena taka postawy ks. Dziewońskiego wydaje się nieco wątpliwa.

W czasie insurekcji krakowskiej byli także duchowni, zwłaszcza członkowie Komisji Porządkowej, którzy walczyli w powstaniu jeszcze po upadku Krakowa.

Zdajemy sobie sprawę, że rozważania nasze nie wyczerpują tematu. Na podstawie dostępnych źródeł nie było możliwe właściwe uchwycenie problemu, przez prześledzenie szczegółowe wszystkich postaw kleru zakonnego i diecezjalnego, członków kapituły krakowskiej, itp. Dlatego też nasze rozważania traktujemy bardziej jako pokazanie przykładów, a tam, gdzie to możliwe, pewnej ciągłości w postawach poszczególnych grup. Wydaje się, że dalsze badania, zwłaszcza nad archiwami zakonnymi i rozproszonym w nich materiałem w postaci listów, kazań i modlitw poszczególnych zakonników w czasie powstania, mogłyby rzucić nowe światło i pozwoliłyby uściślić nie jedno przypuszczenie.

THE CLERGY OF CRACOW TOWARDS KOŚCIUSZKO'S
UPRISING IN 1794

S u m m a r y

The author discusses the attitude of the Catholic clergy in Cracow towards Kościuszko's insurrection in 1794. Cracow has been chosen due to its particular importance for the uprising; it was in Cracow that the uprising started was led by the Supreme Commander-in-chief, Tadeusz Kościuszko. Cracow was also the largest milieu of lay and religious clergy in Polish Republic.

The first chapter deals with the organizational structure and number of the clergy in Cracow on the eve of the insurrection. Due to a lack of an exact census of that time, the author takes advantage of rough estimates, on the basis of which he fixes the number of the clergy in Cracow in 1794 at about 800 (600 of the religious and 200 of lay clergy), which constituted ca 4 per cent of the town population.

In the second chapter the author analyzes the attitude of the leaders (Kościuszko, Kołłątaj, and I. Potocki) and of the local authorities of the insurrection in Cracow to the clergy. It comes from these analyses that the insurrection (and that already at its preparatory level) did not follow the French Revolution as far as its relation to the clergy and the Church is concerned. That is why all "Appeals" that had been addressed to the clergy since the first days of the insurrection were to be a warrant that the Polish revolution was not an attack on the Church or clergy. In order to fulfill this aim all insurrection festivities were richly religious in their form, and the Commander-in-chief attended them personally. The insurrection authorities promised equal rights for the Catholic and Orthodox faithful alike, which was to complement the deed of the Great Sejm and encourage people of other denominations to take part in the uprising.

Cracow shows us that the authorities of the insurrection assumed that the Catholic clergy would meet very important propaganda tasks. Kościuszko expected that the clergy, as being educated citizens, would provide an example, by the sacrifice of their own estates and patriotic commitment to the uprising, and would personally encourage people from other classes, especially peasants to take an active part in it.

At the same time, the Catholic clergy, likewise the nobility had to provide money and services in kind on behalf of the uprising. Chapter III deals with this matter. The uprising authorities introduced a progressive tax, the so-called "general tax", which tax was a thorough novelty. This tax increased in terms of the percentage along with the increase of incomes. The clergy were charged with more expenses than the nobility. Tables 4 and 5 show it. It comes from them that Cracow chapter had to pay the most, up to three fourths of its income, Cracow bishops had to pay a half of their income, and Cracow monasteries paid the least, ca 11 per cent.

Apart from that, the clergy, as being freeholders, along with the nobility, were charged with any other expenses in support of the uprising, ie providing recruits, raising troops by levy, limiting soccage. Additional to that were expenses on behalf of the city of Cracow which was threatened by the Prussian army. The confiscation of the Church valuables was a strain interpreted as an attack upon the Church and religion. The extent of this confiscation was presented in table 6.

The attitudes of the clergy (discussed in chapter IV) towards the uprising varied. There were, however, no radically negative attitudes in Cracow, nor radically revolutionary, the so-called Jacobinian, among the clergy. The majority of the clergy took an active part in all religious festivities connected with the uprising from the first days on. There were solemn services, ardent sermons and special precepts for the people in which the lower lay and religious clergy took the lead.

The clergy sat on the local uprising committee, e.g. The Organizing Committee of Cracow Province. A few Cracow canons supported the uprising from the very beginning through money and personal commitment. The rest of them acted with reserve, fulfilling commands of the uprising authorities, though. Paweł Feliks Turcki, Cracow bishop, was not in Cracow during the uprising.

To sum it up, the author postulates carrying out further research in this direction, which research is based first of all on the Church and religious archives that have not been used so far.